

BRAMA



Ośrodek
B r a m a
Grodzka



TEATR NN

Nomen nescio – imienia
nie znam. Wtopić się
w swoje dzieło, wtulić się
w jego ciepło
i istnieć tylko poprzez
nie. Zakryć twarz
czarnym welonem. Odejść
na spotkanie Ciemności
bez obaw i strachu
zostawiając swój Teatr
odbity
w czyichś uważnych
oczach. Zostawiając swój
ślad.

BRAMA

Nigdy nie wybieramy czasu ani miejsca, w którym przychodzi nam żyć. W tym świecie zadziwiająco pięknym i okrutnym jesteśmy tylko gośćmi i wędrowcami. Skąd?

Dokąd?

Dlaczego właśnie to miasto?

Ta ulica?

Ta Brama?

Ta mała sala nad Bramą?

To tu, w Bramie Grodzkiej, zwanej też Bramą Żydowską, będącą dawniej przejściem między miastem chrześcijańskim a miastem żydowskim próbujemy zrozumieć co oznacza to miejsce dla nas dzisiaj, jakim jest dla nas przestaniem.

To tu rozmawiamy o książkach. O poezji. O sztuce. Starając się w zgiełku i chaosie codzienności chronić sens i porządek świata.

To tu, w tej sali nad Bramą, czasami od święta stajemy się też artystami odrzucając zastonę szarości i zmęczenia. Odstaniając nasz teatr.

To tu, w tym miejscu zawarliśmy wiele przyjaźni, wiele się nauczyliśmy, wiele przeżyliśmy.

To Brama Grodzka dała nam tę piękną podróż.

Bez niej nie wyruszylibyśmy w drogę.

Brama

...spotkanie w samym sercu chiazmy

„Emmanuel Levinas: Zupełnie inaczej.

1. Magiczne miejsce. W Mieście jest takich kilka, lecz to ma szczególne właściwości. Znajduje się dokładnie na granicy dwóch odrębnych przestrzeni, dwóch radykalnie odmiennych światów. Jest punktem, w którym chrześcijańskie Miasto Górne styka się z Żydowskim Miastem Dolnym. Graniczność jawi się więc jako podstawowa cecha Bramy. Z tego umiejscowienia bierze się cała jej niezwykłość. Osobliwe osobliwości – mówiąc zupełnie pleonastycznie – zaczynają się ujawniać, kiedy dokładnie przyjrzymy się położeniu Bramy i kiedy uważnie przeczytamy tekst formowany w przestrzeni lub – co będzie ściślej – odnotujemy te jego elementy, które znalazły przestrzenny wyraz. Dostrzegamy, iż lokalizacja Bramy jest wyjątkowo wyeksponowana i podlega specjalnemu umocowaniu zarówno w przestrzeni fizycznej, jak i metafizycznej. Rozpaczam od topografii, bo przecież mowa o miejscu, które jest w konkretnym miejscu. Gdzie jest miejsce tego miejsca? Jeśli ktoś myśli, że wie, gdzie w Mieście znajduje się ta Brama, ulega głębokiemu złudzeniu. Jedyną tego szkicu ambicją – i tak nadmierną! – jest próba powiedzenia, w jakim miejscu znajduje się Brama. Słowem, chodzi o elementarny gest lokalizacyjny. Nic więcej. Ale i nic mniej. Najpierw o porządku horyzontalnym. Brama stoi w połowie drogi między Placem Świętego Michała a Placem Widzącego z Lublina (inaczej: Plac Oko Cadyka). Można przyjąć, że dokładnie w połowie odległości, czyli samym środku. Tak jest gdy bierze się pod uwagę tylko jeden wymiar – długość. Lecz Brama sytuuje się pomiędzy obu placami „środkowo” jeszcze inaczej. W pewnym sensie – szerokością. Każdy widzi, że obydwa place są nie tylko oddalone od niej na równą odległość, lecz także są po przeciwnych stronach bramowej osi, czyli przeciwstawne. Gdyby je do niej przesunąć, znalazłaby się w środku, pomiędzy nimi, swą szerokością, a tutej jej arkady stałyby się łukiem spinającym ich brzegi. W porządku wertykalnym rzecz ma się podobnie. Brama znajduje się – jak widać – na zboczu staromiejskiego wzgórza. Ani na górze, ani na dole. Z jednej strony niżej niż św. Michał, z drugiej – wyżej niż Widzący. Powiedzmy – w połowie wysokości między placem archanioła i placem cadyka. Do wskazanych tu prawdziwości, zupełnie fundamentalnych, ponieważ odnoszą się jakoś do trzech wymiarów, dodajmy i tę okoliczność, iż dwa

istotne w tych relacjach punkty orientacyjne mają identyczną cechę: są placami, czyli wolnymi, otwartymi, pustymi przestrzeniami. W tym momencie nasz opis topografii fizycznej zaczyna się przekształcać w opis topografii metafizycznej. Nie są to bowiem zwykłe place miejskie. W ogóle nie są to place lecz puste miejsca po tym, co tam było, a czego nie ma i co jest w inny sposób. Niezwykłe miejsca. I wcale nie dlatego, że wcześniej coś tam było. W różnych punktach Miasta znajdowały się w przeszłości ważne obiekty, po których znikły wszelkie ślady: świątynie, cmentarze, domy. Wyjątkowość tych dwóch miejsc bierze się z tego, iż był tam ulokowany Środek Świata, Axis Mundi, oś kosmiczna, kolumna niebios, pępek świata, sakralne, duchowe centrum, punkt orientacyjny i stabilizujący światowy porządek. Czyli to, co sprawia, że świat jest Kosmosem, to, co broni przed Chaosem. Mówiąc ściślej, dwa środki świata i dwa światowe pępki, duże osie kosmiczne. Chrześcijańska, katolicka, Axis Mundi na górze, a na dole chasydzka Jesod, bo tak po hebrajsku określa się fundament świata, odpowiednik tacińskiej Axis Mundi. Na górnym miejscu stał kościół św. Michała Archanioła. Bardzo długo, przez większą część historii Miasta, była to najważniejsza świątynia chrześcijańska. Najważniejsza formalnie, bo długo był to jedyny wśród przeciętlich liczących w Mieście świątyni, kościół parafialny, czyli fara. Najważniejszy bo w 1574 roku podniesiony został do godności kolegiaty. Tu został pochowany – czyż mogło być inaczej? – Sebastian Klonowicz, pierwszy poeta związany trwale z Miastem. Są to jednak formalno – organizacyjne znaki ważności. Najistotniejszy sens przekazuje znana opowieść fundacyjna. Zapisana przez Długosza opowieść o tym, jak to Książę Leszek Czarny podczas wyprawy wojennej zasnął w tym właśnie miejscu pod wielkim, starym dębem i w śnie objawił mu się archanioł Michał, najwyższy rangą wśród archaniołów, aby przekazać określone dyspozycje militarne. Na pamiątkę tego wydarzenia książę ufundował – dokładnie w tym miejscu, gdzie spał i gdzie spłynęła na niego niebiańska wizja – w 1282 roku świątynię pod archanielskim wezwaniem. A więc miejsce specjalnie wybrane, naznaczone, miejsce, które Niebo wybrało na anielską misję. Wszystko w tej opowieści ma symboliczne znaczenie. Także ów gigantyczny dąb. Prawdopodobnie było tu stare, pogańskie miejsce kultowe z dębem, archaicznym wyobrażeniem osi kosmicznej. Na tej osi wybudowano nową, chrześcijańską Axis Mundi, przedłużając ją niepomniernie w górę, co doskonale widać na starych rycinach jako bardzo wysoką gotycką wieżę całkowicie dominującą nad Miastem. Gdy w połowie XIX wieku rozbierano kościół, pod ołtarzem znaleziono pień wielkiego drzewa... Świętego Michała. W postaci widzialnego kościoła nie ma, zostało puste



Brama Grodzka. Fotografia z lat trzydziestych.

miejsce i kościół niewidzialny – właśnie tak pisał o nim Czechowicz (charakterystyczne, że poetę interesowały w Mieście tylko dwa kościoły: zamkowa Trójca Święta i Kościół niewidzialny – to tytuł jego szkicu). Jest jeszcze stara świętomichalska mansjonaria z płaskorzeźbą Chrystusa w trójkącie. W przewodnikach czytamy, iż oryginalna płaskorzeźba została przeniesiona na Wieżę Trynitarską. A ta, która jest, to replika? Nie wiem. Jeszcze jedno. Nawet w zupełnie bezwietrzny dzień, gdy się stanie pod tym mansjonarskim Trójkątem, da się słyszeć delikatny, specyficzny, szum anielskich skrzydeł.

O miejscu dolnym piszę w osobnym eseju (Oko cadyka), więc tu ograniczę się do stwierdzenia, że jest tam taki punkt, który stanowił środek świata. Tam, na ulicy Szerokiej 28, żył, modlił się i nauczał człowiek sprawiedliwy, czyli cadyk, powszechnie zwany Widzącym z Lublina, z racji niezwykłych mocy duchowych. Dla licznej rzeszy pobożnych, czyli chasydów, był prawdziwym pępkiem świata, fundamentem – Jesod, kolumną niebios, osią kosmiczną. On i nic poza nim. Dlaczego środek świata, podwójną Axis Mundi, lokalizują w niewspółmiernych „objektach” takich jak – z jednej strony – świątynia, co zrozumiałe, ponieważ każda świątynia staje się modelem całego świata, a z drugiej strony zaś – osoba cadyka? Dlaczego tej roli nie miałyby pełnić któraś z licznych w Mieście synagog? Otóż trzeba wiedzieć, że judaizm jest religią nie tylko Jednego Boga, ale i jednej Świątyni – jerozolimskiej. Od czasu zburzenia jej przez Rzymian w 70 r.n.e. nie ma Świątyni, jest tylko miejsce po niej z kawałkiem muru – Ściana Płaczu. Synagogi, bożnice, domy modlitewne nie są w ścisłym sensie świątyniami, są niejako świątyniami zastępczymi, quasi – świątyniami o ograniczonej mocy sakralnej. Zawsze i bezwzględnie zorientowane są na wschód – symboliczny kierunek Jerozolimy – bo tylko tam znajduje się jedna jedyna Axis Mundi. I dopiero w kabale chasydzkiej, w mistycznej doktrynie i praktyce, nieprawdopodobnym fenomenie cadyka, świętego męża, który pośredniczy między Niebem i ziemią, między Bogiem i pobożnymi, dochodzi do utożsamienia – właśnie w postaci cadyka – centrum świata z osobą.

Zdumiewające może się wydać – na pierwszy rzut oka – że jest pewien motyw wspólny między obu środkami świata, między Widzącym i kościołem św. Michała Archanioła. Widzący przybył do Lublina z Łańcuta, bo tak kazało mu Niebo. Boży posłaniec, czyli anioł, a po hebrajsku *malach*, objawił mu się z tym zleceniem. Więc aktywny udział w ustanowieniu obu sakralnych centrów mają – jak mówi Jerzy Nowosielski – byty subtelne, aniołowie, malachim. Zrodzone z archetypów, snu i wizji, powróciły w sen, wizję i archetyp. Trwają ich powidoki. Dopiero teraz można powiedzieć, chociaż nadal

w przybliżeniu, gdzie należy szukać Bramy. Jej miejsce znajduje się w przestrzeni tyle fizycznej, co i metafizycznej. Między snem księcia i snem kabalisty. W polu sił dwóch źródeł duchowej energii. W przestrzeni międzypępkowej – mniej więcej w połowie odległości, mniej więcej w połowie wysokości. Dokładnie: poniżej jednego pępka (mitycznego) i powyżej drugiego. Jeszcze w sprawie osi kosmicznych. Trzecią Axis Mundi wyznacza cerkiew Przemienienia Pańskiego. Także ona wpisuje się w odstanią tu ciąg prawdziwości przestrzennych. Wszystkie trzy osie kosmiczne są oddalone od siebie na równą odległość! Odcinek od św. Michała do Widzącego jest równy odcinkowi od Widzącego do Przemienienia Pańskiego. (Uwaga dla skrupulatnych mierniczych: w rzeczywistości symbolicznej centymetry nie odgrywają żadnej roli). Więc cadyk lokuje się w środku przestrzeni określonej przez dwie świątynie chrześcijańskie różnych obrządków. To jedna linia. Druga linia dotyczy odległości między archanielskim kościołem i cerkwią. Wydaje się, że nie ma tu żadnej prawdziwości, bo przecież jest to odcinek znacznie dłuższy (dwukrotnie) niż wyżej wymienione. Wydaje się, bowiem nie jest to jeden odcinek, lecz dwa. Dokładnie w środku pojawia się forma mediacji – zamkowy kościół Świętej Trójcy! Bizantyjsko – ruskie freski w rzymskim kościele. Od św. Michała do Świętej Trójcy jest taka sama odległość jak od Świętej Trójcy do Przemienienia Pańskiego, a od Przemienienia Pańskiego do Widzącego, taka jak od Widzącego do św. Michała. Z linii prostych uformował się sakralny krąg. I jeszcze inny promień tego koła: Widzący ulokował się naprzeciw Świętej Trójcy, owej bramy w relacjach międzychrześcijańskich, trochę ukośnie, jak główna linia lity alf widziana w lustrzanym odbiciu. Mniej więcej w takiej samej odległości jaka go dzieli od tej drugiej bramy, czyli Bramy, o której piszę. Szaleństwo prawdziwości. Dla Nieskończonego nie ma przypadków.

Anioły, o których tu była mowa, te i inne w znacznej obfitości, „rukoju Andrejewa” zmaterializowały się i obsiadły ściany bramowej Świętej Trójcy.

2. W 1934 roku Poeta wykonał trzy rzeczy związane z Miastem. Po pierwsze, opublikował razem z Franciszką Arnsztajnową bibliofilski tomik wierszy lubelskich „Stare kamienie”. Po drugie, swoje utwory z tego zbioru ułożył w osobny cykl powiązany prozą poetycką i nadał mu tytuł „Poemat o mieście Lublinie”. Po trzecie, zrobił serię fotografii Miasta. Wiersze są bardziej znane, fotografie – mniej. Bez wątplenia między wierszami i fotografiami istnieje korespondencja. Interesująca, bo kontrastowa. Na przykład: wiersze są „nocne” i malownicze, fotografie zaś „dienne” i pozabawione malowniczości. Pomijam tę kwestię. O fotografiach tylko. Fascynujące są zwłaszcza dwie, ponieważ ujawniają



Brama Grodzka. Lata trzydzieste. Fot. Józef Czechowicz

ślad tajemniczej fascynacji Poety. Tylko jedno jedyne miejsce sfotografował dwukrotnie. Podwójną fotografią wyróżnił Poetę Bramę. Nie napisał o niej żadnego tekstu, ale wypowiedział się o niej właśnie takim językiem. Widocznie to, co go w niej intrygowało ma naturę pozastówną i raczej „przemawia” do oka niż do ucha. Proponuję skróconą z konieczności egzegezę. Dziwne zdjęcia. Jedno wykonane pod arkadą Bramy, od strony Starego Miasta, z góry w dół – widać dobrze pochyłość – na ulicę Zamkową, która to ulica trwa dzisiaj tylko na tym zdjęciu (i jeszcze paru innych). Drugie zrobił z przeciwnej strony, z dalszej odległości i z boku, z dołu pod górę. Na obydwu nie ma właściwie Bramy. Na jednym widać jedynie ciemny łuk i ciemne ściany boczne. Na drugim trochę więcej, ale za to tylko połowę bramowej arkady. Ani całościowy wygląd Bramy, ani nawet jakiś detal architektoniczny nie jest przedmiotem tych fotografii. Nie są to również ładne widoki. Poeta sfotografował Miasto w nie bardzo fotogenicznej aurze, w czasie zimowej odwilży, może późną jesienią lub w czas przedwiosenny. W Bramie jest bardzo mokro, dużo, bardzo dużo wilgoci, błoto, kałuże. Bramą przechodzą ludzie, ale nie jest ona dla nich tłem, bo nie są to fotografie – portrety względnie scenki rodzajowe. Więc co jest przedmiotem właściwym tych fotografii? Co Poeta chciał utrwalić w fotograficznym obrazie?

Nie mam wątpliwości – na Czechowiczowskich zdjęciach widzimy to, co w Bramie najważniejsze. Powiem górnolotnie: samą istotę Bramy. To, co powoduje, że Brama jest Bramą. Poeta sfotografował otwór Bramy, samo przejście przez Bramę. Otwór z jednej strony i otwór z drugiej strony. Można wejść z tej strony i można z drugiej. I tak na tych fotografiach przechodzą ludzie. Jednakowo otwarta z obydwu stron. Chociaż na jednym zdjęciu Poeta jeszcze dodatkowo „zweźlił” otwór właściwie do szczeliny, dosyć ciasnego przejścia.

Dwukierunkowy, przechodni i tranzytowy otwór – szczelina objawił się Poecie jako istota tego miejsca. że Brama miała dla Czechowicza specjalne znaczenie, potwierdza jeszcze inne zdjęcie. Niezwykle ważne, powiem, ostateczne, ponieważ pojawia się w nim sam Poeta. W jakiejś innej bramie, ale gdzieś tu blisko, stoi oparty o ścianę Poeta w bramie, w prześwicie, w wąskiej szczelinie. Od strony oka aparatu mrok, półcień, po drugiej stronie wylotu bramy jasność, która wiązką promieni pada do wnętrza. Poeta stoi w przejściu i na granicy ciemności i światła. W perspektywie, po drugiej stronie bramy tylko jasność. Dokładnie to samo mamy na obu fotografiach Bramy. Otwór i z nim światło, jasność. Przejście jawi się jako wyjście z ciemności. Każde przejście przez szczelinę Bramy, w obydwie strony.

W filozofii Martina Heideggera nazywa się to „die Lichtung” – prześwit. Cytuję za Krzysztofem Michalskim, co oznacza Heideggerowski prześwit –

Lichtung: „[...] nieskrytość, otwartą, choć ograniczoną przestrzeń, która czyni możliwym to, że będąc, w ogóle coś odkrywamy, wydobywamy na jaw. Podobnie miejsce, gdzie las jest przerzedzony, dopuszcza – zależnie od stopnia i rodzaju przerzedzenia – światło, czyniąc w pewnej mierze widocznym to, co się tu znajduje. Można powiedzieć, że miejsce to w pewnym sensie wyzwała grę światła i cienia – tak jak podniesienie kotwicy zwalnia okręt z uwięzi, wyzwalając go do żeglugi.

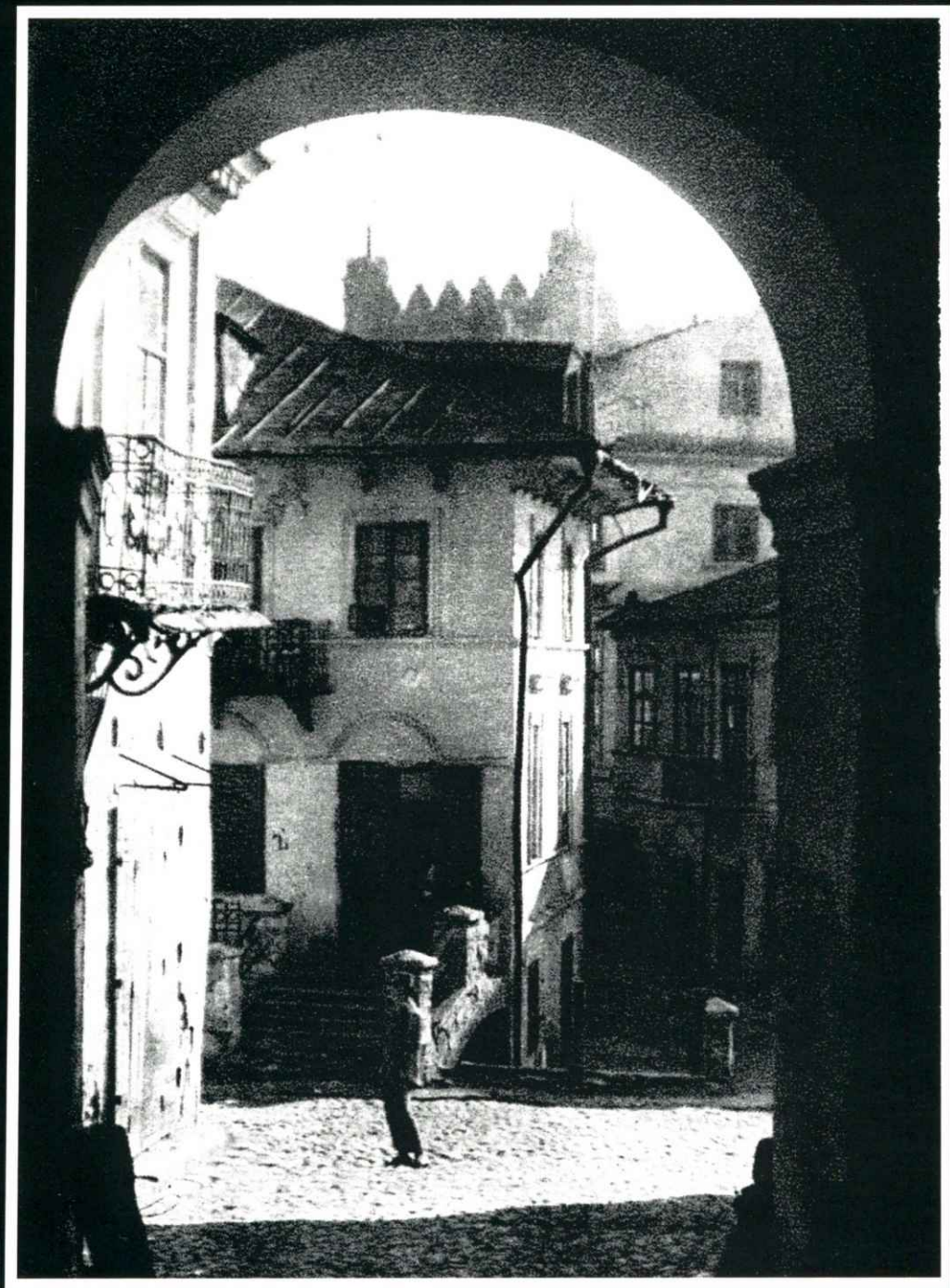
„Lichtung” wyzwała nas tedy do bycia w ten, a nie inny sposób, do odkrywania tego, co nas otacza, tak lub inaczej. Daje wolne pole naszemu byciu, kształtując je tym samym.”

Inny aspekt i innym językiem. W kabalistycznej teorii Sefirot, czyli Bożych hipostaz, Bożych przejawów, które drogą emanacji spływają z góry w dół tworząc porządek świata, niejako pionowy, mówi się też o poziomych kanałach łączących poszczególne i zarazem przeciwstawne Sefirot. Te kanały nazywają się *cinnarot*. Sądzę, że w „pionowej” Bramie, która oddziela dwa światy, otwór – przejście jest właśnie takim *cinnor*. Według kabalistów kosmiczna katastrofa ma swoje źródła między innymi w tym, że owe kanały mediacyjne ulegają zniszczeniu.

I trzeci język, język filozofii spotkania, Emmanuel Levinas. Spotkanie z Innym i Innością ma formę *chiasm*. Chiasm to taka konstrukcja, w której następuje spotkanie – nie unifikacja, nawet nie dialog, ale tylko zetknięcie się – powiedzmy – ludzi, idei, myśli zmierzających w przeciwne strony. Jak w piśmie tacińskiego typu, które biegnie od lewej do prawej, w zestawieniu z pismem hebrajskim kierującym się od prawej do lewej. I jak w Bramie, czyli w miejscu spotkania, wyminięcia, otarcia się, przepchnięcia, przecięnięcia tych i tego, z tej i z tamtej strony. *Lichtung*, *cinnor*, *chiasm*. Oto co sfotografował Poeta. Sens Bramy. Wędrówka po Mieście prowadzi do odkrycia miejsca metafizycznego, w którym następuje – jak to określa Levinas – epifania Enigmy. Droga w realnej przestrzeni staje się figurą wędrówki mistycznej. W prześwitach, poprzez szczeliny w istnieniu, w otworach przepartych w szarej, banalnej codzienności, coś jaśnieje, jakaś druga, inna strona, pojawiają się przeczeczenia, pytania. Jak w ostatniej strofie wiersza Poety „wąwozy czasu”:

wizje nie nasycają są zawitym haftem
czy z tego alfabetu co będzie odczytam
po cóż czytać i tak wiem chyba to jest prawdą
pytania odpowiedzi brzmią jak odpowiedzi pytań

Zastanawiający ostatni wers! Tak wygląda właśnie chiasm: pytania odpowiedzi – odpowiedzi pytań. Skoro miejsce poety (i nie tylko poety) jest w bramie, zaglądam w ten prześwit możliwie daleko, w poszukiwaniu materii poetyckiej, pytań odpowiedzi



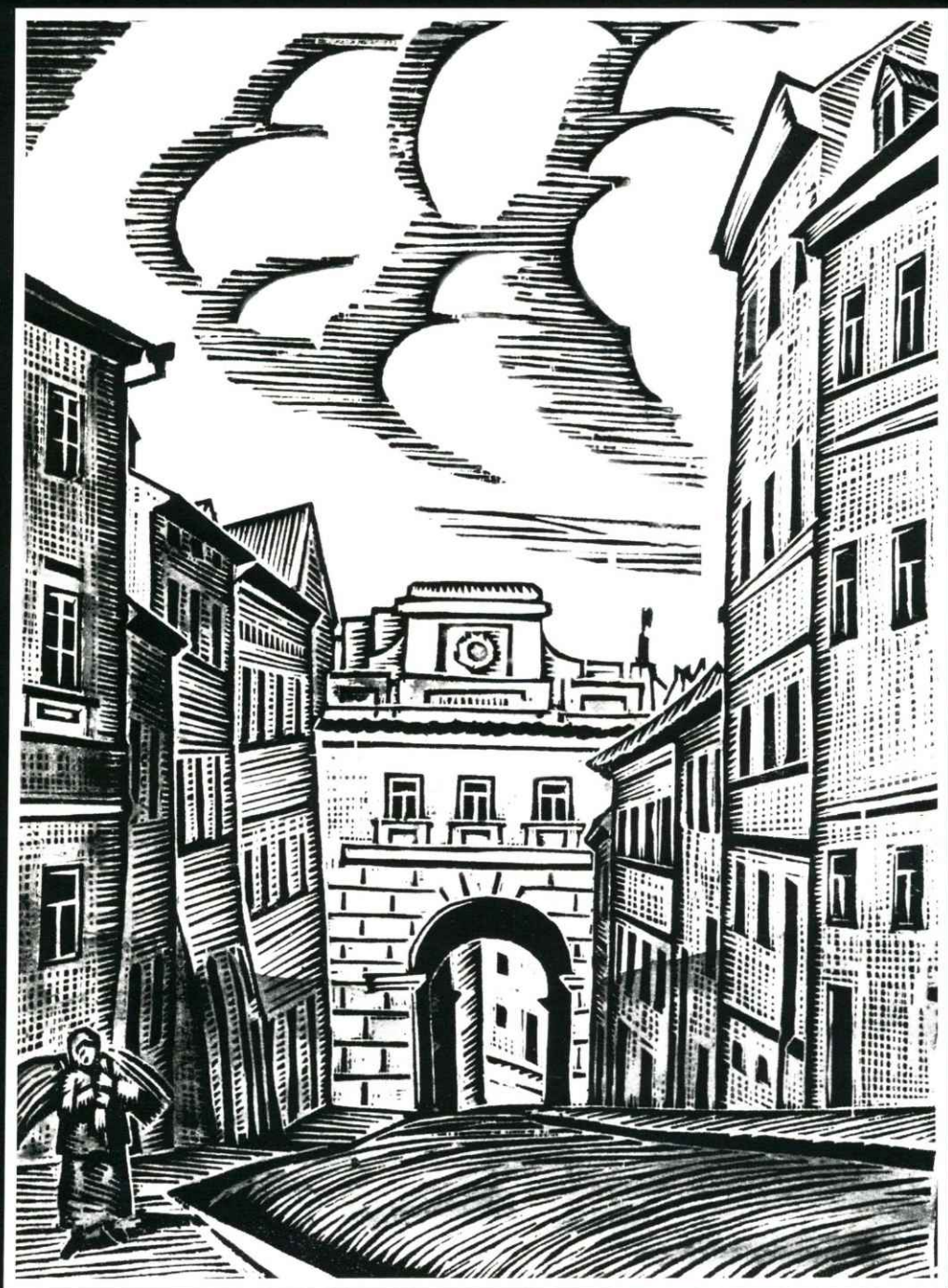
Widok z Bramy Grodzkiej na Zamek. Lata trzydzieste. Fot. J. Bulhak

i odpowiedzi pytań. W głębi cinnor, który wybiega dokładnie z tego miejsca, faktycznie dosyć daleko od opisywanego miejsca w Sztokholmie na Bergsundsstrand 23, Nelly Sachs, wielka i tragiczna poetka, prorokini i kabalistka, napisała kilkanaście linijek wiersza – znalazł się on potem w jej tomie „Fahrt ins Staublose” (1961), czyli „Podróż w bezpył”. Zgodnie z kabalistyczną doktryną, rozsypane po świecie iskry Bożego światła powinny wrócić do swego źródła. Bezpyłowa podróż – impuls, który stąd wyszedł, odbył w Sztokholmie, wraca jako *Lichtung, chiazm, cinnor*. Przepisuję ten wiersz w przekładzie Ryszarda Krynickiego:

NIE WOLNO sobie pozwolić
żeby tak cierpieć
powiedział Widzący z Lublina
i każde słowo
ukrzyżowane przez porę północy
skulone bezsenne
słyszałeś gdzie indziej
może tam
gdzie odkryta została miara dla bezmiaru
miłość wyzwolona od ziemskiej materii
mowa meteorów
zabroniona gwieździe
a ty sam odszedłeś od siebie
Widzący z Lublina –

3. Wracam do prozy, czyli materialnej rzeczywistości Bramy. Trzeba przyrzeć się jej dokładnie, żeby zobaczyć znaczącą osobliwość. Może nie tyle dokładnie, co przytomnie. Mowa dotychczas była o otworze. Wiadomo, najważniejszy. O ile otwór jest otworem z każdej strony, z każdej identyczny i o tych samych właściwościach, o tyle to, co go otacza, (bo przecież jest otworem w czymś, ma jakąś oprawę, obramowanie) różni się zasadniczo. Otóż, poza samym otworem, Brama jest asymetryczna, inna od strony Starego Miasta i inna od strony zamku i miasta żydowskiego. Królewski architekt Dominik Merlini uformował ją w 1785 roku (dodam, że wedle moich obliczeń jest to także przybliżona data przybycia Widzącego na Wieniawę) tak, jak się formuje dom mieszkalny, kamienicę, pałac, świątynię itp., to znaczy ma fasadę i tył, przód i tył stronę oficjalną, reprezentacyjną, publiczną – piękniejszą, i stronę prywatną, nierепrezentacyjną, niepubliczną – brzydszą. „Filozofia” takich podziałów architektonicznych ma oczywiście uzasadnienie. Odwołuje się do rozróżnień typu: zewnętrzne – wewnętrzne, widoczne – ukryte itd. Kwestia znana i oczywista. Z tą oczywistością mamy tu jednak problem. Piękna, królewska fasada Bramy ze wspaniałym, monogramem ostatniego władcy Rzeczypospolitej, podobna do bazyliki raczej niż świeckiego obiektu użyteczności publicznej, zwrócona jest do Starego Miasta, czyli do

wnętrza tej przestrzeni, na której obwodzie zewnętrznym stoi! Tył Bramy znajduje się zaś na zewnątrz. Jawne naruszenie zasady, która wiąże fasadę z przodem i zewnętrżnością, a tył z wnętrzem. Architektoniczny chiazm. Co może znaczyć owa inwersja? Myślę, że stanowi naoczny dowód na to, jak Miasto w tym swoim miejscu zaczęło tracić ostrość i klarowność podziałów przestrzennych, zaczęło mieć problemy z orientacją, usytuowaniem. Słowem, nastąpiły komplikacje w przestrzennym obrazie świata. Gdzie i co jest zewnętrżem, a co wnętrzem? Gdzie jest przód, a gdzie tył? Albo inaczej: jak i wobec czego się ustawić? Przodem do przodu, czy tyłem do przodu? Co i komu pokazywać? Narzucająca się odpowiedź, iż królewska fasada Bramy w sposób oczywisty odnosi się do królewskiego zamku nie wystarcza, bo wszystkiego nie objaśnia. Zamek wówczas przekształcał się w trwałą ruinę, więc byłby to gest mocno ironiczny, owszem, możliwy. Fasada zapowiadała nie tylko zamek, ale i całą rzeczywistość po drugiej stronie, czyli rozrastające się miasto żydowskie. Wcale nie idzie o jakieś wyabstrahowane kategorie, lecz o codzienność, o życie. Trzeba było sobie odpowiedzieć, z czym się ma do czynienia. Z jednym miastem, czy dwoma? Z jednym, chociaż rozdwojonym, czy z dwoma, chociaż połączonymi? Dwa „wnętrza” i dwa „zewnątrza” lub może taka struktura, gdzie „wnętrze” jest zarazem „zewnątrze”, i odwrotnie. Wszystkie te pytania odpowiedzi i odpowiedzi pytań wypisane są na Bramie. Postawiona niegdyś w murze obronnym jako znak rozdziálu i rozróżnienia, aczkolwiek z możliwością przejścia, w swojej architektonicznej inwersji, pokazuje zmianę funkcji – przejście do roli Bramy wewnętrznej, wewnętrznego organu Miasta. Dokonuje się to poprzez przekształcenia wnętrza w izby mieszkalne, sklepy, poprzez połączenia boczne z sąsiadującymi domami, przez wmontowanie jej w prawdziwy labirynt otaczającej tkanki. Od zewnątrz procesów manifestuje się poprzez niezwykle gęste zarastanie najbliższej przestrzeni Bramy domami mieszkalnymi. Na starych fotografiach wykonywanych z zamku Bramy prawie nie widać. Jedyne kawałek trójkątnego szczytu wśród dachów, jedynie niewielki, słabo widoczny otwór – wejście wśród płataniny dachów, kamienic, zaułków, okien, drzwi... Brama jawi się jako model dokonujących się w Mieście przejść pomiędzy różnymi światami. Architektoniczna ikona spotkania z Innym. Skupia w sobie i reprezentuje całe zróżnicowanie Miasta, wszelką podwójność, graniczność i pograniczność. Już samo jej miano stało się symbolem wielości. Nazywa się Grodzka. Nazywa się żydowska. Powinna nazywać się też Królewska. Mogłaby nazywać się Ruska lub Bizantyńska, lub Grecka. Z nazwami, ze spotkaniem, z pogranicznością rzecz się ma dokładnie tak, jak z jej fasadą. Z tej strony taka, a z tej inna, czyli i taka,



i taka, i jeszcze inna. Naoczny fenomen przejścia. A Miasto wykorzystywało to przejście, co znalazło wyraz w rozwiązaniach absolutnie wyjątkowych, niepowtarzalnych, wprost spektakularnych. Przypominam niektóre tylko efekty przechodzenia widoczne w różnych częściach Miasta: zaczynając rzecz jasna, od słynnej zamkowej Świętej Trójcy z jej rusko – bizantyńskimi freskami w gotyckim kościele katolickim, przez nagrobek u Bernardynów niejakiego Teodora Ustrzyckiego z inskrypcją pisaną po grecku, żeby zaświadczała o jego ruskim pochodzeniu, i łacińską, żeby mówiła dokąd doszedł, przez owe słynne dwie ambony u Dominikanów przeznaczone – to nic, iż rzekomo – dla mówców o odmiennych poglądach, przez główny cmentarz Miasta, na którym kwatery poszczególnych wyznań są ściśle odgródzone murem – jak wszędzie – ale w murze przedzielającym katolików i ewangelików jest wyłom: kilkanaście grobów lokuje się na samej granicy, są po obydwu stronach – dla rodzin podwójnych wyznaniowo, a kończą wyjątkowym przekroczeniem z cmentarza żydowskiego, gdzie do ostatniej wojny była macewa Abrahama Heilperna z 1762 roku, na której – rzecz niestychana, niewyobrażalna, jedyna w całej Rzeczpospolitej! – znajdowało się wyobrażenie całej postaci ludzkiej, w dodatku gołej, chociaż bez widocznych cech płciowych; a był to grób jednego z ówczesnych liderów całej społeczności żydowskiej w Polsce, i wcale nie jakiegoś oświeceniowca czy prekursora asymilacji. Brama mówi wszystko wszystkim. Równocześnie.

Mansjonarz od św. Michała, który szedł uliczką Zamkową od Świętej Trójcy, gdzie przed chwilą oglądał na fresku bizantyńskiego archanioła, w pewnym momencie zauważył, jak Brama od tej strony gromadzi wyjątkowo dużą ilość form troistych: trójkątny szczyt – tympanon, potrójne okna w trójkącie, potrójne niżej, potrójne pionowo (bywało takie okno tuż nad łukiem; bywało, znikało...). Wydało mu się, że ta cecha jakoś odwołuje się i do całego podziału tej przestrzeni, gdzie liczba trzy odgrywa główną rolę, i do Trójcy skąd właśnie szedł, i do trójkątnych szczytów świętomichałskiego kościoła, a trójkątny tympanon szczytu zapowiada ów Trójkąt z Chrystusem na domu, w którym mieszka...Kabalista z ulicy Zamkowej, z tego domu, który stał prawie przed Bramą (na fotografii Czechowicza widać ten dom i okno mieszkania kabalisty na pierwszym piętrze), przy stole pod oknem, żeby było więcej światła, studiował „Szaanej Ura” – Bramy Światła Józefa Gikatillii, rzecz o symbolice Sefirot, przeglądał rozmaite wyobrażenia plastyczne, przerysowywał abstrakcyjne diagramy, widział, że Boży układ Sefirot jest we wszystkim: w człowieku, drzewie, w drabinie, w literze alef. Gdy podniósł głowę i spojrzał w okno, zobaczył Bramę i diagram złożony z okien: trzy w górze, trzy w dole, kolumna środkowa, kolumna lewa, kolumna prawa – porządek górnych Sefirot. Brak dolnych, bo w świecie jest zło, grzech, upadek. Pomyślał: gdzieś tam na dole w przejściu – jak mówi talmudyczna legenda – siedzi Mesjasz...

Historia Bramy Grodzkiej

Brama Grodzka jest jednym z pierwszych dzieł obronnych w murach miejskich Lublina.

W okresie przedlokacyjnym zapewne w XIII w., wzgórze, na którym znajdowała się osada otoczono, drewnianymi obwarowaniami. W nich to umiejscowiono dwie bramy – jedną w miejscu obecnej Bramy Krakowskiej, umożliwiającą komunikację z głównymi traktami handlowymi, drugą natomiast na przeciwległej osi, na przesmyku łączącym osadę ze wzgórzem zamkowym.

Po uzyskaniu lokacji miasto rozpoczęło starania o pozwolenie na budowę murów miejskich, zwieńczone powodzeniem w 1342 roku, kiedy to Kazimierz Wielki nie tylko zezwolił na otoczenie miasta nowymi murami, ale także prawdopodobnie dał na nie fundusze. W nowych obwarowaniach powtórzone usytuowanie obu bram. Mimo braku przekazów ikonograficznych i źródłowych wspomniani wyżej badacze przyjmują, iż Brama Grodzka była w tym okresie założona na planie czworoboku, jednoprzestrzenna, nie przesklepiona, z otworami o ostrołukowym wykończeniu. Nad przejazdem bramnym znajdowała się izba straży miejskiej.

Więcej szczegółowych informacji o bramie pochodzi począwszy od lat 50 XVI wieku, kiedy to dwóch lubelskich muratorów: Sebastian Włoch i Suffraganek wykonuje drobne naprawy. Z lat 60. pochodzą informacje o przedbramiu, służącym do podnoszenia zwodzonej części mostu, wciąż jeszcze drewnianego. W 1572 roku murarz Brudny postawił za 40 florenów stały, murowany most. Wkrótce potem w 1576 roku Stefan Batory zezwolił na pobieranie pieniędzy za przejazd przez Bramę, co wiązało się z zatrudnieniem wrotnego, który oprócz otwierania i zamykania bramy, brał opłaty.

W latach 80. XVI wieku przejazd bramny został przesklepiony, a w następnym dziesięcioleciu nakryty dachem gontowym, co w sumie niemal całkowicie zatarło wcześniejsze gotyckie elementy.

Na początku XVII wieku wody opadowe z ulicy Grodzkiej, spływające rynsztokami podmyły kawerny w skarpie, co spowodowało runięcie muru i frambuży. Odbudowana i przebudowana Brama widoczna na sztychu Hogenbergha z 1617 roku jest dwukondygnacyjna, nakryta dwuspadowym dachem, równoległym do przejazdu. Od południowego wschodu przylega do niej dom wrotnego, nakryty dwuspadowym dachem, z czasem przerobiony na stajnię miejskie. Prawdopodobnie w tym okresie

ponownie wrócono do drewnianego zwodzonego mostu, wynika to z późniejszych wzmianek źródłowych, w których zawarte są informacje o naprawach zwodzonego mostu. Powyższy stan utrzymał się do końca XVII wieku. Liczne zmiany przyniósł natomiast wiek XVIII. Wielki pożar Lublina z 1719 roku uwidocznił na wiarygodnym przekazie jakim jest obraz anonimowego malarza z ok. 1740 roku, znajdujący się w kościele oo dominikanów w Lublinie, nie oszczędził również okolic Bramy Grodzkiej, jakkolwiek w znikomym stopniu naruszył mury. Wspomniany obraz bardzo precyzyjnie odtwarza ówczesny wygląd zwieńczonej attyką Bramy łącznie z niższym przedbramiem, wspartym skarpami, z furtką od ulicy Podwale oraz zwodzonym mostem. Most ten prawdopodobnie wkrótce potem zawałił się, gdyż w końcu XVIII w. w źródłach wzmiankowany jest jako „zwany zwodzonym”, a w jego miejscu ponownie wybudowano most stały.

U schyłku XVIII w. stan techniczny Bramy Grodzkiej był bardzo zły. Podupadającego miasta nie stać było na gruntowny remont obiektu. W związku z powyższym zwrócono się o pomoc do króla. Stanisław August wyasygnował niezbędne fundusze na restaurację Bramy, a jej wykonanie zlecił swemu nadwornemu architektowi Dominikowi Merliniemu. Merlini gruntownie przebudował Bramę zrównując jej główną część i przedbramie do wysokości pierwszego piętra, a następnie nakrywając je wspólnym dwuspadowym dachem, równoległym do zachodniego przejazdu. Dzięki temu bryła i elewacje zyskały kształt bazylikalny. Należy przy tym odnotować, że Brama nadal pozostawała wolnostojąca.

Merlini zmienił nie tylko bryłę Bramy ale także jej program użytkowy, wprowadzając w miejsce dotychczasowej funkcji obronnej funkcję mieszkalno – handlową. Niewątpliwie wiązało się to z rozrastającym się miastem żydowskim, powstałym na terenie osuszonej, dawnej zalewy wodnej, które swoją zabudową podchodziło coraz bliżej Starego Miasta. Zakaz „de non tolerandis iudeis” nie pozwalał im na osiedlanie się w obrębie murów miejskich i rozwijanie tamże handlu, dlatego też Brama Grodzka będąca miejscem styku dwóch odrębnych skupisk idealnie nadawała się na punkt handlowy. Władze miejskie wydaje się miały również taką świadomość i wydały zezwolenie na otwarcie w Bramie sklepów. W ślad za tym poszedł Merlini, który dobudował cztery sklepy, dwa większe po wewnętrznej stronie muru obronnego i dwa mniejsze po stronie zewnętrznej muru, od północy naprzeciw stajni miejskiej. Ponadto przebudował wnętrza na piętrze, tworząc jeden bardzo duży pokój od frontu i drugi mniejszy od tyłu, przedzielone sionką i kuchenką, dostępne zewnętrznymi schodami od strony placu przy murze miejskim. Znaczne dochody płynące z wynajmu lokali spowodowały, że wkrótce przerobiono przylegające do



Brama Grodzka w Lublinie. 1910 r. Marian Trzebiński

bramy stajnie miejskie na kolejne dwa sklepy. Oba przykryto kolebkowymi sklepieniami i otwarto do wnętrza Bramy.

Kolejne zmiany przyniosła druga połowa XIX wieku, gdy sukcesywnie nadbudowywano nad sklepami drewniane komórki i pojedyncze pomieszczenia mieszkalne.

W 1866 roku Bramę Grodzką wraz z przyległym od wschodu podwórzem i wybudowanym na nim sklepem, drwalnią i kloaką, wystawiono na licytację. Dwie pierwsze nie doszły do skutku, ze względu na zbyt wysoką cenę wywoławczą. Dopiero na trzeciej przeprowadzonej w 1873 roku, nieruchomość kupił Chaim Kleinman. Kleinman potem nabył również sąsiadujące z Bramą kamienice Grodzka 21 i 36. Przypadająca na lata 60. i 80. te XIX w. rozbudowa obu kamienic spowodowała, iż Brama Grodzka w tym czasie przestała być budynkiem odrębnym, a stała się w zwartej zabudowie.

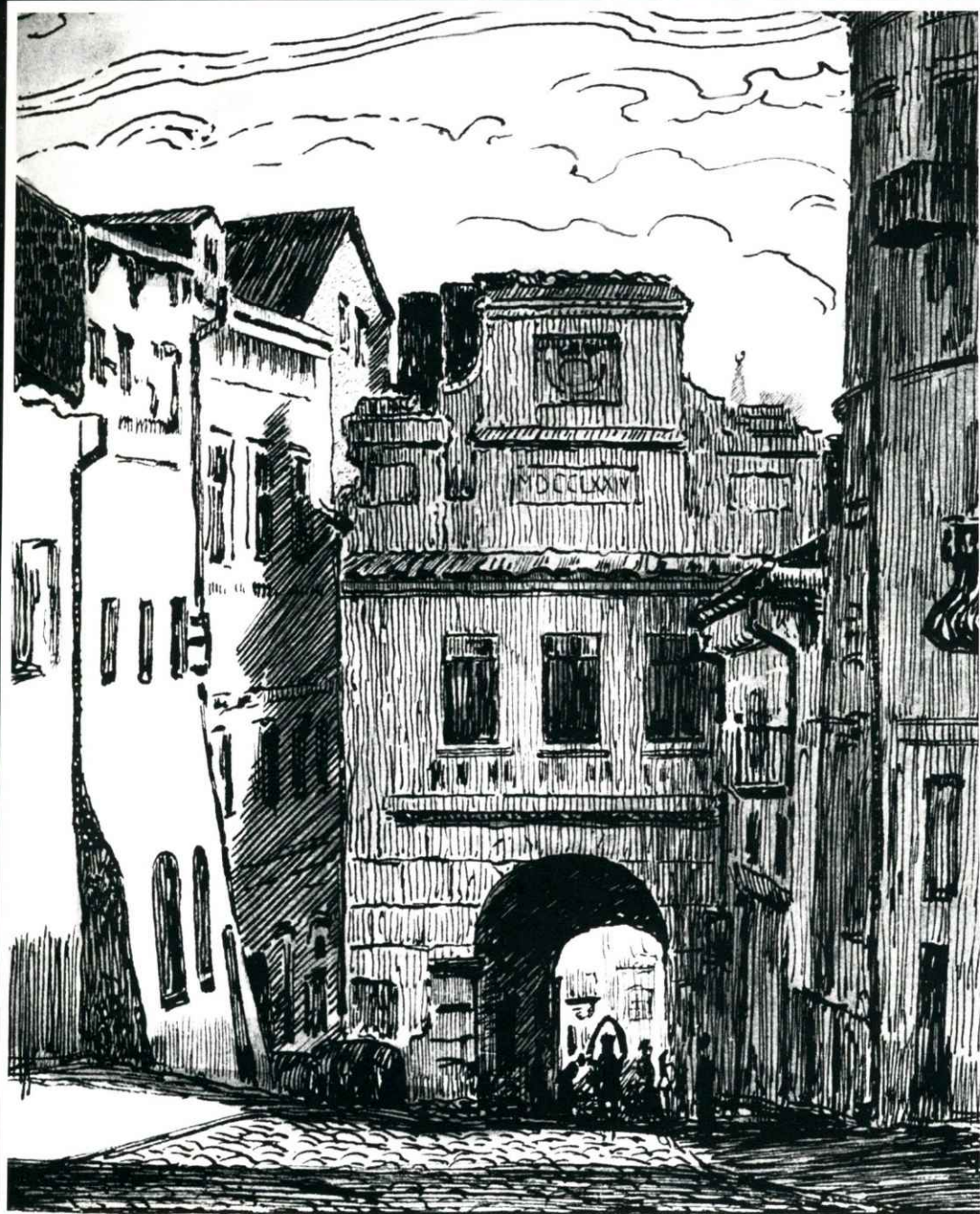
Na przełomie XIX i XX w. nad przejazdem bramnym wybudowano niskie półpiętro, dostępne z pomieszczeń powstałych nad dawnymi stajniami, a oświetlone dużym koszowym oknem widocznym na ilustracjach z tego okresu.

W pierwszej połowie XX w. nie nastąpiły żadne poważniejsze zmiany w bryle budynku, który od 1913 roku znajdował się w rękach licznych spadkobierców Kleinmana tj. Salomona, Samuela, Arona Kleinmanów oraz Brandli Nisel. Wkrótce potem Brandla Nisel sprzedaje swoją część Emilii Wertheim. W 1923 roku Perla Goldberg wykupuje udziały braci Kleinmanów. W 1942 roku pożar strawił dachy Bramy Grodzkiej oraz przylegających do niej budynków. Zniszczeń

dopelniono osunięcie się skrajnych oficyn kamienicy Grodzka 36 A i zburzenie kamienic Grodzka 23 i 25. Dwudziestego czwartego listopada 1945 r. Zarząd Miejski zwrócił się do Głównego Tymczasowego Zarządu przy Ministerstwie Skarbu o przekazanie mu Bramy Grodzkiej jako opuszczonego mienia pożydowskiego, co też wkrótce nastąpiło. Należy przy tym zaznaczyć, że w 1948 roku znaleźli się spadkobiercy Perli Goldberg, którzy w tym samym czasie sprzedali nieruchomość (łącznie z kamienicą Grodzka 21) Janowi Kowalikowi. Pozostała 1/8 część przypadła Ajzie i Laji Fernszteńdik.

Po przejęciu Bramy Grodzkiej przez władze miasta szybko uzyskano fundusze na jej odbudowę. Projekt renowacji sporządził inż. Zamorski. Wkrótce potem odtworzono bryłę budynku. Zakończenie remontu nastąpiło dopiero w 1954 roku, kiedy odrestaurowano fasadę. W trakcie prac zlikwidowano wcześniejsze podziały traktowe i utworzono jedno duże pomieszczenie na piętrze, później przekształcone w salę widowiskową. Sala nakryta została nowym stropem żelbetowym z kasetonami. Ponadto sklepy w Bramie oderwane zostały funkcjonalnie od niej i włączone w program użytkowy sąsiednich kamienic. Tak przebudowany i odrestaurowany obiekt oddano w użytkowanie Liceum Plastycznemu.

W 1960 roku część nieruchomości przypadająca na Fernszteńdików przejęta została przez Skarb Państwa. W 1991 roku pozostający nadal formalnym właścicielem Jan Kowalik sprzedał swoją część lubelskiej gminie, dzięki czemu może ona dysponować całym obiektem. Od roku 1992 gospodarzem Bramy Grodzkiej został Teatr NN.



Lublin Brama Grodzka. -

VIII-19-145. E. Rayski - 15

Kilka uwag o projekcie kulturowej lokalności. O działaniach Teatru NN

Budowanie kulturowych wspólnot lokalnych – oto co znamionuje kulturę naszego czasu. Zarówno w skali ogólnopolskiej, jak również w skali mikro – będącej emanacją odrodzenia idei „małych ojczyzn”, zauważyć można po roku 1989 narastający proces kulturowej identyfikacji wspólnotowej związany z działalnością, metaforycznie mówiąc, w kręgu „miejsca ograniczonego horyzontem”. Oto grupa postanawia stworzyć wspólnotę, kierując się podobnymi pomysłami, zamierzeniami, marzeniami. Wspólnota powołuje inicjatywę kulturową – czy wydawniczą, czy teatralną, czy to literacką, będącą ekspresją tworzącego się wspólnego pola wrażliwości. Wydawałoby się, że nic w tym nowego, w podobny sposób wszak i dawniej powstawały nowe inicjatywy kulturowe. Jest jednak istotna różnica i jej chciałbym poświęcić kilka uwag.

Na początek garść przykładów. Kwartalnik Literacki „Kresy”, Fundacja „Muzyka Kresów”, Galeria na Prowincji, Teatr NN. To wybrane nowe inicjatywy lubelskie, mające odpowiedniki w innych „wspólnotowych” działaniach środowisk pielęgnujących swoje zakorzenienie w „małej ojczyźnie”. Podkreślimy, są to inicjatywy „lokalne” w tym znaczeniu jakie nadaje temu terminowi Janusz Sławiński, autor przenikliwego szkicu pt. „Zanik centrali”, będącego uogólnieniem projektu kulturowej decentralizacji. Sławiński pisze o zjawisku rozpadu centrali poetyckiej na rzecz tworzonego (tworzącego się) nowego układu poetyckiego – w środowiskach lokalnych, wszakże uwagi pomieszczone w szkicu drukowanym w „Kresach” mogą być przeniesione na znacznie szerszą płaszczyznę zjawisk niż tylko poetyckie. Oto fragmenty z przywołanego szkicu. „Być może uczestniczymy w istotnej mutacji: oto przestają być niezbędnie potrzebni poeci obdarowujący swoją dziwną mową – wszystkich, kończy się u nas rola poezji jako ponadpartykularnej instytucji języka, a wraz z tym figurą anachroniczną staje się odbiorca uniwersalny.(...). Poezja współczesna nie przypomina już stałego ładu, podzielonego wprawdzie na różne podobszary, ale przecież integralnego, coraz bardziej staje się podobna do archipelagu wysp i wysepek, z których każda zabiega o odrębność i prawo do własnego widzimisię. Jej naturalnym przeznaczeniem zdaje się teraz lokalność – i ku niej wyraźnie zmierza. Sławiński ową „lokalność” utożsamia z „partykularnościami środowiskowymi, grupowymi, pokoleniowymi, estetycznymi, a nawet politycznymi.” Spróbujmy w miejsce „poezji” postawić inny termin

związany z formami kulturowej aktywności. Cóż wówczas dostrzeżemy? Jak się wydaje zauważymy, iż w ramach modelu konstruowanego przez Janusza Sławińskiego zupełnie dobrze mieszczą się wszelkie nowe inicjatywy wyrastające na podglebiu idei „małych ojczyzn”. Zobaczmy na konkretnym przykładzie – działalności lubelskiego Teatru NN. Charakterystyczną cechą, wyróżnikiem programu, tego sformułowanego i realizowanego, Teatru NN wydaje się znamienne przenikanie idei miejsca, owej „małej lubelskiej ojczyzny” w program kulturowy wynikający z symbolicznego rozpoznania właśnie owej idei miejsca – wyrażający się w promocji zjawisk kulturowego pogranicza, spotkania różnych kultur, lekcji tolerancji itp. Zauważmy bowiem – siedzibą Teatru NN jest Brama Grodzka z okalającymi ją kamieniczkami. To miejsce o ustalonym porządku architektonicznym w strukturze zabudowy lubelskiego starego Miasta. Brama zamyka „swojską” przestrzeń Starego Miasta, zarazem otwierając przestrzeń „obcą”, pozamiejską. Początkowo pełniła funkcję obronne, które z czasem ustąpiły miejsca funkcjom handlowo – mieszkalnym. To właśnie w tym miejscu lubelscy Żydzi zakładali swoje punkty handlowe – w związku z zakazem osiedlania się w obrębie murów miejskich. Brama staje się miejscem spotkania żywiołu żydowskiego i polskiego, dwu społeczności żyjących obok siebie w Lublinie. Owe społeczności właśnie w tym miejscu zaczęły się poznawać, tu widzieć można symboliczny początek „spotkania kultur”. Twórcy Teatru NN Bramę Grodzką określają jako „przyczołtek”, miejsce, w którym wyraża się idea tolerancji i poszanowania odrębności, bogatej tożsamości Lublina (składającej się z pogranicznej mieszanek elementów polskich, żydowskich, wschodnich). Owo miejsce winno promieniować i wzbogacać tworzone tutaj projekty kulturowe. Przytoczyć można obserwację Yi Fu –Tuana, będącą pewnym skrótem działań kulturalnych człowieka odczuwającego więź z miejscem, co odnosi się także do twórców Teatru NN: „Budowane otoczenie, podobnie jak język ma moc określania i pogłębiania wrażliwości. Może zaostrzać i rozszerzać świadomość. Bez architektury odczucie przestrzeni musiałoby pozostać mgliste, rozproszone”. Otóż symboliczny wymiar Bramy Grodzkiej w pełni odpowiada działaniom i projektom Teatru NN, co można widzieć i w taki sposób, w jaki pisze Yi Fu-Tuan – znaczenie wpisane w przestrzeń Bramy pogłębiając wrażliwość, rozszerzając świadomość jej



Brama Grodzka, 1917, Jan Kanty Gumowski

użytkowników. Symboliczne nacechownie przestrzeni Bramy Grodzkiej oparte na opozycji „wnętrza” i „zewnątrza”. To, co lokalne, lubelskie sytuuje się zarazem na zewnątrz, w kulturowej przestrzeni „ojczyzny ojczyzn”. Wtrąćmy dygresyjny nawias. Lublin do tragedii holocaustu był miastem polsko – żydowskim. Brama była konkretnym miejscem spotkania tych dwu społeczności. Dzisiaj jej konkretna, handlowa funkcja uległa zatarciu. Przynajmniej współczesny projekt kulturowy Teatru NN odzyskuje symbolicznie – kulturowy wymiar owego miejsca, w którym niezwykle ważna jest zarówno pamięć (o historii) i rekonstrukcja (współczesna) pewnej kulturowej idei, która w przeszłości spełniała być mogła. Nie wnikajmy tu w przyczyny. Ważne bowiem jest co innego. Właśnie ów kulturowy, symboliczny gest odzyskania i pojednania zasadzający się na przekonaniu, iż bogactwo kultury, jej życiodajna moc polega na wyzbyciu się bariery izolacjonistycznej, wchłanianiu tego co obce, inne, bez czego pozostaje substytut, kulturowa proteza. Twórcy Teatru NN dokonują na przykład symbolicznego „zasiedlenia” kultury żydowskiej w przestrzeni Bramy Grodzkiej. W taki (i tylko taki) sposób miejsce odzyskuje jakby swoją tożsamość. Staje się przestrzenią przenikania i współobecności kultur – żydowskiej i polskiej. Oczywiście jest to pewna utopia, bowiem siedziba Teatru NN nie stanie się miejscem z przeszłości. Stać się natomiast może miejscem – centrum pamięci, wrażliwości, nostalgicznego niekiedy przypomnienia Lublina wielokulturowego. Podkreślamy jeszcze iż symboliczne „powroty” kultury żydowskiej nasycają Bramę znaczeniami, które we współczesnym życiu intelektualnym, duchowym wydają się szczególnie istotne. To oczywiście rekonstrukcja przestrzeni wielokulturowej traktowana jako projekt współczesnej kultury polskiej. „Zaginione światy” niegdyś istniały kultur nie są traktowane jako muzealna osobliwość, odkopana pamiątka z Atlantydy. Podkreślimy mocno – owe kultury dopomagają, więcej nawet – współtworzą kulturalny projekt realizowany w Teatrze NN. To ważne, przywiązanie do rodzimego miejsca, które nie opiera się na myśleniu w kategoriach jedynie współczesności, ale otwarte jest na pamięć przeszłości. W ten sposób podkreśla się ciągłość, tradycję. Co istotne tradycja naznacza współczesność. Wytwarza się dialog, w którym dopowiada się znaczenia nieobecne we współczesności, ale niezmiennie dla niej ważne. Przypomnienie lubelskiej kultury żydowskiej staje się powrotem, a nie jedynie repetycją z historii. Powrotem, który dopomaga w odzyskaniu tożsamości miejsca równoznacznego z rozpoznaniem własnej tożsamości, wyzbyciej polonocentryzmu, otwarcia na wielość. Celowi temu służą spektakle, wystawy, odczyty realizowane w ramach projektu „Spotkanie kultur”. Zwróćmy uwagę na program „Żydzi lubelscy”

wymierzony przeciwko muzealnemu traktowaniu kultury żydowskiej. W tym programie znalazło się miejsce i dla kultury współczesnego Izraela czy szerzej kultury żydowskiej tworzonej obecnie, w intencji Teatru NN traktowanej jako część dziedzictwa lubelskiej „małej ojczyzny”, rozproszonej poza jej horyzontem. Nie chodzi tu oczywiście o zawłaszczanie, ale o gest symboliczny – mianowicie dyskretne zaznaczenie, że tak mogłaby wyglądać tworzona w tym miejscu kultura gdyby nie tragiczne doświadczenia historyczne wymordowania Żydów. Powiedzmy to inaczej. Jeżeli przez tyle wieków żyli w tym miejscu Żydzi, to tworząc własną kulturę wzbogacali także, choćby pośrednio kształtując się w tym miejscu typ wrażliwości i świadomości, nieraz odległy od znaczeń kultury żydowskiej. Dokonywany współcześnie proces kreowania kulturowego „małej ojczyzny” nie może pozostać obojętny na fakt konieczności wprowadzenia (choć symbolicznego) części utraconego dziedzictwa. Jest coś wizjonerskiego w tym kulturowym marzeniu – w miejsce pustki, nieistnienia, żywej rany postawić inne pojęcia – obecność, istnienie, iluzję całości. Symboliczne zagospodarowanie konkretnego miejsca, Bramy Grodzkiej to nie tylko działalność w świecie idei i ducha. Należy wspomnieć, iż wiąże się z nim wysiłek odbudowy, przywrócenia do życia (rozumiany całkiem konkretnie i dosłownie) zdewastowanej – jak całe niemal lubelskie Stare Miasto – przestrzeni Bramy. Wszakże kolejność była taka jak układ niniejszego szkicu. Na początku pomysł, projekt kulturowy wyrastający z idei miejsca, obecnie przyszedł czas na odbudowę. I znów – w takiej kolejności działań widzieć można sens wspólnotowej tożsamości. Można było oczywiście odbudować miejsce i rozpocząć w nim wówczas swoją działalność. Ale chyba ważniejsze byłoby naznaczenie miejsca działaniami kulturowymi, stworzenie klimatu miejsca, jego symboliczny powrót, który okazał się jednym z donioślejszych sukcesów działalności w „małej ojczyźnie”. Wszystkie bez wyjątku inicjatywy podejmowane przez Teatr NN wyrastają z rozpoznania swojego miejsca w „małej ojczyźnie”. Co istotne są próbą doprecyzowania, ukonkretnienia, atrakcyjnej, to prawda, ale po trochu abstrakcyjnej idei czy też mitu „małych ojczyzn”. Problem pojawia się w momencie przejścia od deklaracyjności tolerancji, wielokulturowości etc. do konkretnego działania, które nie zasklepi się w „małej ojczyźnie” ale potrafi promieniować na inne lokalności i wespół z nimi współtworzyć może „ojczyznę ojczyzn”. Jeśli komunikowalność faktów kulturowych tworzonych w owej „małej ojczyźnie” nie wykracza poza jej horyzont, realne jest niebezpieczeństwo swego szowinizmu kulturowego „małej ojczyzny”, groźny pogłos prowincjonalizacji. Problem więc przed którym stanął Teatr NN można sformułować w formie pytania



Brama Grodzka. 1947 r. Stanisław Zalewski.

– jak przełożyć mit „małej ojczyzny” na działanie w kulturze? I to takie działanie, które atrakcyjne jest poza własnym miejscem. Jak więc wrażliwość płynącą z uroku rozpoznania swojego miejsca intymnego przełożyć na uniwersalny język kultury?

W działaniach Teatru NN na początku był, jak sama nazwa wspólnoty wskazuje, teatr. Poniekąd wyrastający z doświadczeń lubelskiego środowiska teatru alternatywnego. Nie przeceniałbym wszakże tego faktu. Ważniejsze było stworzenie odrębnej formuły przy podobieństwie poetyki tzw. teatru alternatywnego. Owa formuła odnosi się do programowego rzec by można otwarcia na kultury pogranicza przy równoległym wprowadzaniu owych elementów w uniwersalny świat wyznaczany przez teksty – autorytety: Biblię, ale także Kafkę, Kanowicza, Hrabala, Melville’a. Są to spektakle kameralne. Odgrywane na scenie znajdujące się w Bramie przywracają nieistniejące realnie światy, budowane z luźnych scen, osnute na motywie wędrówki, podróży rozumianej jako rozpoznawanie własnej tożsamości, spektakle Teatru NN ukazują brak, nieobecność jako nie tylko istotne zagrożenie egzystencjalne i historyczne, ale może przede wszystkim jako synonim współczesnego wykorzenienia człowieka z bogatego niegdyś i pełnego świata kulturowego uniwersum. Owo wycucie, wykorzenienia jest pochodną doświadczeń historycznych XX wieku – widoczne jest to zwłaszcza w pierwszych spektaklach. Zarazem wpisane są w teatralne działania inne jeszcze znaczenia – chociażby zrozumienie własnej tożsamości „odbite” w doświadczeniach innych kultur Kanowicz, Hrabal, Melville – ich teksty będące szkieletem spektakli odznaczają się wspólną cechą, mianowicie mówią o człowieku wyłączonym ze wspólnoty, doświadczanym niczym biblijny Hiob czy Jonasz, poprzez owo doświadczanie odnajdującym w końcu sens własnej egzystencji). W przedstawieniach teatru NN wątkiem powtarzającym się, jest poszukiwanie świata sacrum, ocieranie się o zło, zagłada stabilnego dotąd świata i w zakończeniu trudne, ale przecież zwycięstwo w świecie istnienia samotnego. „Nasze życie to wędrówka”, ten powtarzający się w jednym ze spektakli refren określa typ poszukiwań teatralnych – wędrówka, ale taka, która ma wytyczony cel – poznawanie dobra w świecie zła, zagłady. Odnajdywanie stałych punktów w dookólnym chaosie. Rozpoznanie swojej samotności jako momentu spotkania z Bogiem. Ważny w teatrze Tomasa Pietrasiewiczza jest wybór w życiowej wędrówce. Wybór, który często wiąże się z klęską albo taki, który zapowiada zrealizowanie swojego człowieczeństwa.

Można – jak w „Ziemskich pokarmach” – szukać „przejścia w niebo, gdzie nie świeci nic”, ale obok pojawia się alternatywa - odnajdywanie Boga intymnego, z którym rozmawia się, prowadzi spory. To oczywiście lekcja kultury żydowskiej.

Rozpoznanie Boga intymnego, uobecnienie go w ułomności i wielkości natury człowieka. Poprzez Hioba, Kafkę, Kanowicza mówi się o istnieniu jako zadaniu postawionym przez Boga człowiekowi. Dopowiedzmy jeszcze, nie wchodząc szczegółowo w opis dokonań teatralnych, iż dla Teatru NN nie istnieje problem kulturowej odrębności tekstów wchodzących jako budulec spektaklu. Jest bowiem jedna uniwersalna płaszczyzna mówienia o doświadczeniach egzystencjalnych nie danej społeczności, ale człowieka, który w swojej wędrówce zmaga się z napierającym nań złem, chaosem, brakiem sensu istnienia.

Można więc powiedzieć, iż istota działań teatralnych zasadza się na ponownym zakorzenieniu różnych kultur jako odpowiedzi na współczesny regres kulturowy wyznaczany przez nowożytne nacjonalizmy. Dlatego ważne jest przywracanie pamięci, budowanie własnej tożsamości na styku napięć wytwarzanych przez różne kultury.

Pole owych napięć jest bowiem zadziwiająco uniwersalne – obecne są w nim te same pytania, podobne odpowiedzi. Powiedzmy jeszcze inaczej – jest to „wędrówka” poprzez różne kultury (pozbawiona powierzchownej fascynacji egzotycznością) w celu dotarcia do rdzenia właściwego różnym kulturom ogniska zagadnień – zorganizowanego wokół problemów wyboru sensu istnienia, doświadczenia samotności, miłości i śmierci, poznawania Boga. Wymienione kategorie potraktować można jako tematy spektakli Teatru NN.

Zobaczyć jedność w wielości, różnorodności – to także cel programu „Spotkania kultur”. Powiedzmy na wstępie, iż w działaniach Teatru NN stale obecne jest przekonanie, że akceptacja i tolerancja są trudne, ale konieczne jest podjęcie tego wysiłku by doświadczenia przeszłości związane z niszczeniem tego, co obce, inne, odmienne w przeszłości pozostały. Z przeszłości należy podejmować tylko takie wątki, które skutecznie oddalą widmo nacjonalizmu, nietolerancji, pragnienie dominacji jednej kultury nad innymi. Oczywiście, w takim uprofilowaniu projektu realizowanego w ramach Teatru NN widać zamysł edukacyjny. Istotą „Spotkania kultur” jest przede wszystkim poznawanie wybranych aspektów kultur narodów Europy Środkowo-Wschodniej, owej jak pisał Jerzy Stempowski „szachownicy narodów i kultur”.



Brama Grodzka w Lublinie. 1948. Maria Berezowska-Wolska.

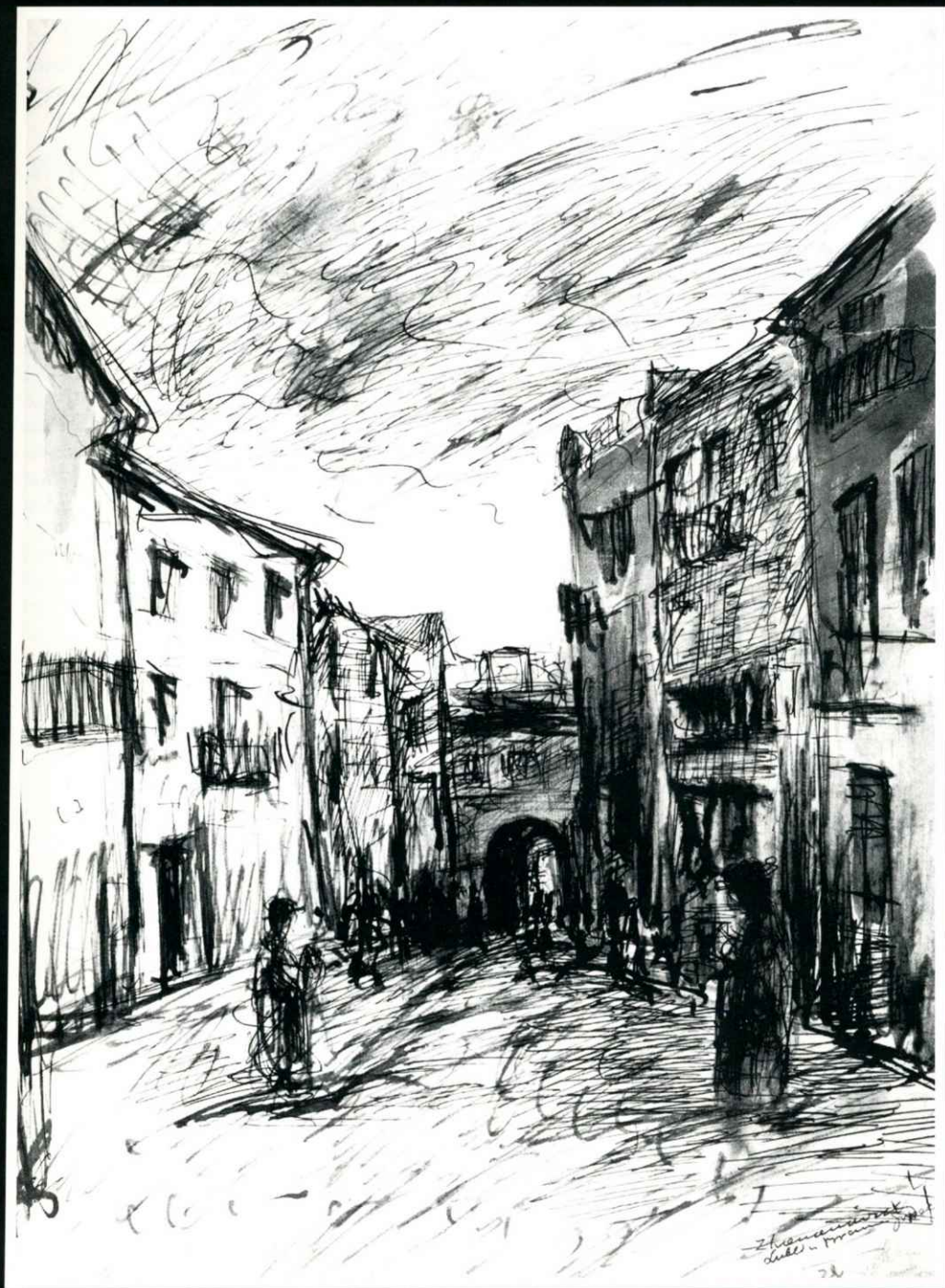
De schola et theatro

Teatr jest aktem poczętym za sprawą reakcji impulsów ludzkich, za sprawą kontaktów międzyosobowych. Jest to akt natury biologicznej i duchowej zarazem.

Jerzy Grotowski

Szkola i teatr to dwie najstarsze i najważniejsze instytucje, funkcjonujące w kulturze europejskiej już od starożytności. Niedługo temu je wiele. Szkoła, w znaczeniu platońskiej akademii, była miejscem, w którym wszystkie wysiłki pedagogów koncentrowały się wokół wewnętrznego formowania młodych ludzi, we wspólnocie i atmosferze intelektualnego wysiłku. Podobnie antyczny teatr – świątynia w zamyśle swych twórców był przede wszystkim miejscem, które miało pomóc człowiekowi przeżyć katharsis, oczyszczenie, dające poczucie jedności wszystkich biorących udział w misterium, zarówno aktorów-kapłanów, jak i widzów – uczestników kultu. Obie instytucje nastawione więc były na formowanie jednostki oraz budowanie więzi, pozwalających zarówno w szkole, jak i w teatrze wyzwolić w ludziach potrzebę kreatywnego działania. Najważniejszą osobą był tu mistrz – reżyser lub nauczyciel, który kierował swoimi uczniami – aktorami lub studentami. Ich „bycie w komunii” nie ograniczało się jedynie do wspólnych przedsięwzięć artystycznych czy naukowych, lecz przede wszystkim miało na celu stworzyć relacje społeczne o wiele głębsze i silniejsze, bo oparte na autentycznym uczuciu przyjaźni, tolerancji i akceptacji. Obie placówki miały więc po prostu *edu*ować. Etymologia słowa *educare* (e – „wy” oraz *ducare* od *ducere* „prowadzić”, „iść pod kierunkiem”, razem ku czemuś) akcentuje działania wspólne, w których rola mistrza ogranicza się praktycznie do funkcji przewodnika w danym obszarze, tego który zna drogę, gdyż podążał nią wcześniej. W miarę upływu czasu, drogi teatru i szkoły pomatu się rozeszły. Szkoła, w tym również uniwersytet, zaczęła stawiać przede wszystkim na erudycję. Teatr zaś na rzemiosło i artyzm, pomijając zupełnie funkcję edukacyjną – potrzebę kształtowania podmiotu swych działań – stając się przez to jedynie sceną. Tragiczne doświadczenia wieku XX – totalitaryzm, Holocaust, a wreszcie ideologia konsumpcjonizmu, pokazują na

nowo konieczność współpracy tych instytucji. Potwierdzeniem tych potrzeb jest funkcjonująca przez ostatnie lata w Europie idea tzw. „szkoły otwartej” – małej platońskiej akademii, oraz równie popularna koncepcja „teatru alternatywnego” wobec sceny klasycznej, teatru nierepertuarowego, który nie dbałby tylko o rytmiczne wystawianie coraz to nowych przedstawień, ale skupiałby się na koncentrowaniu wokół siebie środowiska ludzi różnych pokoleń i profesji, czyli krótko mówiąc podejmowałby działania o charakterze edukacyjnym. Współdziałanie tych dwóch instytucji – szkoły i teatru – stało się rzeczywistością w Lublinie, mieście – prowincji, Małej Ojczyźnie położonej na Kresach. Prywatne Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. ks. Kazimierza Gostyńskiego – szkoła powstała po 1989 roku, poszukująca nowych rozwiązań dydaktycznych i Teatr NN – scena nierepertuarowa i ośrodek kulturalny, znalazły wspólną płaszczyznę na polu edukacyjnym: kwartalnik uczniów i nauczycieli „Scriptores Scholarum” („Zeszyty Szkolne”). Adresatem kwartalnika „Scriptores Scholarum” jest przede wszystkim młodzież i nauczyciele licealni, chociaż powoli pismo zaczyna funkcjonować również w środowisku uniwersyteckim. Działy, które powstały w „Scriptores Scholarum”, odpowiadają istniejącym w Liceum Gostyńskiego seminariom przedmiotowym, w szkole tej bowiem proces metodyczny zbliżony jest do modelu akademickiego. Istnieje więc dział literacki, historyczny, filozoficzny, kulturalny, edukacyjny, filologii obcych i artystycznych. Redakcję pisma tworzą uczniowie razem ze swoimi nauczycielami. Z tym, że ci pierwsi spełniają w niej rolę wiodącą, będą kierownikami poszczególnych działów. Nauczyciele w „Scriptores Scholarum” to opiekunowie, służący młodszemu kolegom radą, dzielący się niezaświadczeniem życiowym. Wszystkie decyzje, dotyczące losów pisma oraz jego profilu, podejmowane są kolegiálně, na zebraniach redakcyjnych w Teatrze NN. Młodzież przyciągają do Ośrodka „Brama Grodzka” przede wszystkim ciekawe imprezy. Przychodzą również nauczyciele, widząc możliwość doskonalenia warsztatu dydaktycznego. Z najciekawszych inicjatyw, służących całemu środowisku szkolnemu, wspomnieć należy sesje o Józefie Czapskim, Brunonie Schulzu,



Brama Grodzka. 1938 r. Zenon Kononowicz

paryskiej „Kulturze”, seminarium filozoficzne „Pamięć – Miejsce – Obecność”, cykliczne spotkania z prawosławiem i judaizmem, czy jesienny festiwal „Spotkania kultur”. Tutaj również, w Ośrodku na Grodzkiej odbywają się comiesięczne spotkania – warsztaty pod hasłem „Środki społecznego przekazu w Małej Ojczyźnie” z redakcjami różnych lubelskich czasopism, między innymi takimi jak: „Kresami”, „Akcentem”, „Ethosem”. Kwartalnik stał się więc w dużej mierze środkiem dopingującym do działania dla młodych i ich opiekunów.

„Brama Grodzka” była również inspiracją licznych sesji wyjazdowych: „Żydzi polscy” (organizowanej w Warszawie przy współudziale pracowników naukowych Żydowskiego Instytutu Historycznego), „Kraków teatralny” 9 poświęcony spotkaniom z ludźmi teatru, w ramach „Małej Akademii Teatralnej”), „Czytanie Norwida” (konferencja, w którą zaangażowani byli pracownicy Zakładu Badań nad Twórczością Cypriana Norwida), czy też warsztaty komparatystyczne „Tłumaczenie Norwida”. Inicjatywą redakcji „Scriptores Scholarum” są również spotkania z autorytetami uniwersyteckimi. Do tej pory redaktorzy kwartalnika spotkali się między innymi z: Ireną Stawińską (KUL), Zygmuntem Baumanem (University of Leeds), Bożeną Chrzastowską (UAM), Jerzym Stuhrem (PWST), Jerzym Pomianem (Naukowy Ośrodek Badań Naukowych w Paryżu) i z wieloma innymi, których nie sposób naraz wymienić...

Ciekawym projektem edukacyjnym realizowanym przez redakcję i Ośrodek był cykl spotkań seminarijnych pod tytułem „Emigracja – Młodzi”. Celem programu było poruszenie tematyki współczesnej, polskiej Diaspory w zderzeniu z pokoleniem, które nie pamięta stanu wojennego. I tak historię polskiej emigracji przypomniał prof. Krzysztof Dybciak (KUL); o emigrantach niezłomnych (środowisko „Wiadomości”) opowiadał Rafał Habielski; ks. prof. Roman Dzwonkowski (KUL), a Leszek Szaruga z Berlina przypomniał o znaczeniu Polaków w Niemczech. Inne działania kulturotwórcze redakcji, które warto przywołać to: Noc Dziadów w krypcie kościoła Ojców Jezuitów, Wigilia cerkiewna, liczne wieczory warsztaty poetyckie, wernisaże wystaw plastycznych... Czasopismo ma stały kontakt z komisjami olimpiad przedmiotowych, które dysponują szeregiem

interesujących prac uczniowskich, doskonale nadających się do opublikowania. Materiału do kwartalnika dostarczają także prace napływające na organizowane przez redakcję konkursy (np. „Wielokulturowe tradycje Lublina i Regionu Lubelskiego”, „Konkurs na recenzję teatralną”), a także zapisy uczniów-redaktorów powstałe na wspomnianych warsztatach, sesjach, seminariach przedmiotowych, itd. Redakcja „Scriptores Scholarum” ogłasza także konkursy dla nauczycieli.

W działaniach tych udało się pozyskać do współpracy między innymi: Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Lublinie, placówki naukowo-badawcze: Katedrę Dramatu i Teatru (KUL), Zakład Metodiki Nauczania Literatury i Języka Polskiego (UMCS) oraz redakcję „Polonistyki”. Konkursy są zazwyczaj poprzedzone serią otwartych spotkań w Ośrodku „Brama Grodzka” – Teatr NN”, realizowanych w ramach programu edukacyjnego „Pamięć – Miejsce – Obecność”. W „Scriptores Scholarum” pisują więc zarówno uczniowie, jak i nauczyciele, a także pracownicy uniwersyteccy, metodycy, ludzie kultury, artyści. Jest tu miejsce na program klasy autorskiej, ciekawy konspekt, artykuł czy szkic.

„Scriptores Scholarum” od drugiego zeszytu pojawiają się w formie monograficznej. Każdy wolumin liczy ponad 200 stron druku. Kolejne numery zostały poświęcone: Norwidowi, filozofii w szkole, reformie edukacji, mass mediom, ekologii, spotkaniom kultur, teatrowi. Za sprawą serii tematycznych pismo trafia do coraz nowych grup odbiorców; tego typu koncepcja pozwala również młodym redaktorom porządkować własne zainteresowania. Czasopismo polecane jest jako materiał pomocniczy w nauczaniu szkolnym przez lubelskie kuratorium. Wydawcą kwartalnika od roku 1995 jest Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”. Na początku roku 1996 „Zeszyty Szkolne” otrzymały Specjalną Nagrodę Ministra Edukacji Narodowej. W ten oto sposób u progu Trzeciego Tysiąclecia spotkały się ze sobą raz jeszcze teatr i szkoła, by po wielu wiekach rozłąki wspólnie rozpocząć żmudną pracę nad kształceniem formacji duchowej i intelektualnej swych odbiorców, tak potrzebnej dziś młodym Polakom w drodze do Unii Europejskiej...

Wrzesień 1996

nr 10
zima 1996

Spotkania kultur

Rok IV
ISSN 1231-5451



SCRIPTORES SCHOLARVM

Kwartalnik uczniów i nauczycieli oraz ich Przyjaciół

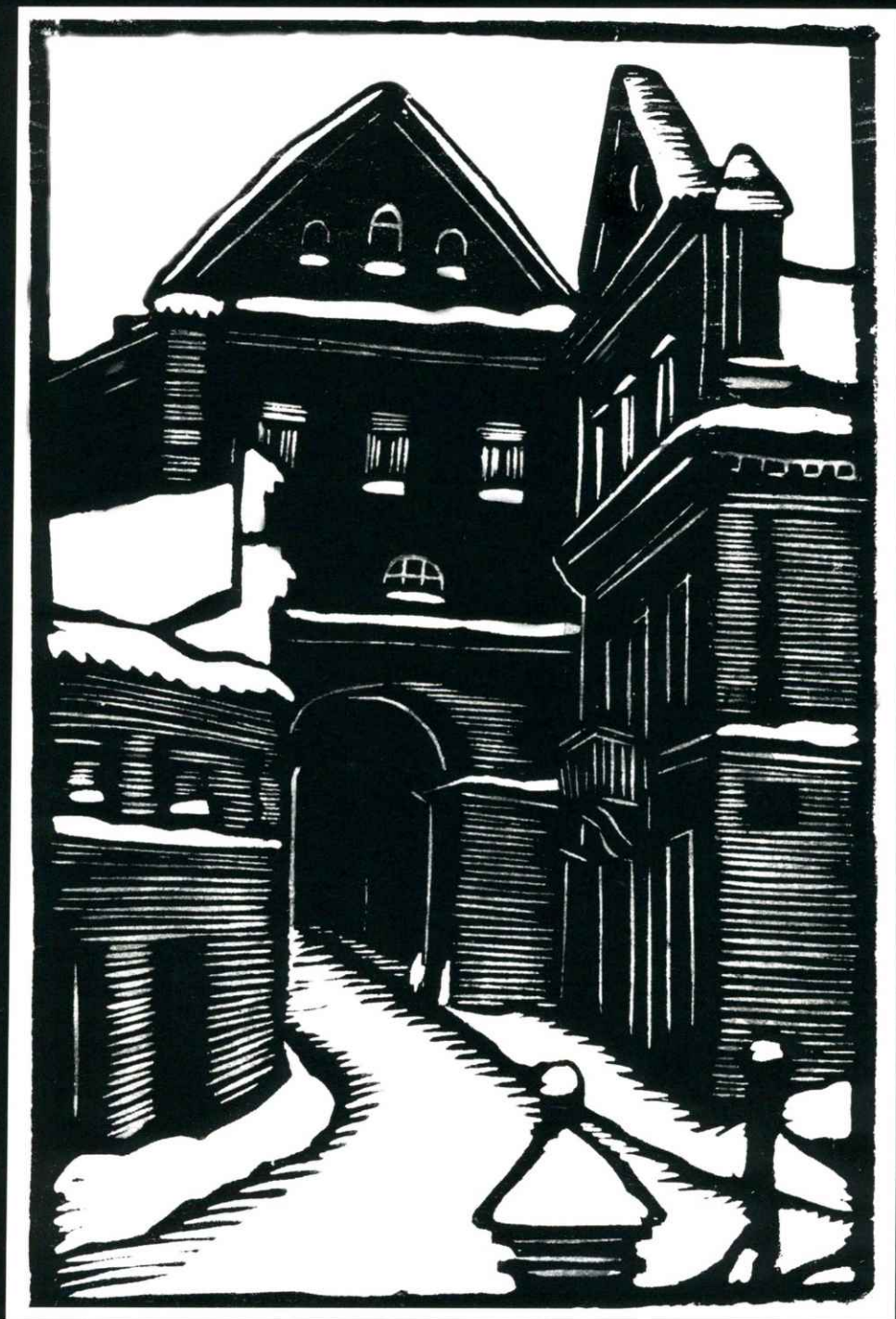


Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”
Stowarzyszenie „Brama Grodzka”

(...) To, co robiłem w teatrze było zawsze bliskie mojemu życiu, temu co się ze mną działo w danej chwili - o wiele bardziej bliskie niż jakieś artystyczne przesłania i idee. Przykładem może być przedstawienie „Moby Dick” z 1995 roku. Powstawało ono w szczególny sposób obok sytuacji, w której się znalazłem, kierując wielkim remontem i odbudową siedziby Teatru w Bramie Grodzkiej.

Czułem jak wokół mnie gromadzi się i gęstnieje ciemność, jak zabiera mi przestrzeń i głęboki oddech, jak zabiera mi mój teatr.

To bardzo osobiste, bolesne i trudne doświadczenie zbliżyło mnie w przedziwny sposób do książki Melville’a, a jednocześnie położyło się głębokim i złym cieniem na pracy nad przedstawieniem. Odnalazłem w opowieści o Ahabie coś ze swojej osobistej historii, jakiś rodzaj współbrzmienia z jego losem i samotnością(...)



Brama Grodzka. 1928 r. Kazimierz Wiszniewski

Teatr. Wybór tekstów i wypowiedzi

„ (...) czy nie jest tragicznym to,
że nie można zatrzymać tego
co się samemu stworzyło?
Teatr ma w sobie coś
z kruchości motyla, a jego
piękno i ciepło żyją tak
krótko i nic nie jest
w stanie tego ocalić. Może
tylko słowa (...). Ale i wtedy
gdzie szukać naszego bólu
i rozpacz, naszej
bezradności i gorączki –
tego wszystkiego co jest
w nas najlepsze
i najprawdziwsze gdy

stajemy twarzą w twarz
z innymi ludźmi.
Jeżeli coś przetrwa
to tylko legenda – cień
egzystencji, przedziwna
forma czegoś co już nie
istnieje. Ale na to trzeba
sobie zasłużyć odrzucając
hałaśliwą reklamę,
marzenia o sławie
cierpliwie szukając swojej
własnej Drogi, nie w imię
sukcesu ale
z pokorą przed tym co nas
przerasta. Dlatego
nie chcemy brać udziału
w wyścigu o sławę,

wątpliwą popularność
i wątpliwe sukcesy. Właśnie
ten wyścig zabija Sztukę
i spycha ją
na przegrane pozycje. Stąd
pozwalamy sobie na
rozpaczliwy gest
wyniosłości wobec zgiełku
i hałasu tego świata,
jednocześnie pytając:

cóż warta jest Sztuka, która
nie ma swojej temperatury,
swojego własnego
szaleństwa i która przestaje
oświetlać drogę
w Ciemności? (...)”

NN



TEATR **NN**
CENTRUM KULTURY LUBLIN

Wędrowki niebieskie

Jak zapisać wiersz? Lub doskonale namalowany obraz? Jak zawrzeć w kilkudziesięciu zdaniach misterium ludzkiej wędrowki, podczas którego padają słowa Borgesa, Cwietajewej, Nabokowa (poemat Dar), Hofmannstahla (List lorda Chandosa do Franciszka Bacona), Bułhakowa (Mistrz i Małgorzata), Szekspira (Hamlet); gdy słowo to opłata znakomita, wykonywana na żywo muzyka wionoczelowa z dalekimi refleksami Karłowicza; a wszystko to w oparach Kafkowsko – Schulzowskiej szarości, w wysmakowanej malarsko scenografii, w której człowiek, rekwizyt i światło stanowią – chciałoby się rzec za Witkacym – jedność w wielkości.

Oto prostokąt sceny z widzami po stronach dłuższych. Na osi, w ścianach krótszych dwie wnęki. W jednej siedząca kobieta przy stoliku, na którym zaranżowano klasyczną martwą naturę – naprzeciwko kobiety mężczyzna. Druga wnęką, z kilkoma stopniami schodów, prowadzi we wszechświat. Obok tej wnęki lustro. Światło gaśnie. Wąski jego snop spada spod sufitu, załamuje się w lustrze w położoną literę V – zaczyna się magia: mężczyzna idzie po promieniu do zwierciadła i zaczyna mówić przed nim Hofmanstahlem. Dalej jest pożegnanie dwojga ludzi – z listem Cwietajewej do Rilkego po jego śmierci, bełkot rzeczywistości ściślej rozliczenia z szablonami teatru alternatywnego i uspakajająca pioseneczka babci wyśpiewującej na pl. Litewskim, na dworcu PKP: „To moja Europa, moja granica, tu mnie zapisali, tu mnie nazwali, Moja tajemnica”.

Przyjmujemy magię bajki, gorycz jednostkowego istnienia (bieganie kobiety od śladu do marzeń), uczestniczymy w filozoficznych dylematach na temat sensu sztuki, tworzenia (Szekspir, Nabokov, Hofmanstahl), życia i śmierci (Borges, Bułhakow), zastanawiamy się nad odwiecznym problemem zatrzymania, przechowania czasu, pamięci (miasteczko z walizki, stara fotografia, tajemniczy woreczek i klucz od dawnego mieszkania), zadajemy od nowa stare pytanie: dlaczego porzuca się najbliższych, dom, kraj? Czy po to, by gdzieś w Londynie, na stacji metra grać na harmonii? Zanim spektakl zamknie się świetliście położoną literą V, zdążymy zobaczyć człowieka relizującego odwieczne pragnienie złapania światła, czy też słońca i aktorów odśladujących iluzję przedstawienia: oto przygotowuje się świecę, która za chwilę ma być zapalona, jak na początku spektaklu, walizkę, którą zabierze odchodzący. Jeszcze krople deszczu, lśniąca kolorami kompozycja na stole, jakby przestrzenny obraz...

ADAM W. KULIK

Scena kameralna, wąski pas podłogi między dwoma rzędami widzów i wnęką, vermeerowskie wnętrza ze stołem, lampą i kordonkiem. W tej ograniczonej, a zarazem otwartej ku górze przestrzeni rozgrywa się między trojgiem ludzi osobliwe misterium. (...) Jest wiele uczuć – wyciszonych, subtelnych, niedopowiedzianych. Jest oczekiwanie i zwątpienie, nadzieja i powrót.

JAN ZIELIŃSKI

Trójka aktorów (Renata Dziedzic, Grzegorz Linkowski i Jerzy Rarot oraz Witold Dąbrowski – muzyka) porusza się na wąskim pasie podłogi zamkniętymi dwoma przeciwległymi wnękami, między rzędami widzów, wzdłuż umownej sceny obrysowanej dodatkowo pasmem światła, które pada z ruchomego reflektora. Światło to, podobnie jak muzyka, spełnia dodatkowo funkcję emotywnego wzmocnienia toczącej się akcji. Słowną warstwę widowiska tworzy precyzyjnie skomponowany collage tekstów, wśród których odnajdujemy fragmenty utworów Hofmanstahla, Nabokowa, Bułhakowa, Borgesa, kwestię z szekspirowskiego Hamleta, „Modlitwę mojej matki przed zmrokiem” Bornego w przekładzie Miłosza. Jak zauważył trafnie Jan Zieliński („Res Publica” 1/91) ten zestaw cytatów umieszcza nas w dobranym towarzystwie autorów i utworów publikowanych na łamach „Zeszytów Literackich” i wprowadza w klimat estetyki lansowanej przez paryski kwartalnik.

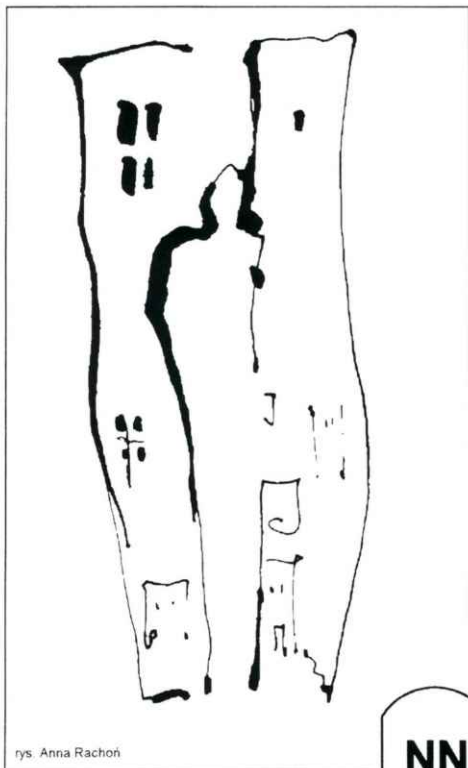
Pomysł „przełożenia” tych lektur na formę widowiska i próba podzielenia się z widzami fascynacją „światem tekstów” za pośrednictwem poetyki ruchomych obrazów symbolicznych, jest przedsięwzięciem godnym uwagi i chyba niebanalnym. Ale co z tego wynika? Co pozostaje po obejrzeniu i wysłuchaniu Wędrowek niebieskich poza rozpoznaniem owego aluzyjnego klucza i satysfakcją, że się należy do grona wtajemniczonych w kulturowe misterium o tak nobliwej – i może nieco snobistycznej – proveniencji? Pozostaje, jak sądzę, przede wszystkim wrażenie uczestnictwa w „rozmowie istotnej”, jakby powiedział Witkacy: rozmowie, która „przekraczając warstwę sensu” pozwala zobaczyć „jak w zwierciadle świat i siebie” (fragment wygłaszanego w przedstawieniu cytatu z Nabokowa). Jest to, rzecz jasna, „świat” kultury, który nieuchronnie wciąga nas w ruchomą przestrzeń lektur, literackich skojarzeń, wyobraźni karmionej „środkami wizualnymi” i wrażliwości przesyconej nadmiarem różnorodnej i rozmaitej jakości „podaży” na rynku idei i ideologii, zmiennych mód i efektownych doktryn, kalejdoskopowego wariabilizmu wartości.

Propozycja „sprywatyzowania” kulturalnej twórczości

NN

premiera 11 maja 1990

Wędrowniki niebieskie



rys. Anna Rachon

NN

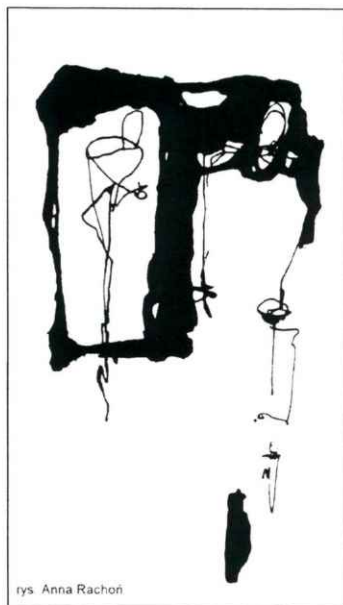
W przedstawieniu wykorzystano teksty:
N.Bomsego, M.Bułhakowa, M.Cwietajewej, H.Hofmannsthal,
W.Nabokowa, W.Szekspira
oraz pieśń M.Karłowicza
„Pamiętam ciche, jasne, złote dni(...)”

Przedstawienie przygotowane
w Teatrze N.N.

Wykonanie:
Grzegorz Linkowski,
Jerzy Rarot,
Renata Rzepecka
oraz Witold Dąbrowski — wiolonczela

Muzyka:
Witold Dąbrowski

Reżyseria:
Tomasz Pietrasiewicz



rys. Anna Rachon

i konsumpcji – to znaczy skupienia uwagi na kilku ważnych pytaniach, fragmentach tekstów, urywkowych myślach zapodrzianych w pamięci i łatwych do utracenia w tłumie i zgiełku, w zaaferowaniu prozą życia; zatrzymania wzroku na kilku detalach skomponowanych w poetyckim obrazie, na gestach – ewokacjach, którym towarzyszy powracający muzyczny motyw, snop światła, strużki – sztucznego oczywiście – deszczu – wszystko to zaprasza do udziału w osobistym klimacie porozumienia i do swego rodzaju współnictwa, niemal do klanu wtajemniczonych znających wagę szczegółu. potrzebujących namysłu.

ELŻBIETA WOLICKA

Ziemskie pokarmy

Grigorij Kanowicz (ur. 1929), pisarz związany z Litwą, jest autorem wielu powieści pisanych w języku rosyjskim. Akcja jego powieści osadzona jest w małych miasteczkach kresów na Białorusi. Kogóż tam nie ma? Polacy, Żydzi, Litwini, Białorusini. Mieszanina narodowości, języków, kultur. A to wszystko na przełomie wieków, w epoce, która nabrała dla nas tajemniczego i romantycznego kolorytu. Ten klimat – znany z obrazów Chagalla – i poetycka metafora Kanowicza natchnęły twórców Teatru NN, do wyreżyserowania niezwykle, uduchowionego spektaklu pełnego mrocznej, tajemniczej symboliki.

Widowisko „Ziemskie pokarmy”, oszczędne w środkach lecz nieokietznane w formie, jest niby ubogie – jak na wędrowną trupę aktorów przystało – lecz jak bogate w myśli, wzruszenia i obrazy. Całość utrzymana w tonacji czerni, bieli i złota, kipiąca od niezwyklej rekwizytów, zaklęć, szeptów i melodii. Skrzypce, zegary, trąba, waltornia. Kwiaty, tży, drabiny do nieba. Wszystko w rękach biedaków, wystanników Boga, iluzjonistów.

ZBIGNIEW W. FRONCZEK

„Ziemskie pokarmy” – zachwycają prostotą, niemal wirtuozerią artystycznych rozwiązań w budowaniu ruchu, przestrzeni scenicznej i scenografii, w wykorzystaniu muzyki. Podstawowa wartość artystyczna omawianej sztuki to teatralność. Na nią składają się różnorakie czynniki wynikające z określonych technik artystycznych kształtujących zwłaszcza przestrzeń sceniczną, język mówiony czy rekwizyty. W „Ziemskich pokarmach” wyraźnie bowiem dostrzegamy, że nie tylko aktorzy, ale i wszystkie te tworzywa naraz grają, a ukształtowane z nich znaki składają się na język charakteryzujący się szczególną tendencją „odrealniania” świata przedstawionego, dodawania mu waloru obecności wyimaginowanej. (...) Ten teatr mówi do nas: uwaga! to wszystko fikcja, ale nie bójcie się jej, nie bójcie się ruchu własnej wyobraźni. Spójrzcie, tutaj możecie być sobą, oddać się swym ukrytym pragnieniom, upodobać sobie ów wymyślony świat, sycić się tym wszystkim, czego nie ma, a przy tym spoglądać na siebie w podwójnej roli aktorów i widzów naraz.

J. P. HUDZIK







Inwokacja

(...) „Inwokacja” wprowadza w klimat poetyki najbardziej intymnej, chociaż i tym razem odwołano się do „vocis auctoris”: T.S. Eliota, F. Kafki, biblijnego Hioba.

W przedstawieniu bierze udział jeden aktor, a towarzyszy mu czteroosobowy chór wykonujący bardzo piękne psalmy Mikołaja Gomółki i pieśni religijne Wacława z Szamotuł. Rytm muzycznych występów chóru przeplata się z rytmem kolejnych występujących po sobie „żywych obrazów”, w których dwie tylko podstawowe jakości wizualne: pulsujące światła zapalających i gasnących żarówek i głęboka czerń tła oraz poruszająca się postać ubrana w trzepoczącą jak skrzydła ptaka pelerynę. Muzyczny „cantus firmus” koresponduje z medytacyjnym, chwilami modlitewnym nurtem słowa solennego, jakby liturgicznego gestu ciemnej postaci, oprawionej w czarną czeluść sceny.

Klimat „Inwokacji”, wytworzony przy pomocy tak elementarnych, rzec można ostentacyjnie prymitywnych środków, jak: niczym nie osłonięte, co najwyżej przybrane w kolorową bibułę żarówki - ruchome źródła rozbłyskujących i gasnących światel - surowe, drewniane skrzynki, czarne draperie, prosty stółek oraz jedyne, bardziej „wyrafinowane” rekwizyty: wiolonczela i atrapa wielkiego czarnego kruka, w sumie sprawia, że albo się to przedstawienie zaakceptuje i przyswoi wraz z całym dobrodziejstwem ubogiego inwentarza, albo - w całości odrzuci. Objawy negatywnych reakcji pośród widzów nie powinny zaskakiwać. W odbiorze tego rodzaju formy teatralnej działa bowiem, jak sądzę, z wyjątkową siłą „prawo” nie dającej się racjonalnie uzasadnić, pierwotnej sympatii albo antypatii - podobne do tego, z którym mamy do czynienia w spotkaniu dwojga ludzi. Albo się polubią i zaczną ze sobą rozmawiać, albo miną obojętnie, lub nawet z odruchem niechęci (...)

ELŻBIETA WOLICKA

„(...) aktor konstruuje przestrzeń gry tak, by posiadała klimat sanktuarium, tworzył nastrój tajemnicy, skupienia (...) Symboliczność, surowość, pozorna prostota inscenizacji pozwalały szukać genezy tego precyzyjnego przedstawienia w teatrze określanym jako plastyczny. Urzekła subtelność aktora, który poprzez ruch, gest, sposób mówienia,

a przede wszystkim autentyczne skupienie zbliżał się do sfery sacrum.(...) Była to sceniczna opowieść o życiu, tworzeniu, umieraniu.”

J. ROCHOWIAK

„(...) Ta opowieść o dążeniu człowieka do śmierci miała skondensowaną wizyjną urodę, delikatność i - mimo ogromnej teatralności - dwuznaczność, tajemnicę.”

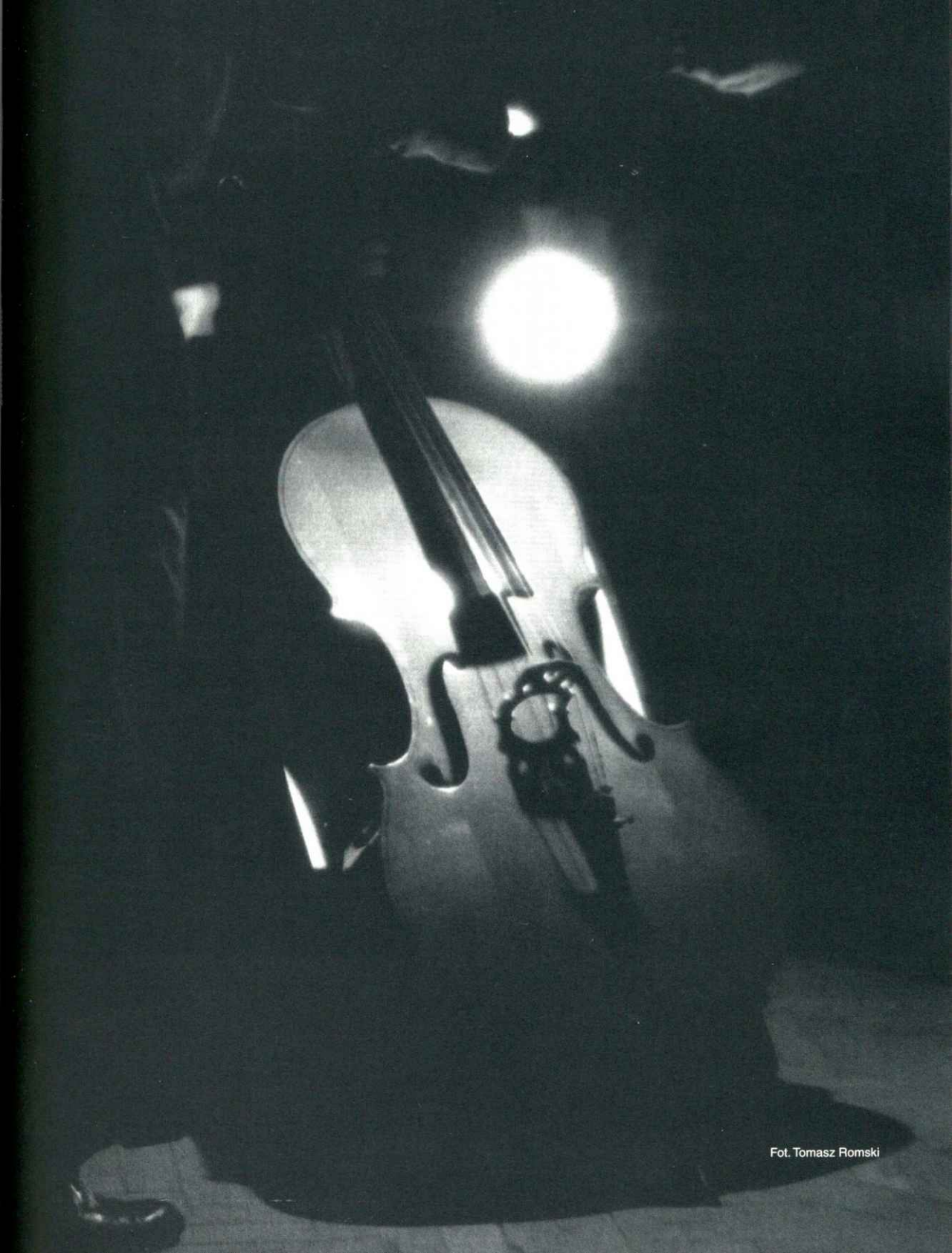
J. OLERADZKA

„(...) F. Kafka, W. Whitman, T. S. Eliot, Księga Hioba, modlitwa wg Św. Łukasza, muzyka Bacha, M. Gomółki, Wacława z Szamotuł - tyle różnych zapowiedzi myśli, przeżyć wpisanych w przywoływane tu nazwiska - zapowiedzi spełnionych.(...) Mrok, świetlne w nim wyłomy, uroda i zgrzebność materii przedmiotów stają się znakami przenoszonymi w rzeczywistość symbolu.(...) Oto Teatr Magiczny, nie przekraczający granic fałszu i - przywołajmy to określenie ostrożnie: Teatr Rytualny, powołujący widza do zdolności odczucia metafizyki własnego istnienia (...)”

M. SKUCZYŃSKA

„(...) Widz dostaje przyzwolenie na obserwację modlitwy - pokornej, samotnej, bez darcia szat (...)”

ANNA B. MIRECKA



Fot. Tomasz Rómski





Fot. Tomasz Ronski

Zbyt głośna samotność

Z potocznej mowy Hrabala, z nieokreślonego bogactwa anegdoty i lekkości przedstawionego świata, pozostał mrok piwnicy i ciemna smuga ludzkiego losu. Hrabal odczytany przez Kafkę. Widzów zaproszono do piwnicy, do składnicy makulatury, w której swoje życie wiedzie niezgoda i marzyciel wsłuchujący się w chłupot fekaliów, odgłosy nie kończącej się wojny pomiędzy szczurzymi klanami i książkowy szelest wartości najwyższych. Wczytujący się w Europę, która dotarła do tej piwnicy wraz greckim detałem architektonicznym i wynalazkiem Gutenberga.

Przemierza on przestrzeń swojego podziemia, swojego raju i więzienia, naznacza swoją obecnością każdy jego kąt. Pulsuje tutaj prawdziwe i bogate, chociaż skryte przed światłem południa, życie. Żyje tutaj ćma, szczur, robak i ludzie, którzy nie zmieścili się na tytułowej stronie życia.(...)

Jest w tym przedstawieniu rytm, budowany przez monotonny stukot butów, powtórzenia tekstu, dźwięk bezdusznej mechanicznej prasy i powtarzającą się ciemność, którą zaludniają słowa i nieznośnie brzęcząca blacha. Głuchy, bezdźwięczny akordeon dławi się bezgłośnie powietrzem.

Na scenie gęsto – od słów, dźwięków, książkowych cytatów, niepokojących cieni falujących po odrapanych ścianach, suficie i podłodze sali przy ulicy Grodzkiej. Ale przede wszystkim ten spektakl wypełnił aktor.(...) Bardzo rzadko aktor potrafi kreowanej przez siebie postaci tak przekonująco i całkowicie darować własne ciało i głos, a zarazem nie gubi się na scenie. W odrapanej sali przy ulicy Grodzkiej zdarzył się cud. Nie tylko przemówili mędrcy i poeci, ale w fikcyjnym świecie teatru prawdziwie żył na scenie prawdziwy aktor jak i kreowana przez niego postać.(...)

Wraz z końcem spektaklu, kiedy sprasowany bohater opuszcza piwnicę uniesiony przez latawiec – Boga, nie przestaje brzmieć kruchy, i zadziwiająco aktualny lament wątego ludzkiego ja, w obronie prasowanych wartości. W obronie wszelkich wartości, gdyż poza nim jest miazga i smród gnijącego papieru.

MIROSLAW HAPONIUK

wartości najlepiej przemawia na naturalnych ruinach. Jej bohater to współczesny, młodszy brat „człowiek spod podłogi” u rosyjskiego pisarza sam skazuje siebie na zejście w podziemie. Człowiek Hrabala jest do niego zepchnięty przemocą.

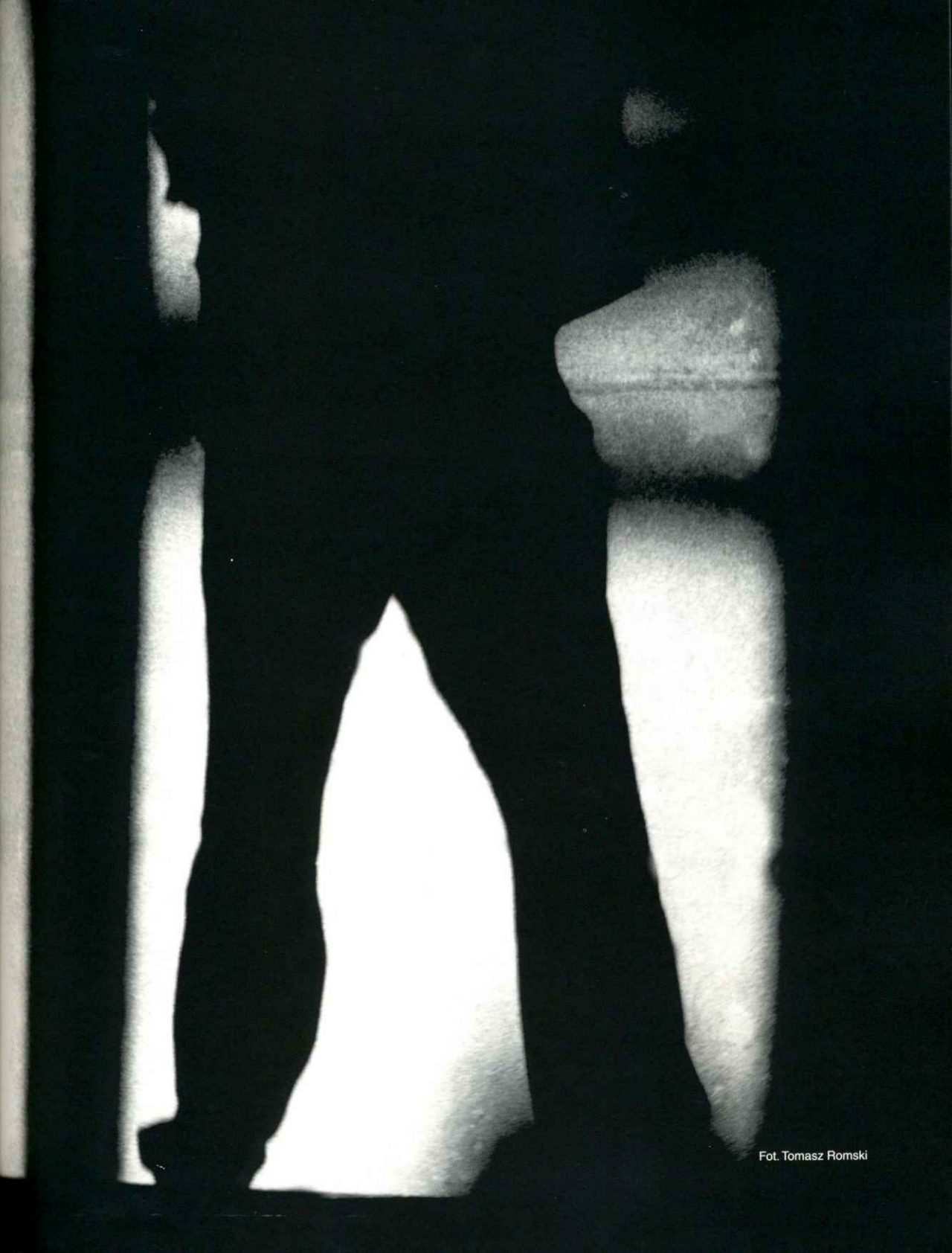
Choć książka funkcjonująca u nas jeszcze w drugim obiegu, pisana była prawdopodobnie z myślą o ówczesnych realiach: doli intelektualisty pod dyktando absolutyzmu nieoświeconego, w realizacji Teatru NN nieoczekiwanie nabrała wymowy szerszej i głębszej. Oparty na niej scenariusz stał się moralitetem o śmierci Kultury zadanej jej przez pop - kulturę. Bohater, wygnaniec ze świata nadziemnego, skazany na karę przebywania na śmietniku zdaje się być ostatnim, który umie czytać dzieła uznawane przez wieki kultury elitarniej za przejaw najwyższego wlotu ludzkiego ducha. I ostatnim, który umie słuchać pisku rozwścieczonych szczurów walczących o panowanie nad śmietnikiem. Jest samotny samotnością ostateczną. Albowiem wie, a nie ma komu powierzyć tego, co wie. Nie ma żadnej nadziei. Akordeon w jego rękach wydaje z siebie tylko głuchy syk. Jedyne dźwięki w tym sprasowanym świecie to tupot buciorów, hałas bezdusznej prasy, łomot blachy. Samotność zbyt głośna, ale niedostępalna, bo zagłuszana mechanicznym jazgotem cywilizacji, która nie może sobie pozwolić na skupienie, zagoniona za tym, co użyteczne teraz i zaraz. Produkuje ona swoją kulturę konsumpcji półproduktów i utylizacji odpadków. Do odpadków zalicza się zaś wszystko. A niełatwo strawne. Także – myśli i ludzi opierających się homogenizacji. Zbyt głośna samotność to elegia na śmierć wartości przeznaczonych na zmielenie i opowieść o Ostatnim, który potrafi po nich rozpacz.

J. MIZIŃSKA

„ (...) Dla tego monodramu skonstruowanego na podstawie powieści B. Hrabala, trudno o właściwszą oprawę aniżeli sala rozpadającego się budynku na Starym Mieście. Sztuka o rozpadzie wszelkich







Fot. Tomasz Ronski

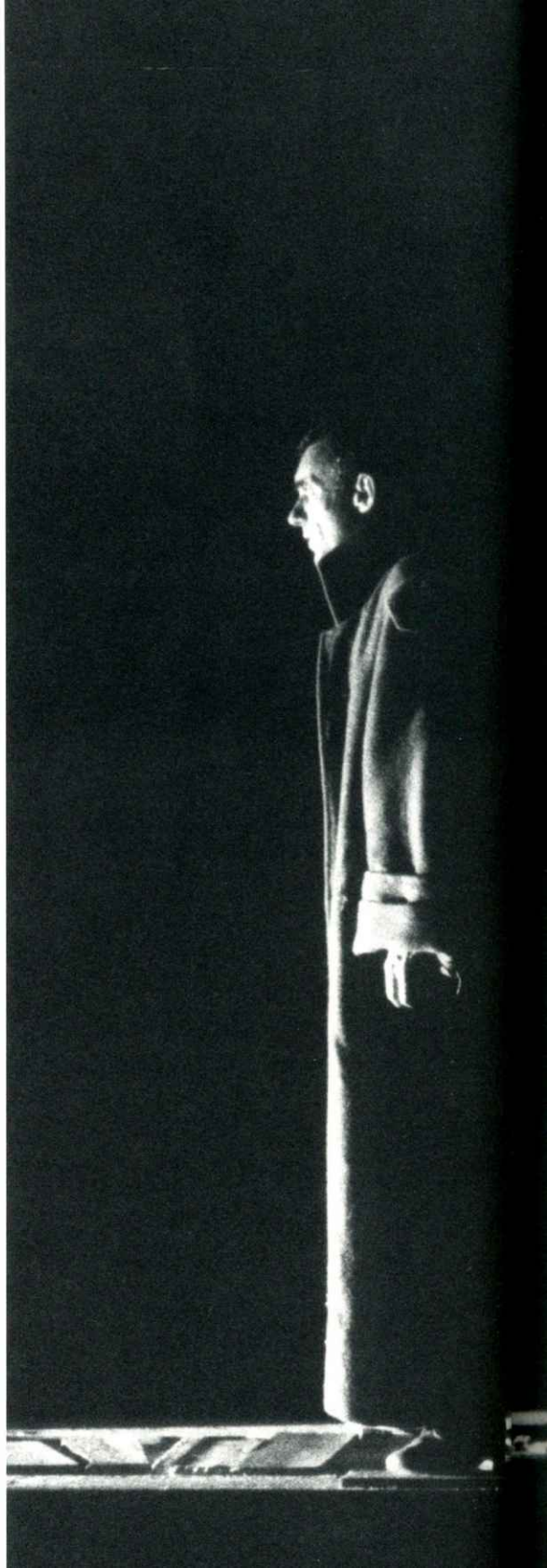
Moby Dick

Twórców przedstawienia, zafascynowało zderzenie absolutnego zła, które uosabia Moby Dick, z absolutną próbą bycia dobrym. W imię Dobra odbywa się pościg za Złem, przy czym Ahab nie liczy się z niczym. Rodzi się zatem pytanie: czy w życiu można tak postępować, posługując się kategoriami absolutnymi, bez żadnych kompromisów?

MARIA ŁASZKIEWICZ

(...) Twórcom przedstawienia udało się przenieść powieść Melville'a na scenę i to tak, że nie zatracili tego, co jest w niej najważniejsze: odwiecznego motywu walki człowieka z siłami natury oraz granic szaleństwa i tego, co jest poza nimi. Dodatkowym atutem spektaklu jest aktorstwo Sobiecharta, który przy pomocy oszczędnych, nieomal ascetycznych środków stworzył cztery role w jednej. Takich rzeczy nie ogląda się na co dzień.

ANDRZEJ Z. KOWALCZYK





(...) Teatr NN istnieje od 1990 roku. Warto przypomnieć, bo dla wielu młodych ludzi to już prehistoria, że ten rok w Polsce był rokiem wielkich zmian w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym, a my ze swoim teatrem mimowolnie staliśmy się rówieśnikami tego, co się wtedy zdarzyło. Pierwszą premierą Teatru NN były „Wędrowniki niebieskie”. Oczywiście tworząc to przedstawienie nie byliśmy ludźmi znikąd, którzy nagle postanowili przeżyć przygodę z teatrem. Nasza przeszłość związana była z lubelskim teatrem studenckim końca lat 70 i lat 80-tych, a doświadczenie tego teatru - to dobre i złe - tkwiło w nas głęboko, kiedy zaczynaliśmy pracę nad naszym przedstawieniem. Właśnie to złe doświadczenie, a dokładnie niezgoda i sprzeciw na nieprawdziwe życie w teatrze zapatrzonym tylko w siebie, leżało u źródeł powstania Teatru NN. Odchodząc od tamtej wcześniejszej sytuacji i mając poczucie głębokiego kryzysu, w jakim się znaleźliśmy, zaczęliśmy marzyć i myśleć o stworzeniu czegoś zupełnie innego. Mieliliśmy przeświadczenie, że coś się kończy, że za nami pozostają smutne i beznadziejne lata osiemdziesiąte, a z nimi część naszego życia uwikłanego w tamten czas i jego problemy. Chcąc nadal tworzyć teatr musieliśmy zupełnie od nowa odnaleźć się w tej szybko zmieniającej się rzeczywistości. Powoli, bycie tylko teatrem przestało nam wystarczać. Coraz bardziej otwieraliśmy się na inne pozateatralne pomysły, uzupełniające naszą artystyczną aktywność. To intuicyjne wyjście poza Teatr i próba zaistnienia w swoim otoczeniu nie tylko poprzez sztukę okazało się bardzo oczyszczające i nadało naszej pracy nowy sens i perspektywę. Oczywiście te dwa obszary aktywności: teatralny i pozateatralny, w pewien sposób się dopełniają, oświeclają wzajemnie i tworzą jakąś całość. Należy podkreślić, że historia Teatru NN to zarazem historia ratowania Bramy Grodzkiej i związanych z tym wielu nieprawdopodobnych wręcz zabiegów i starań o zachowanie tej budowli stanowiącej część ważnej historii miasta, a jednocześnie będącej od 1992 roku siedzibą Teatru NN. Dla Teatru nie jest to zwykły remont lecz ratowanie pamięci odcisniętej w konkretnym miejscu – w Bramie Grodzkiej. Myślę, że nasza działalność jest dowodem na to, że artyści potrafią i mogą tworzyć również program o charakterze społecznym i edukacyjnym wykraczający poza sztukę. Być może taka jest właśnie przyszłość tego typu małych grup artystycznych – nie kontestowanie, odrzucanie i prowokowanie świata, w którym żyjemy, lecz osvajanie i zmienianie go w swoim małym wymiarze, w bezpośrednim zasięgu

ręki, przy jednoczesnym zachowaniu sztuki jako duchowego środka, źródła, do którego powraca się po siłę i wiarę w sens tego co się robi.

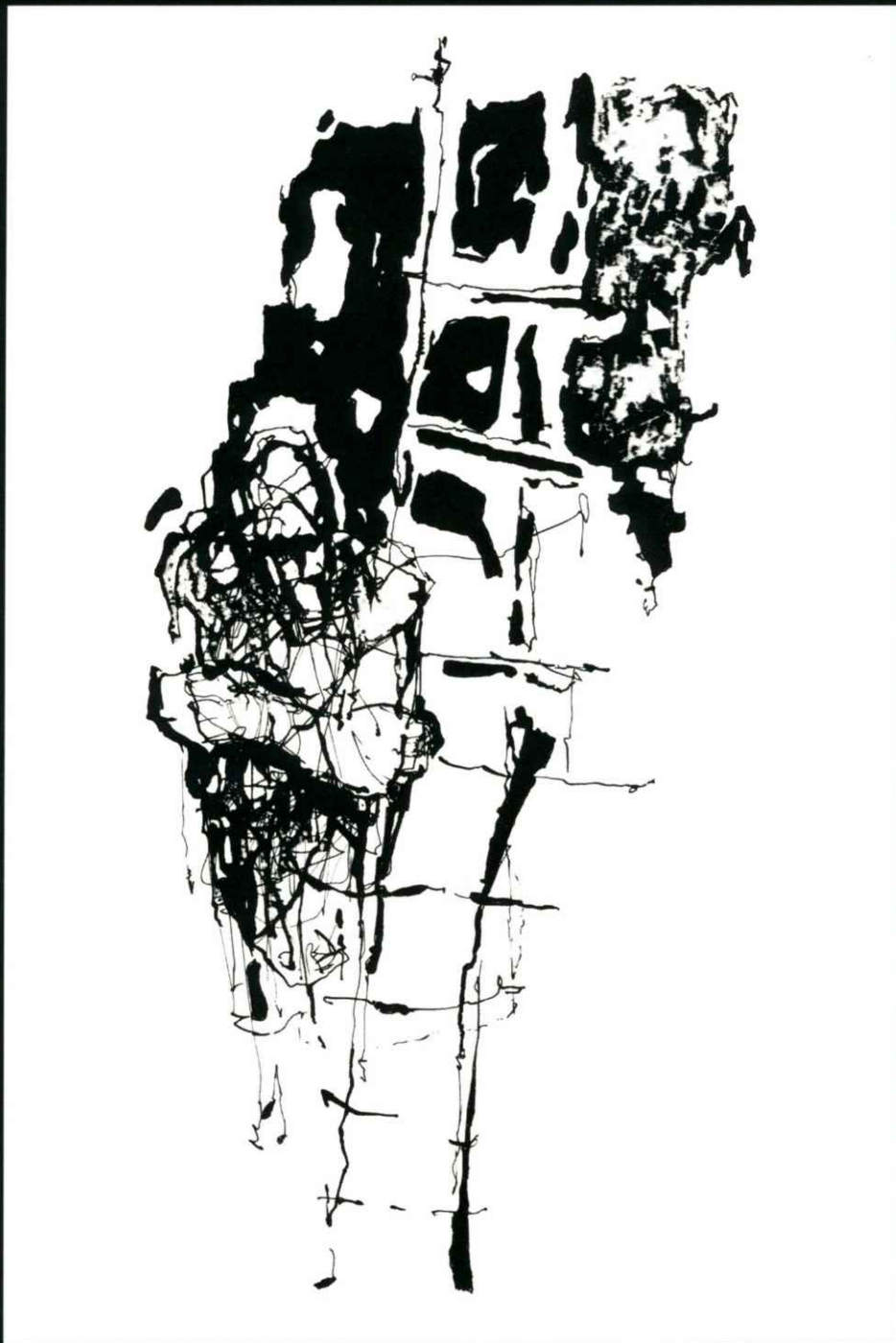
Dokonanie takiego wyboru niesie określone i konkretne konsekwencje, jak chociażby gorycz wynikająca z niemożności pełnej realizacji siebie jako artysty - wciąż brakuje czasu i po prostu sił. W tym miejscu chciałbym poprosić o pomoc Konstandinosa Kawafisa, którego słowa bardzo pomogły mi w zrozumieniu drogi, na której znalazłem się wraz z Teatrem.

„Odwiedził mnie młody poeta. Był bardzo ubogi, utrzymywał się z pracy literackiej, i wydał mi się jakby upokorzony na widok mojego wygodnego mieszkania, mojego służącego i należycie podanej przez niego herbaty, i mojego garnituru uszytego przez dobrego krawca. Rzekł: „Jaka to okropność, gdy trzeba walczyć o utrzymanie się przy życiu, tówic prenumeratorem dla periodyku i nabywców dla książki”.

Nie chciałem go pozostawić w tej pomyłce i powiedziałem mniej więcej tak: Przykra i ciężka jest jego sytuacja – ale jakże drogo ja zapłaciłem za te niewielkie moje luksusy. Aby je zdobyć, oddałem się od przyrodzonego mi powołania i zostałem urzędnikiem państwowym (jakie to śmieszne!) i codziennie oddaję i tracę tyle drogocennych godzin (do których trzeba jeszcze dodać godziny zmęczenia i wyczerpania, jakie następują po tamtych). Strata, jakaż strata, jakaż zdrada! Podczas gdy on, biedak, nie traci ani godziny, zawsze jest tam, gdzie powinien być, wiem, obowiązkowi dziecka Sztuki.

Ileż razy podczas pracy biurowej nawiedza mnie piękna myśl, rzadki obraz, niespodziewane wersy jakby całkiem gotowe, a jestem zmuszony do tego, żeby poniechać ich, bo działania urzędowego nie można odłożyć. Kiedy wracam potem do domu, kiedy już nieco odpocznę, staram się je przywołać, ale one odeszły na zawsze. I słusznie. Zda się, że Sztuka do mnie mówi: „Jam nie sługa, żebyś mię wyganiał, kiedy przychodzę, i żebyś wracała na zawołanie. Jestem największą w świecie panią. Jeśli się mnie zaparteś, zdradco i nędzniku, żeby mieć to twoje żalosne wygodne mieszkanie, to twoje żalosne piękne ubranie, to twoje żalosne dobre miejsce w społeczeństwie, musisz się oddać zadowolić tymi rzeczami (ale tak, jak zdołasz się nimi zadowolić), a w rzadkich chwilach, kiedy przychodzę - jeśli tak się zdarza, że jesteś gotów przyjąć mnie, musisz na mnie czekać u wrot, tam, gdzie powinien być stać codziennie” (za Tygodnikiem Powszechnym 41/1993 „Notatki Konstandinosa Kawafisa”, w przekładzie Zygmunta Kubiaka.)

NN



Projekt: Pamięć – Miejsce – Obecność

„Lublin jest chyba po utracie Wilna ostatnim miastem dawnej Rzeczypospolitej, miastem unii przecież z zachowanymi przynajmniej w tradycji i zabytkach wątkami wielonarodowymi i wielowyznaniowymi. Oglądając cudowną Kaplicę w Kościele Świętej Trójcy (w trakcie odnawiania), bez przerwy myślałem o freskach Giotta w Asyżu, a zwłaszcza jego „Capella delli scrovegni” w Padwie. Cafe zresztą Wzgórze Zamkowe jest przepiękne. A inne wątki? Mała cerkiew wśród kościołów (mówiono mi, że kiedyś sąsiadowały ze sobą cerkiew, kościół i synagoga), resztki żydowskiego Jesziwotu z roku 1506, resztki (podobno) starego majdanu tatarskiego. Wszystko to trwa zgodnie obok siebie, nie podmywane przypyływami nacjonalistycznych amoków. Prawie nie do wiary”.

G. Herling Grudziński

„Lublin, znajduje się mniej więcej w pół drogi między Krakowem a Wilnem. Styka się tutaj Wschód i Zachód, Północ i Południe, nakładają się na siebie losy dwóch narodów i państw. W kaplicy zamkowej można oglądać freski namalowane przez mistrzów, których sprowadził do Lublina Litwin, król Władysław Jagiełło, freski, które na dodatek są wschodnie, bizantyjskie, chociaż rozmieszczone na sklepieniach ściśle zachodnich, gotyckich. Główny plac miasta nazywa się placem Litewskim; znajduje się na nim pomnik Unii Lubelskiej, która zaważyła na losach Polski i Litwy w sposób zasadniczy, z tym, że jest oceniana przez Polaków i Litwinów w sposób diametralnie różny. Słowem, Lublin to miasto gdzie wyraźnie odczuwa się ciśnienie historii, tej historii, która wciąż wpływa na naszą świadomość, na nasze codzienne zachowanie”.

T. Venclova

Pamięć – na istotną część historii tego miasta i regionu składa się pamięć o tym, co powstało ze spotkań różnych kultur a także o tym, co uległo zniszczeniu i zagładzie.

Miejsce – Lublin, miasto, w którym żyjemy, położone jest w szczególnym miejscu na pograniczu Wschodu i Zachodu. W tym mieście i regionie do dzisiaj obecne są ślady innych kultur.

Obecność – nasza obecność w kulturze związana jest nierozdzielnie z pamięcią o miejscu, w którym żyjemy i otwartością na spotkanie z tym, co ważne i żywe w całej kulturze europejskiej.

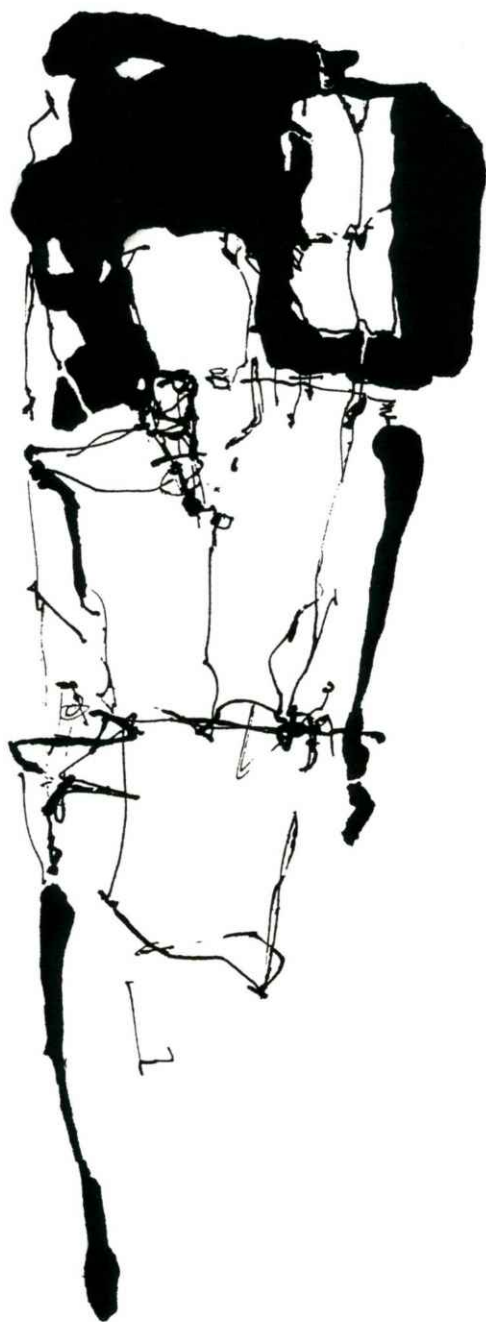
Wstęp

Projekt: Pamięć – Miejsce – Obecność powstał w Teatrze NN. Wyrasta on z doświadczeń Teatru działającego w obszarze lubelskiej kultury i jest próbą rozwiązania przynajmniej części zauważonych i istotnych problemów związanych z jej funkcjonowaniem w naszej Małej Ojczyźnie. Jest również próbą poszukiwania nowych dróg i rozwiązań bardziej przystających do zmian, jakie zaszły w Polsce i wokół niej.

Projekt nie ma na celu zbudowania nowej biurokratycznej instytucji lecz zakreśla jedynie ogólne ramy dla różnorodnych działań w obszarze lubelskiej kultury. Próbuje on budować model współpracy, a nie konfrontacji i konkurencji.

Projekt, w niektórych aspektach, wykracza swym zasięgiem poza Miasto Lublin i dotyczy również Regionu, ponieważ nie da się oddzielić problemów Miasta i Regionu.

Rozważania nasze zaczynamy od opisu Małej Ojczyzny. Potem przechodzimy do jej definicji, precyzując, co rozumiemy pod tym pojęciem i starając się jednocześnie, by w definicji było zawarte wszystko to, co jest charakterystyczne dla naszej Małej Ojczyzny. W ten sposób dochodzimy do samego projektu „Pamięć – Miejsce – Obecność”, który jest wynikiem analizy i wyciągnięcia wniosków: po pierwsze – z diagnozy stanu kultury w Małej Ojczyźnie; po drugie – z charakterystyki Małej Ojczyzny. W projekcie wyróżniamy dwa podstawowe elementy: cele projektu i środki do osiągnięcia celów.(...)



Projekt „Pamięć – Miejsce – Obecność” nie ma określonych ram czasowych. Nie jest też nastawiony na jedno spektakularne wydarzenie, lecz na cały szereg przedsięwzięć odbywających się w kręgu tematów uznanych za kluczowe dla tego miejsca. Projekt kładzie nacisk na procesy, które chciałby zainicjować, uruchomić, ukierunkować (poprzez opisane w nim działania), jak również ma być katalizatorem niektórych zjawisk już zaistniałych. Projekt nie ma ambicji rozwiązania wszystkich zauważonych problemów związanych z lubelską kulturą, skupia się jedynie na wybranych. Należy zaznaczyć że większość proponowanych przedsięwzięć projektu „Pamięć – Miejsce – Obecność” jest realizowana przez Teatr NN jako jego program, będąc jednocześnie kontynuacją wcześniejszych zainteresowań i działań Teatru.

Opisanie Małej Ojczyzny (Lublin i Region)

Charakterystyka Małej Ojczyzny
Zanim podamy zwięzłą definicję naszej Małej Ojczyzny, spróbujemy scharakteryzować miejsce, w którym żyjemy – Lublin i Region.
Region Lubelski to obszar położony między Wisłą a Bugiem. Bug wyznacza granicę między Polską a Białorusią i Ukrainą. Jest pomostem łączącym Europę Wschodnią i Zachodnią, także pod względem przyrodniczym, kulturowym i religijnym.
Niegdyś Region Lubelski stanowił pogranicze polsko-litewskie. Od średniowiecza, przez północną Lubelszczyznę przebiegała granica między Królestwem Polskim a Wielkim Księstwem Litewskim. W Lublinie w 1569 roku podpisano unię między Polską a Litwą. Od wczesnego średniowiecza w tym miejscu krzyżowały się ważne szlaki handlowe m.in. z Kijowa do Krakowa, ze Lwowa na Śląsk i z Krakowa na Litwę. Obok Polaków, w większości katolików, licznie osiedlali się na Lubelszczyźnie Żydzi. Przez kilka wieków mieszkali tu Tatarzy wyznający islam. Żyli także kalwini oraz arianie. Rozwijało się prawosławie, a po zawarciu unii religijnej w Brześciu w 1569 roku wyznanie grekokatolickie.
Lublin, stolica Regionu, jako miasto istnieje od 1317 roku. Od XVI wieku, w okresie największego rozkwitu, istniał tu Trybunał Koronny, będący najwyższym sądem apelacyjnym dla szlachty.
Do najcenniejszych zabytków Lublina zalicza się Stare Miasto oraz Gotycką Kaplicę Świętej Trójcy z rusko-bizantyjskimi freskami z 1418 roku.
Na Lubelszczyźnie do 1939 roku żyło ponad 300 tysięcy Żydów, którzy tworzyli tu własną kulturę od kilku stuleci. Od XVI wieku istniała w Lublinie Akademia Talmudyczna, której tradycje przejął w okresie międzywojennym Jeszzybot. Na przełomie XVIII i XIX wieku istniał w Lublinie silny ośrodek chasydzki, działali cadykowie m.in. Icchaak Hurwicz

(Widzący z Lublina).

W czasie II wojny światowej na Majdanku pod Lublinem znajdował się obóz koncentracyjny, w którym zginęło ponad 350 tysięcy ludzi z 26 krajów. Region Lubelski jest pod wieloma względami zacofany w stosunku do innych regionów (tzw. Polska B). Jednym z aspektów tego zacofania jest istniejąca sieć transportowa i komunikacyjna, nie będąca częścią żadnej z głównych polskich sieci.
Zmiany, jakie zaszły w 1989 roku, pociągnęły za sobą otwarcie dawnego Bloku Wschodniego na resztę Europy. Stworzyło to dla Regionu historyczną szansę. Lubelszczyzna leży w pobliżu nowego szlaku komunikacyjnego Wschód-Zachód, z Berlina przez Warszawę do Moskwy. Istnieją plany przeprowadzenia trzeciego etapu głównej drogi publicznej 42 przez Białą Podlaską; linia kolejowa E20, biegnąca przez Terespol, będzie jedną z polskich tras uwzględnionych w europejskiej umowie o głównych międzynarodowych sieciach komunikacyjnych. Projekty te włączają Region w europejski krwiociąg komunikacyjny, a będzie to miało szczególne znaczenie dla turystów z Europy Zachodniej, w konsekwencji także dla Regionu.
Planowane jest powołanie do życia „Euroregionu Bug”. Obejmowałby on swoim zasięgiem Region Lubelski, Obwód Wołyński (Ukraina) i Obwód Brzeski (Białoruś). Stworzy to nowe możliwości działań w dziedzinie gospodarki, nauki, ekologii oraz kultury i oświaty.
Na lubelszczyźnie znajduje się wiele miast i zespołów miejskich o historycznym znaczeniu oraz mnóstwo pojedynczych miejsc o dużej wartości zabytkowej. Rozwinął się tutaj niepowtarzalny styl architektoniczny zwany renesansem lubelskim.
W Regionie znajduje się wiele obszarów o dużych walorach krajobrazowo-przyrodniczych tj. Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie, Roztocze i Polesie Lubelskie. W gospodarce przeważa sektor rolniczy. Miasto Lublin (350 tysięcy mieszkańców) skupia dużą część przemysłu w Regionie. W ostatnich latach pojawiły się tu liczne przedsięwzięcia gospodarcze ukierunkowane na Wschód.

Definicja naszej Małej Ojczyzny

W sensie przestrzennym naszą Małą Ojczyzną jest Lublin i Region związany z tym miastem. Miejscem szczególnym w tej przestrzeni jest Stare Miasto w Lublinie i siedziba Teatru NN – brama Grodzka jako symbol spotkania.
W sensie duchowym na naszą Małą Ojczyznę składają się sprawy, które wyrastają z tradycji i historii tego miejsca: **spotkanie** różnych kultur, **spotkanie** Wschodu z Zachodem. Jest w historii Małej Ojczyzny również doświadczenie Majdanka jako obozu zagłady setek tysięcy ludzi. Właśnie to chcemy wziąć ze sobą idąc na spotkanie z przyszłością, z jej nowymi pytaniami i problemami.

Psalm 137

Nad rzekami Babilonu
tam siedzieliśmy i tam płakali
na wspomnienie Syjonu.
Na wierzbach tej krainy
zawiesiliśmy lutnie.
Bo zażądali od nas gnębiciele
słów pieśni domagali się radości
śpiewajcie dla nas jaką pieśń
syjońską
O jakże śpiewać nam pieśń Pańską
na obcej ziemi.
Jeśli zapomnę ciebie Jeruzalem
niech zapomniana będzie ma prawica
niech przylgnie język mój do
podniebienia
jeśli nie wspomnę ciebie
jeśli nie wzniosę cię o Jeruzalem
nad każdą radość w życiu.

tłumaczyła Anna Kamińska

14 -16 grudnia '94
ul.Grodzka 34
Lublin



דאס יידישע לובלין

ŻYDZI LUBELSCY



Towarzystwo Opieki nad Pamiątkami
Kultury Żydowskiej
Muzeum Lubelskie "Zamek"
Młodzieżowy Dom Kultury nr 2

T e a t r **NN**
CENTRUM KULTURY 20-112 LUBLIN GRODZKA 34

Biorąc pod uwagę położenie oraz historię Lublina i Regionu uważamy, że Lublin powinien stać się jednym z ważnych pomostów łączących kulturę Wschodu i Zachodu.

Również w tym mieście należy wciąż stawiać na nowo pytania o doświadczenie Majdanka i dziedzictwo wspólnej historii Polaków i Żydów oraz dziedzictwo kultury pogranicza związanej z tym miejscem.(...)

Cele projektu „Miejsce – Pamięć – Obecność”

1. Prowadzenie działań na rzecz utworzenia w Lublinie miejsca spotkań artystów i ludzi kultury ze Wschodu (Białoruś, Ukraina) z artystami z Zachodu oraz Północy (Litwa, Łotwa, Estonia) i Południa (Czechy, Słowacja, Rumunia, Węgry).

2. Tworzenie programu promocji Miasta i Regionu w obszarze kultury poprzez porządkowanie, przekazywanie i popularyzowanie wiedzy o Mieście i Regionie w różnych aspektach: historycznym, turystycznym – krajoznawczo, architektonicznym, kulturowym.

3. Wprowadzenie w życie programu edukacyjnego „Pamięć – Miejsce – Obecność” przygotowującego młodzież do twórczej aktywności w życiu społecznym i kulturalnym Małej Ojczyzny oraz otwartości na świat i jego problemy.

Środki do realizacji projektu Pamięć – Miejsce – Obecność

ad. 1. Miejsce spotkań artystów i ludzi kultury – Ośrodek „Spotkanie”,

Lublin powinien stać się ważnym miejscem spotkań dla artystów i ludzi kultury z Europy Środkowo-Wschodniej i Europy Zachodniej. Dlaczego właśnie Lublin?

W historii tego Miasta wpisane są dwa skrajnie różne doświadczenia tak bardzo charakterystyczne dla losów współczesnej Europy.

1. Doświadczenie trudnego dochodzenia do wzajemnej tolerancji współżyjących ze sobą narodów, religii i kultur. Związane jest to z położeniem Miasta na pograniczu Wschodu i Zachodu – w miejscu gdzie spotkały się dwie kultury, dwie tradycje.

2. Doświadczenie leżącego obok Lublina obozu zagłady – Majdanka, symbolu XX-wiecznego totalitaryzmu, miejsca tragicznego splotu losów narodów całej Europy.

Nawiązując do tych doświadczeń i położenia Lublina na pograniczu Wschodu z Zachodem chcemy budować w Lublinie miejsce spotkania myśli, idei, sztuki i kultur. Niech pamięć o przeszłości będzie źródłem refleksji i nauki, a nie źródłem nienawiści i uprzedzeń. Tylko to może zbudować mocne fundamenty dla przyszłej zjednoczonej Europy.

Idea ta zawarta jest w realizowanym przez Teatr NN programie „Pamięć – Miejsce – Obecność”, będzie również realizowana w ramach Ośrodka „Spotkanie”. Ośrodek ten stworzy ramy organizacyjne dla spotkań artystów i ludzi kultury Europy Środkowo – Wschodniej

i Europy Zachodniej.

Ważną częścią działalności Ośrodka „Spotkanie” stanie się program edukacyjny przeznaczony dla młodzieży szkół średnich Lublina.

Cele Ośrodka „Spotkanie” realizowane będą poprzez prezentację przedstawień, koncerty muzyczne, wystawy (fotografia, malarstwo, grafika, rzeźba), projekcje filmów, spotkania, wykłady, sesje, warsztaty artystyczne, szkolenia, naukę języków.

Program Ośrodka „Spotkanie” tworzony jest w oparciu o doświadczenie i działalność Teatru NN.

ad. 2. Program promocji kulturalnej Miasta i Regionu U podstaw programu promocji powinno znaleźć się wypracowanie całościowej koncepcji tego przedsięwzięcia. Stworzenie koncepcji powinno być poprzedzone ustaleniem, co jest najważniejsze i najciekawsze w sferze istniejących zabytków oraz w historii i tradycji Miasta i Regionu.

Ustalenia te mają wyróżnić oraz pokazać inność i niepowtarzalność naszego Miasta i Regionu. Biorąc powyższe pod uwagę uważamy, że w programie tym powinny być uwzględnione trzy podstawowe elementy:

Kultura Żydowska. Do czasu II wojny światowej i holocaustu na Lubelszczyźnie mieszkało ponad 300 tysięcy Żydów tworzących tutaj od kilku stuleci swoją kulturę. Tragiczne jest to, że u ludzi żyjących współcześnie brakuje świadomości istnienia w Lublinie i Regionie tej kultury. Nasuwają się całkiem elementarne pytania: dlaczego tak się stało, czy przeszłość tego miejsca jest naszym polsko-żydowskim dziedzictwem, co możemy ocalić z przeszłości? Odpowiedzi na te pytania będą kształtowały obraz naszej pamięci i budowały mosty porozumienia między Polakami a Żydami. Będziemy dążyli do stworzenia stałej ekspozycji (wystawa scenograficzna) pokazującej kulturę żydowską związaną z Miastem i Regionem.

Planujemy także inne działania:

– prezentowanie współczesnych artystów izraelskich (plastyka, fotografia, teatr, muzyka) Ośrodek „Spotkanie”,

– organizowanie spotkań związanych tematycznie z kulturą żydowską Miasta i Regionu,

– opracowanie wydawnictw (przewodniki, informatory, albumy, kaseta video) poświęconych kulturze żydowskiej związanej z Miastem i Regionem,

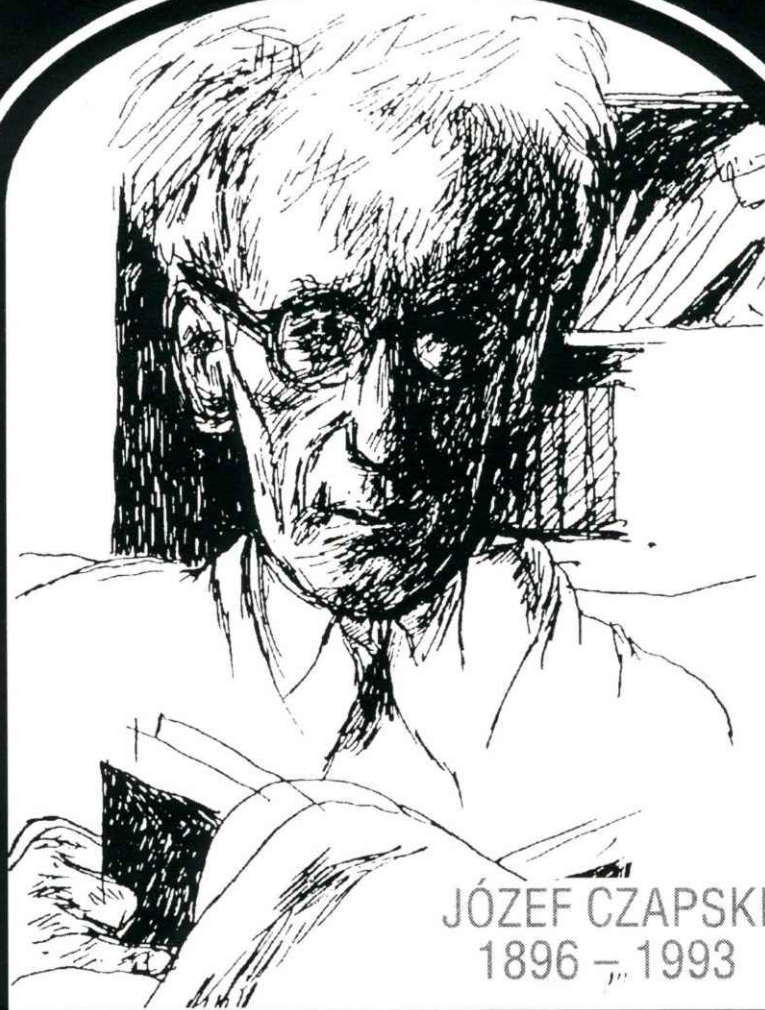
– utworzenie banku informacji o kulturze żydowskiej Miasta i Regionu,

– spotkania młodzieży polskiej i izraelskiej.

Doświadczenie Majdanka. Majdankę jako miejsce tragedii i cierpienia powinien stać się miejscem spotkania żywych. Majdankę, jak i inne podobne mu miejsca na świecie, wszedł do uniwersalnego dziedzictwa ludzkości jako symbol zła, zagłady, piekła i apokalipsy.

Majdankę jest też miejscem tragicznego splotu historii

SPOTKANIA — LUBLIN 1993



MUZEUM ARCHIDIECEZJI W LUBLINIE
MUZEUM LUBELSKIE „ZAMEK”

TEATR **NN**
CENTRUM KULTURY LUBLIN

Polaków, Żydów, Niemców oraz narodów całej Europy. Tutaj ginęła idea tolerancji, akceptacji i współpracy. Ginęły religie i kultury. Zwyciężało zło i szaleństwo. Czy było i jest doświadczenie Majdanka w kontekście nawrotu nacjonalizmów i nietolerancji: strasznym przypadkiem czy logiczną koniecznością? Co widzimy dzisiaj, odwołując się do tego doświadczenia: czarną otchłań czy płomyk nadziei? Zamiast odpowiedzi na te pytania proponujemy, by wokół Majdanka, i już istniejącego w tamtejszym Muzeum wartościowego programu, skupić cały szereg przedsięwzięć nawiązujących do symboliki związanej z tym miejscem (śmierć, zło, piekło, zagłada, apokalipsa, szaleństwo). Uczymy z Majdanka miejsce refleksji nad tymi problemami organizując sesje, spotkania, lekcje – program edukacyjny „Pamięć – Miejsce – Obecność”.

Pogranicze i spotkanie kultur. Patrząc na miejsce, w którym żyjemy i próbując zatrzymać z jego historii to, co uważamy za najcenniejsze – trudne i bolesne dochodzenie do wzajemnej akceptacji i tolerancji obcujących ze sobą religii i kultur – powinniśmy również pamiętać, że taki rodzaj doświadczeń nie jest właściwy tylko temu miejscu.

Doświadczenie pogranicza i spotkania różnych kultur jest doświadczeniem uniwersalnym i mieści w sobie zarówno nienawiść i wrogość, jak też wzajemną tolerancję oraz wszystko to, co zawiera się między tymi skrajnymi biegunami. Starajmy się poznać te różne doświadczenia, przyjmując z nich to co jest dobre i odrzucając to co jest złe.

Nie tworzymy, chociażby na użytek jednoczącej się Europy, kolejnego mitu idyllicznie rozwijających się obok siebie kultur i religii, który i tak nie wytrzyma próby czasu. Mitu łatwej i wspaniałej tolerancji, bo stąd blisko do zapomnienia o całych obszarach nietolerancji i wrogości, które również stanowią istotną część naszego europejskiego dziedzictwa. Przecież, chcąc czy nie chcąc, tym dla naszego życia w tym miejscu i dla naszych przedsięwzięć w tym miejscu zawsze będzie Majdanek i to co się z nim wiąże. Próbujemy pokazywać jak trudno dochodzić do ideału wzajemnej akceptacji i tolerancji. Pokazujemy jak dużo niebezpieczeństw jest na tej drodze.

Dlatego tak ważna staje się wymiana pozytywnych doświadczeń związanych z problematyką pogranicza, obecną również w innych miejscach Polski i Europy. Mogłoby się to odbywać z wykorzystaniem programu edukacyjnego „Pamięć – Miejsce – Obecność” oraz różnego rodzaju spotkań sesji, prezentacji artystycznych (film, teatr, literatura, plastyka). Program promocji kulturalnej Miasta i Regionu realizowany będzie poprzez:

- Utworzenie Biura Promocji Kulturalnej Miasta i Regionu. Działalność Biura będzie polegała na gromadzeniu, porządkowaniu, udostępnianiu i propagowaniu materiałów składających

się na całościowy obraz Miasta i Regionu w aspekcie kultury i turystyki (architektura, walory widokowe i krajoznawcze, historia i tradycja, historia sztuki, historia techniki, legendy, biografie, wydarzenia kulturalne). W przypadku Lublina można zaproponować następujące tematy wycieczek edukacyjnych:

- Lublin literacki,
- lubelskie kościoły,
- style w architekturze,
- szlakiem legend,
- kultura żydowska,
- szlakiem pamięci,
- historia lubelskiej techniki i przemysłu.

Każda z tych wycieczek będzie dokładnie opracowana (opis, trasa, czas trwania, bibliografia). Wycieczki te mogą stanowić atrakcyjne uzupełnienie programu edukacyjnego „Pamięć – Miejsce – Obecność”. Biuro będzie również miejscem spotkania i kojarzenia ofert kulturalnych i turystycznych związanych z Miastem i Regionem. Naturalnym zapleczem Biura powinny stać się prace badawcze ukierunkowane na problematykę historyczno-kulturową Miasta i Regionu. Efekty badań będzie można wykorzystywać w tworzeniu programów edukacyjnych i promocyjnych. W pracach Biura należy uwzględnić problematykę wschodnią (Białoruś, Ukraina) wynikającą z położenia Miasta.

*Organizowanie wystaw związanych tematycznie z tradycją i historią Miasta i Regionu, które będą jednym z elementów budowania tożsamości regionalnej.

*Program wydawniczy, w ramach którego będzie prowadzona systematyczna praca edytorska nad różnego rodzaju wydawnictwami (albumy, przewodniki, informatory, foldery), które w sposób przemysłowy i całościowy zaprezentują Miasto i Regionu, ich wyjątkowość i unikalność.

*Pracownia video dokumentująca ciekawe wydarzenia w obszarze kultury: wystawy, przedstawienia, spotkania, rozmowy ze «świadkami epoki» oraz krajobrazy i zabytki Miasta i Regionu.

ad. 3. Program edukacyjny „Pamięć – Miejsce – Obecność”

Jest to propozycja włączenia do programu szkół średnich Lublina elementów nauczania ukierunkowanych na historię i tradycję Miasta. Może on stać się jedną z dróg poszukiwania oblicza szkoły samorządowej związanej z konkretnym miejscem.

Program stawia sobie za główny cel przygotowanie młodzieży do twórczej aktywności w życiu społecznym i kulturalnym naszej Małej Ojczyzny.

Program budowany będzie dwutorowo; raz – poprzez zajęcia prowadzone w szkole; dwa – poprzez spotkania, sesje, wykłady, wycieczki, projekcje video, wizyty w galeriach, teatrach, muzeach.

Program edukacyjny „Pamięć – Miejsce – Obecność”



Autoportret. Myroslaw Jahoda

możliwy zostać wbudowany w istniejący program szkolny (szkoły średnie) w zakresie np. 60 godzin lekcyjnych realizowanych w ciągu 4 lat nauki na lekcjach historii, języka polskiego, geografii, wiedzy o społeczeństwie, godzin wychowawczych, wychowania muzycznego i wychowania plastycznego. Nie wymagałoby to powiększania istniejącego programu o dodatkowe godziny. Przewidujemy możliwość tworzenia programów specjalistycznych np. związanych z teatrem, literaturą, historią sztuki, samorządnością. Przy realizacji programu będziemy współpracowali z wieloma instytucjami kulturalnymi z Lublina i z kraju.

Podstawowym środkiem do realizacji programu edukacyjnego powinien stać się podręcznik napisany specjalnie do tego programu. Ogólna koncepcja podręcznika – grupy tematyczne:

1. Historia i tradycja Lublina i Regionu.
2. Pogranicze i spotkanie różnych kultur.
3. Sąsiedzi (Białoruś, Litwa, Ukraina, Słowacja, Czechy, Węgry).
4. Demokracja lokalna w odniesieniu do miejsca, w którym żyjemy (historia i teraźniejszość).
5. Lublin i Region w kontekście istniejącej i powstającej infrastruktury gospodarczej.
6. Problemy związane z funkcjonowaniem Miasta jako skomplikowanego organizmu (odpady, woda, komunikacja, ścieki, energia, ekologia itp.).
7. Życie kulturalne Miasta i Regionu.

Ofertą kulturalną wspierającą i uzupełniającą program edukacyjny będą:

a) Spotkania z Literaturą

W tych trudnych dla wartościowej literatury czasach nie zapominajmy, że wciąż jeszcze istnieje to wszystko, co jest z nią związane: książka, autor, wydawca, księgarnia, czytelnik, pisma literackie. Proponując „Spotkania z literaturą” pragniemy współtworzyć życie literackie w naszej Małej Ojczyźnie poprzez:

- spotkania z autorami,
- prezentowaniu dorobku wydawnictw,
- promocje książek i pism wydawniczych,
- sesje i spotkania poświęcone literaturze,
- organizowanie autorskich warsztatów literackich prowadzonych przez krytyków, poetów, pisarzy.

Ważnym czynnikiem w tworzeniu klimatu i charakteru życia literackiego Lublina będzie kawiarnia literacka odbywającymi się w niej cyklicznymi spotkaniami poświęconymi promocji literatury. Planujemy również otwarcie w siedzibie Teatru NN czytelnego czasopisma poświęconego literaturze, teatrowi i sztuce.

b) Akademia Teatralna

Idea Akademii Teatralnej bierze się z wiary w siłę teatru i możliwości, jakie stwarza ta dziedzina sztuki w sferze budowania wrażliwości i otwartości na świat. Akademia Teatralna powinna być efektem współpracy różnych teatrów, zarówno repertuarowych jak i

nierepertuarowych. Program Akademii powinien pokazywać, że teatr jest jeden.

Inicjatywie tej będą w głównej mierze przyświecać cele edukacyjno–wychowawcze realizowane poprzez wykłady, spotkania, dyskusje, przedstawienia, warsztaty teatralne, sesje, prezentacje zarejestrowanych na taśmach video przedstawień.

Ogólne ramy tego zamysłu to:

1. Najważniejsze zjawiska teatralne XX wieku,
2. Barwy teatru (teatr dramatyczny, lalkowy, awangardowy itp.),
3. Najśłynniejsze przedstawienia,
4. Sztuka reżyserii,
5. Sztuka aktorska,
6. Architektura teatralna,
7. Scenografia teatralna,
- c) Dzień w Teatrze NN

Jest to jedna z ofert kulturalnych Teatru NN uzupełniających program edukacyjny „Pamięć – Miejsce – Obecność”. Na „Dzień w Teatrze NN” składa się kilka podstawowych bloków tematycznych:

1. Prezentacja działalności Teatru, informacja o projekcie „Pamięć – Miejsce – Obecność”,
2. Prezentacja działalności Galerii Teatru NN, zwiedzanie aktualnej wystawy,
3. Lubelski teatr eksperymentalny (geneza, najciekawsze zjawiska),
4. Lublin literacki – związki wybitnych pisarzy i poetów z Lublinem,
5. Historia Lublina i Regionu (w tym szczególnie: pogranicze i spotkanie kultur, Majdanek, kultura żydowska),
6. Sąsiedzi: Białoruś, Litwa, Ukraina,
7. Problemy Miasta: ekologia, demokracja lokalna,
8. Część artystyczna: piosenki z przedstawień Teatru NN.

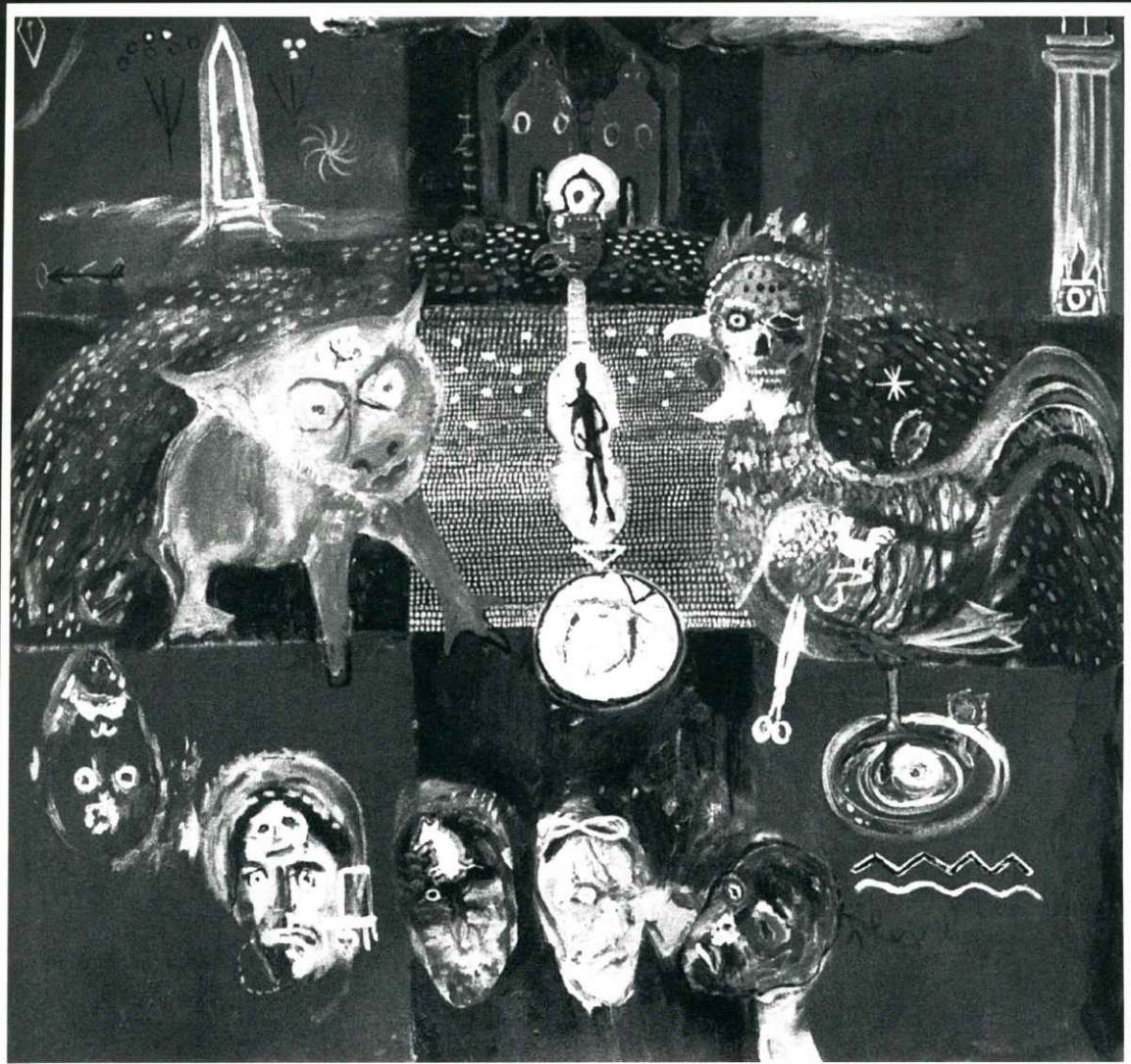
Istnieje możliwość dowolnego doboru tematów oraz uzupełniania ich o inne.

Aneks

Analiza ogólnych podstaw projektu „Pamięć – Miejsce – Obecność”

W wyniku zmian politycznych, jakie zaszły w dawnym bloku sowieckim, wszystkie państwa tworzące go odzyskały niepodległość. Również rozpad samego ZSRR powoduje stopniowe wyłanianie niepodległych państw, będących do tej pory integralną częścią ZSRR. Sytuacja taka stawia przed społeczeństwami tych, już niepodległych państw, olbrzymie problemy natury gospodarczej, politycznej i społecznej. Przedmiotem naszych rozważań będzie kultura jako jeden z ważnych czynników mogących zbliżyć narody. Jest to o tyle istotne, że znów budzą się demony nacjonalizmów. Właśnie kultura, dzięki swej uniwersalności, a jednocześnie poszanowaniu dla innych, jest płaszczyzną, na której bez problemów mogą spotkać się ludzie mówiący różnymi językami.

W każdym z tych krajów nastąpiło załamanie się komu-



Oswojenie zwierza ognia. Myroslaw Jahoda

nistycznego modelu kultury, a na jego miejsce nie powstało nic wyraźnie sprecyzowanego. Problemy związane z poszukiwaniem nowego modelu funkcjonowania kultury w społeczeństwie pogłębia jeszcze trudna sytuacja ekonomiczna tych państw. Rzuca to też na kontakty na płaszczyźnie kulturalnej między tymi państwami. Brakuje nowych, wzajemnych tłumaczeń z literatury współczesnej. Słaba jest wzajemna obecność twórców w galeriach, teatrach kinach. Brak również informacji o tym, co dzieje się aktualnie w kulturze innych krajów. Problemy zaczynają się także w kontaktach między Polską a państwami dawnego ZSRR: Białorusią, Litwą, Ukrainą. Nakłada się na to jeszcze nasza wspólna przeszłość, a w związku z tym także wzajemne uprzedzenia.

Nie należy zapominać, że narody te były pod wielką presją ideologii komunistycznej, co obecnie znajduje swoje odbicie w ciężkiej sytuacji ich kultury. Cały ten obszar Europy postrzegany jest głównie przez pryzmat kultury rosyjskiej i z nią jest kojarzony. Mało kto wie o istnieniu współczesnej sztuki białoruskiej, litweskiej czy ukraińskiej. Mówi się, co najwyżej, o folklorze tych narodów. Są to efekty wieloletniej polityki kulturalnej prowadzonej przez władzę komunistyczną. Sytuacja taka powinna ulec zmianie, a rola Polski w tym procesie może być bardzo ważna.

Druga połowa lat osiemdziesiątych, tzw. pierestrojka, to czas rozwoju (szczególnie na Ukrainie i Litwie) kultury niezależnej od państwa, o której wiemy bardzo niewiele. Powstał cały obszar sztuki podziemnej, często na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Artyści działający w ramach tego podziemia, programowo ustawiali się w opozycji do oficjalnie działających związków twórczych, które, w większości przypadków do dnia dzisiejszego nie uległy zmianie. Dlatego informacji o tym, co dzieje się naprawdę w sztuce współczesnej tych krajów należy szukać innymi drogami np. wykorzystując indywidualne kontakty.(...) Być może realizowane w ramach projektu „Pamięć – Miejsce – Obecność” przedsięwzięcia pomogą nam uzyskać odpowiedź na pytanie: jacy jesteśmy, my artyści, żyjący na progu XXI wieku, po tragicznych

doświadczeniach, które nas dotknęły? Jaka jest nasza twórczość? Co nas łączy? Czy nasza twórczość wnosi swój własny ton do współczesnej kultury europejskiej? Zależy nam bardzo na wprowadzeniu w kulturalny krwioobieg tego Regionu sztuki współczesnego Izraela i artystów żydowskich, tworzących w różnych częściach świata. Jest to naturalna potrzeba podtrzymywania ich obecności w miejscu, gdzie żyli obok nas przez tyle wieków.

Projekt „Pamięć – Miejsce – Obecność” w części swych przedsięwzięć buduje swego rodzaju pomost między Europą a wieloma artystami skazanymi do tej pory na izolację. Trzeba mieć świadomość, że sztuka tamtych krajów (a w szczególności Białorusi) jest w dużo trudniejszej sytuacji niż nasza. Dlatego też ważną sprawą jest bezinteresowna pomoc, jakiej możemy udzielić tamtejszym artystom. To może być nasz wielki wkład w budowanie wzajemnego zaufania. Wskazany byłby stały kontakt z galeriami w różnych miastach Europy, gdzie niektóre z wystaw organizowanych w Lublinie mogłyby być prezentowane.

Wszystkie te działania, wsparte rzetelną informacją w prasie, radiu i telewizji, miałyby szansę zwrócenia na siebie uwagi szerszego kręgu odbiorców, dla których większość sygnalizowanych tu problemów jest zupełnie nieznana. W perspektywie doprowadzi to do sytuacji, w której Lublin będzie kojarzony z określonym obszarem działań kulturotwórczych. Oczywiście naszym zainteresowaniem obejmujemy również Łotwę i Estonię, a także Węgry, Czechy, Słowację i Rumunię. Realizacja tych zamierzeń zależy od możliwości finansowych. Jedno jest pewne: stała i wielopłaszczyznowa obecność tych wszystkich krajów w naszym życiu kulturalnym będzie nas do siebie zbliżać i budować mosty porozumienia, a to jest cel najważniejszy.

Został tu naszkicowany zintegrowany obszar działań na rzecz zbliżenia między narodami naszej części Europy. Do jego realizacji potrzebna jest odpowiednia polityka kulturalna odpowiednich instytucji międzynarodowych, państwowych, władz wojewódzkich i miejskich. Potrzebne są również środki na te przedsięwzięcia.



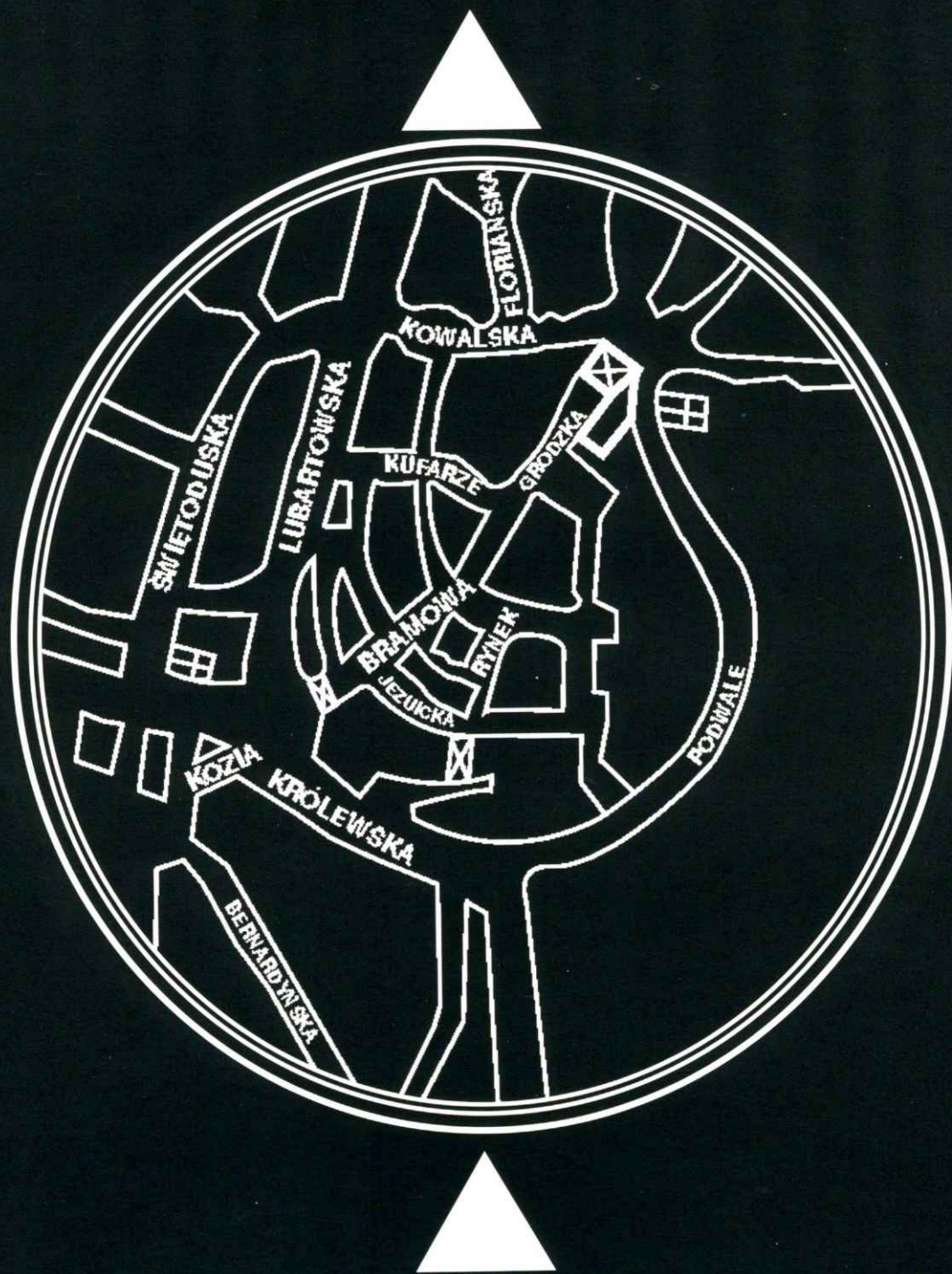
(...) Wchodząc do tego budynku prosto z ulicy, idąc jego krętymi korytarzami, w górę, w górę, w dół, w górę, po stromych, wąskich schodach, skręcając i mijając pomieszczenia o kubistycznych kształtach, jak z dekoracji do filmu „Gabinet doktora Caligariego” („świat pochyłych ścian, krzywych kominów, konwulsyjnie skręconych korytarzy i drzwi, które otwierają się w ciemność”) trafia się do sali nad Bramą.

Przechodząc obok któregoś okna można zobaczyć strome dachy domów, kominy i anteny podobne do wielkich owadów – wszystko to sprawia, że wchodzimy do jakiejś innej rzeczywistości, do jakiegoś innego miasta - zagubionego w zapomnianej Schulzowskiej odnodze czasu, do której prowadzi właśnie ta Brama, opleciona w swoje własne sny i majaki.

A nocą, nad tym miejscem, nieśmiertelny księżyc, boskie oko wpatrzone w to Miasto, w tę Bramę. Taka migawka niebiańskiego aparatu fotograficznego, otwarta na chwilę, na moment, zanim znów zatrzaśnie się i wróci zimna ciemność.

Tak bardzo chciałbym wierzyć, że pozostanie jakaś boska fotografia na dowód tego, że byliśmy w tej Bramie, w tej sali, i wobec jej milczących ścian szukaliśmy magicznych gestów, słów i obrazów, z których czasami rodził się Teatr (...).

NN



Co sędzę o Teatrze NN w Lublinie?

Sędzę po prostu, że jest to znakomita inicjatywa, bogata, wszechstronna i o wyraźnym własnym obliczu. Twórcy tego teatru mają wyobraźnię i ogromną dynamikę inwencyjną. „Robią” teatr o bardzo własnym obliczu, teatr opierający się po równi na ekspresji ruchu, ekspresji słowa (czy może szerzej: głosu) i ekspresji formy plastycznej co razem daje spektakle wzbudzające ów - jeśli wolno się tak górnolotnie i metaforycznie wyrazić - dreszcz metafizyczny, co niedysiejsi Grecy nazywali katharsis. W swym ciasnym lokalu, który przypomina bardziej pracownię malarza-cygana niż rzeczywistą salę widowiskową Teatr NN daje spektakle, które zyskały sobie publiczność i dały się poznać w innych ośrodkach Polski. Ale to tylko jedna strona działalności, bowiem Teatr NN to także galeria wystawiennicza, promująca malarstwo grupy lubelskich artystów i znów w skali ogólnopolskiej; ośrodek inicjujący imprezy o szerszym niż teatralne polu widzenia. Sam uczestniczyłem w dwu takich imprezach: w wyprawie do Lwowa i Drohobycza w rocznicę 50-letniej rocznicy zamordowania w tym ostatnim Brunona Schulza. Zorganizowane tam sympozjum oraz drugie - we Lwowie - poświęcone stosunkom polsko-ukraińskim to były ważne osiągnięcia kulturowe. Drugą imprezą w której też brałem udział to sympozjum zorganizowane w roku śmierci Józefa Czapskiego i połączone z wystawą jego prac. Trzecie, które odbyło się w 1993 roku było antycypacją 80-tych urodzin Bohumila Hrabala, które czi w Polsce cała prasa kulturalna Przecież na kanwie książki znakomitego Czecha „Zbyt głośna samotność” osnuty jest spektakl Teatru NN. No więc ja po prostu sędzę, że Teatr NN jest inicjatywą znakomitą i już wchodzi w historię kultury Lublina

SŁAWOMIR GOŁASZEWSKI

To tylko Teatr

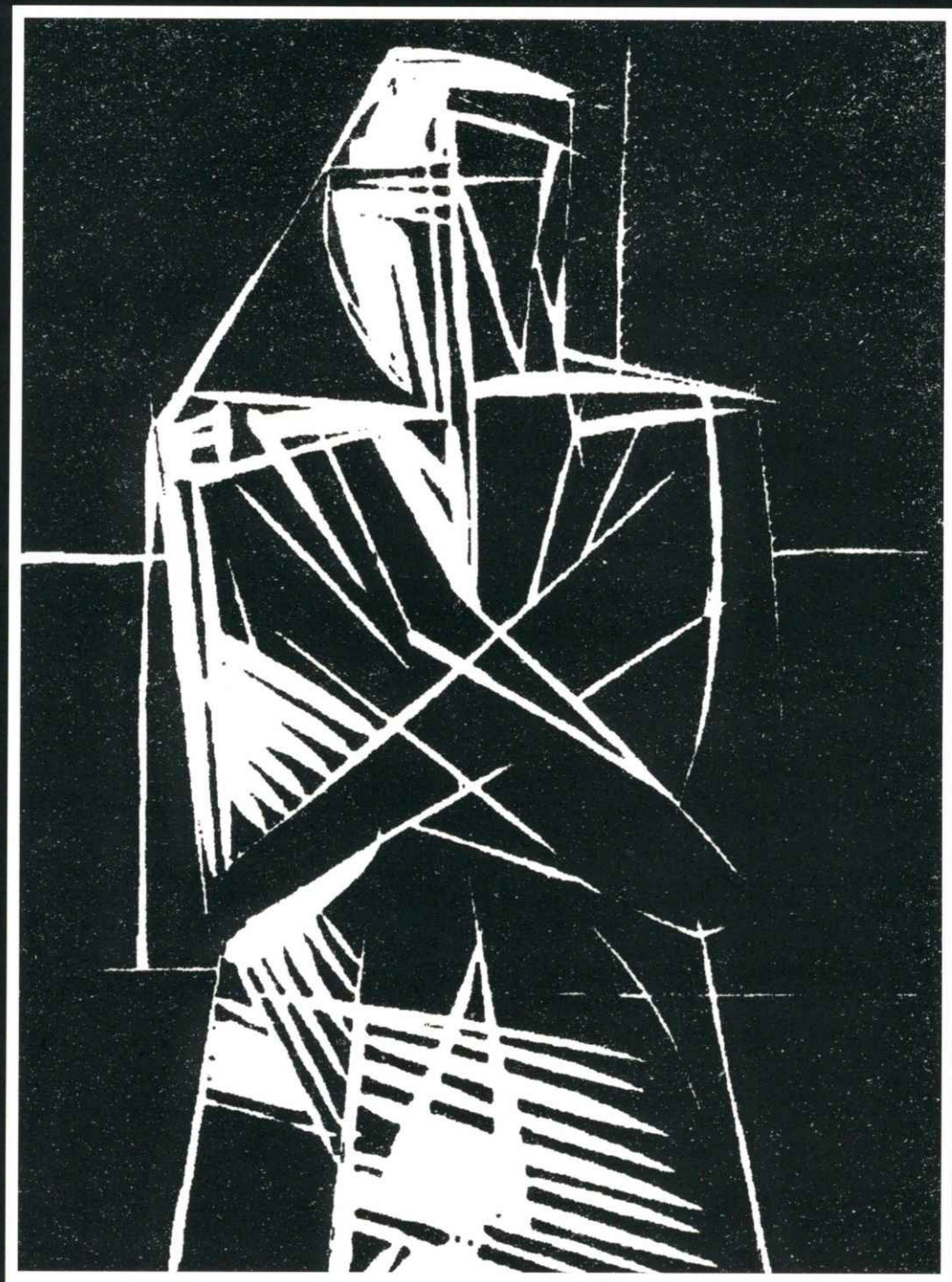
Wychodząc od przestrzeni Teatru (razem z jego specyficzną siedzibą - jest on bowiem umiejscowiony w Bramie, przez co nabiera dodatkowo symbolicznego znaczenia: zawieszony nad przejściem jest niczym opiekuńczy duch każdego wędrowca, a zarazem opiekun snu, (jako, że teatr jest oniryczny) przemieszczamy się przez labirynt korytarzy: ten teatr, mimo swego „zawieszenia” jest jednak teatrem „podziemnym”. Dzisiejsza „podziemność” oraz jej konsekwencje to coś zupełnie innego niż lat temu

dwadzieścia. W ten sposób przywoływane są pytania o tradycję, o to, czego jesteśmy sukcesorami. Teatr NN to coś więcej niż scena, widownia i ludzie. To również ich przemieszczanie się w istnym labiryncie powiązań organizacyjnych, tworzących żywą strukturę i tkankę organiczną tego, co nazywamy „życiem kulturalnym”: spotkania, dyskusje i interpretacje tego w spójną wizję „własnej drogi” dla życia i dla Teatru - to również jedna z prób definicji. Dodatkowym „walem” (...) jest muzyka, wypełniająca przestrzeń owego teatru, z włączeniem specyficznego dla dnia dzisiejszego muzyki ulicy czy targowiska, na którym słychać wiele języków. Zamek górujący nad targowiskiem, w swej wschodniej posępności wyznacza „drogę” od Teatru na Górę.

WITOLD CHMIELEWSKI

Środek świata w Lublinie

Szczególne miejsce – Teatr NN w Bramie zwanej żydowską. Spotkania odbywają się w sali teatralnej, na scenie, wobec widowni i słuchaczy. Sala skonstruowana jak w Reducie Osterwy i Limanowskiego – scena na poziomie podłogi, widownia powyżej. W miejscu tym spotykają się twórcy teatru i filmu, pisarze, poeci, muzycy, plastycy, aktorzy, dziennikarze, teoretycy i socjologowie kultury, etnologowie, wydawcy, pedagodzy, profesorowie i studenci, twórcy i animatorzy życia kulturalnego. Scena w budowlu szczególnej, o której tak mówił W. Panas „Magiczne miejsce... W mieście jest takich kilka, lecz to ma szczególne właściwości. Znajduje się dokładnie na granicy dwóch odrębnych przestrzeni, dwóch radykalnie odrębnych światów. Jest punktem, w którym chrześcijańskie Miasto Górne styka się z Żydowskim Miastem Dolnym”. Mieści się „w polu sił dwóch źródeł duchowej energii”. W tym szczególnym polu zaistniało już wiele różnorodnych, a jednak bliskich sobie zjawisk. Taki jest ten dziwny teatr – miejsce twórczej ekspresji i miejsce bardzo poważnie, głęboko i współcześnie pojmowanej i praktykowanej kultury, łączy się tam jakimś sposobem ludzi i zjawiska na pozór nie dające się pogodzić ze sobą. Tatarzy krymscy, Ukraińcy, Czesi, Słowacy, Rosjanie, Romowie, Liwini, Żydzi, Niemcy. Kameralny, skromny teatr i nowoczesnie wyposażone w elektronikę profesjonalne centrum kultury. Poetyckie, skupione refleksje, żywiołowe ekspresje, próby teatralne i codzienny trud organicznej pracy, w tym prowadzenie wielkich remontów.



Pustka. Włodzimierz Łoboda

Kalendarium działalności Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”

1990

maj

– **premiera spektaklu Teatru NN „Wędrówki niebieskie” (11.05)**

listopad

– spotkanie z Janem Zielińskim – pisarzem i krytykiem, autorem książki „Leksykon polskiej literatury emigracyjnej”.

1991

maj

– **IV Tydzień Kultury Ukraińskiej (współorganizacja)**

wystawa Petro Humeniuka, Andrieja Humeniuka, Wołodymyra Kauffmana, Jurko Kocha (grafika, malarstwo)

spotkanie z grupą poetycką „Bu-Ba-Bu”, (Jurij Andruchowycz, Wiktor Neborak, Jurij Izdryk)

czerwiec

– spotkanie z Włodzimierzem Paźniewskim – pisarzem i eseistą

wrzesień

– **premiera spektaklu Teatru NN „Ziemskie pokarmy” (13.09).**

październik

– spektakl „Ziemskie pokarmy” jako impreza towarzysząca przyznaniu litewskiemu poecie Tomaszowi Venclowie doktoratu h.c. UMCS

listopad

– wystawa Stowarzyszenia Artystycznego „Szlach” ze Lwowa (grafika, malarstwo)

– spotkanie z Grigorijem Kanowiczem, żydowskim pisarzem z Wilna, autorem książek: „Łzy i modlitwy głupców”, „Świecie na wietrze”

grudzień

– wystawa Myroslawa Jahody – artyści ze Lwowa (malarstwo i rysunek)

1992

styczeń

– spotkanie z redakcją pisma historycznego „Karta” (promocja książki „W stanie”

wiecień

– spotkanie z grupą poetycką „Ogród” (promocja książek „Ogród” i „Ogród 2”)

– spotkanie z Katarzyną Turaj-Kalińską - pisarką

maj

– spotkanie z Krzysztofem Paczuskim - poetą

– **V Tydzień Kultury Ukraińskiej (współorganizacja)**

W programie m.in. spotkania z: Walerijem Szewczukiem - pisarzem, historykiem, Jurijem Andruchowiczem - poetą, Mykołą Riabczukiem - poetą, dziennikarzem

spotkanie z Bogdanem Osadcukiem i Jackiem Kuroniem

– **premiera spektaklu Teatru NN „Inwokacja” (16.05)**

– wystawa Krzysztofa Lubowieckiego i Carla Grossmana – artystów z Danii (malarstwo i rzeźba)

czerwiec

– promocja książki Józefa Czapskiego – „Józef Pankiewicz”

– Spotkanie z Krzysztofem Lisowskim - poetą i tłumaczem

wrzesień

Teatr NN wprowadza się do Bramy Grodzkiej

– wystawa „W kręgu lwowskich artystów” (malarstwo, grafika)

październik

– cykl spotkań z Władysławem Panasem - krytykiem literackim i eseistą

listopad

– spektakl „Druze Li Bo, Brate Du Fu” – Teatr „Bud-mo” z Kijowa

– **Sesja: Bruno Schulz (1892 - 1942) Lublin - Lwów - Drohobycz**
Lwów (15-16.11.)

spektakl „Sny” – Teatr im. Łesia Kurbasa we Lwowie
dyskusja „Kultura pogranicza” w Muzeum Narodowym we Lwowie.
Teksty wstępne: Jerzy Kłoczowski, Jarosław Isajewicz, Elżbieta Wolicka Tadeusz Chrzanowski

Drohobycz (17-19.11)

otwarcie sesji literackiej „Bruno Schulz 1892 - 1942” w Instytucie pedagogicznym w Drohobycz. Wystąpienia: Wołodmyr Semczyszyn, Jarosław Radewycz-Wynnyckij, Henryk Litwin i Lew Mazur

sesja literacka – referaty: Jerzy Ficowski, Alfred Schreyer, Zenon Huzar, Tatiana Arszymowa, Mychajło Szafata, Jarosław Radewycz-Wynnyckij, Kławdij Jackewycz, Jerzy Jarzębski

wystawa poświęcona Brunowi Schulzowi w Instytucie Pedagogicznym w Drohobycz

zwiedzanie Truskawca – oprowadzał Alfred Schreyer

sesja literacka – referaty: Roman Mnych, Marilyn Nelson, Jewhen Melnyk, Jarosław Isajewicz, Marten Feller, Władysław Panas, Stefan Chwin, Włodzimierz Bolecki

sesja literacka – referaty: Wojciech Chmurzynski, Mykoła Wołoszyn, Małgorzata Kitowska, Andrzej Sulikowski, Mark Gelberg, Marian Demskij, Theodosia S. Robertson

zamknięcie sesji – Jerzy Ficowski
Lublin (21-26.11)

„Chasydy” – Anna Żuk
wystawa Anny Rachon (rysunek)
wystawa Tomasza Klimka (collage)

1993

styczeń

– wystawa Mariusza Kowala (malarstwo i rysunek)
– spotkanie z prof. Jackiem Woźniakowskim poświęcone pamięci
Józefa Czapskiego oraz refleksji nad współczesną sztuką
– wystawa Anity Żmurko (malarstwo)
– „Józef Czapski – pytanie o malarstwo” – Dorota Kudelska
– wystawa Jacka Korbuza (malarstwo, rysunek)
– spotkanie z ks. Józefem Twardowskim – poetą

marzec

– wystawa Andrzeja Suskiego „Na cerkiewnym szlaku” (fotografia)
– „Litwini w Polsce” – Adam Kulik
– wystawa Rafała Benke i Jarosława Borejko (rysunek)
– **premiera spektaklu Teatru NN „Zbyt głośna samotność” (26.06)**
– spektakl „Inwokacja” Teatru NN na XXVII Ogólnopolskim
Festiwalu Teatrów Jednego Aktora – Toruń '93 (Nagroda Jury za
przedstawienie „Inwokacja” Toruń '93

kwiecień

– „Requiem dla pół miliona” program poetycki Teatru NN w Muzeum
na Majdanku (50 rocznica powstania w warszawskim getto)
– spektakle „Ziemskie pokarmy” i „Inwokacja” Teatru NN na Między-
narodowym Festiwalu Sztuki „Berezi” w Kijowie
– **Sesja „Urodziny Hrabala w Lublinie” (16-18.04.)**
Spotkanie z Józefem Waczkowem – poetą, tłumaczem, krytykiem
literackim

prezentacja filmów: „Pociągi pod specjalnym nadzorem” i „Perły na
dzień” Jiri Menzela
spotkanie z Andrzejem Czcioborem-Piotrowskim – poetą i tłumaczem
spotkanie z Piotrem Godlewskim, tłumaczem min. książki Bohumila
Hrabala „Zbyt głośna samotność”
spektakl Teatru NN: „Zbyt głośna samotność”
prezentacja filmów: „Postrzyżyny” i „Skowronki na nitce” Jiri
Menzela
– spektakl Teatru NN: „Ziemskie pokarmy” na XXVIII Ogólnopolskim
Prześlądzie Teatrów Małych Form Szczecin '93 (Nagroda za
reżyserię spektaklu „Ziemskie pokarmy” Szczecin '93; Nagroda im.
Kazimierza Krzanowskiego za realizację spektaklu „Ziemskie
pokarmy” Szczecin '93)

maj

– wystawa Andrzeja Krawczaka (rzeźba, rysunek, malarstwo)
– wystawa Piotra Abramiuka „Bieszczady: cztery pory roku”
(fotografia)
– wystawa upamiętniająca 50 rocznicę zburzenia Wielkiej Synagogi
w Warszawie (aranżacja Krzysztof Lubowiecki)
– **Sesja „Józef Czapski – Życie i dzieło” (26 - 28.05)**
wystawa biograficzna poświęcona Józefowi Czapskiemu

(Młodzieżowy Dom Kultury Nr 2 w Lublinie)
wystawa prac Józefa Czapskiego (rysunki i obrazy): Muzeum
„Zamek”
prezentacja filmów: „Czapski” Agnieszki Holland, „Wywiad
z Józefem Czapskim” Andrzeja Wajdy
spotkanie z redakcją „Zeszytów literackich” (Marek Zagańczyk,
Barbara Toruńczyk) – rozmowa o Józefie Czapskim
spotkanie z prof. Tadeuszem Chrzanowskim
referaty i dyskusje: ks. Jacek Bolewski, Tomasz Gryglewicz, Janusz
Marciniak, Wojciech Karpiński, Ryszard Milek, Andrzej Osęka,
Janusz Przewłocki
spotkanie z Markiem Sikorowskim (Towarzystwo Przyjaciół Józefa
Czapskiego, Szwajcaria)
spotkania uczestników sesji z młodzieżą lubelskich szkół średnich
okrągły stół: rozmowa o Czapskim – uczestnicy: Arkadiusz
Bagłajewski, ks. Jacek Bolewski, Tadeusz Chrzanowski, Bogusław
Deptuła, Krzysztof Dybiak, Tomasz Gryglewicz, Wojciech
Karpiński, Małgorzata Kitowska, Dorota Kudelska, Ewa Kuryluk,
Lechosław Lameński, Janusz Marciniak, Artur Międzyrzecki,
Ryszard Milek, Andrzej Osęka, Władysław Panas, Janusz
Przewłocki, Marek Sikorowski, Barbara Toruńczyk, Andrzej
Tyszczyk, Jacek Woźniakowski - dyskusję prowadził Michał Komar

lipiec

– spektakl uliczny „Występ clowna” Teatr uliczny „dell'Equinozio”
(Włochy)

wrzesień

– wystawa Janusza Padzińskiego (malarstwo, rysunek)

październik

prezentacja programu „Pamięć – Miejsce – Obecność”
– **VI Tydzień Kultury Ukraińskiej (współorganizacja)**
spotkanie z Mykołą Riabczukim poetą, dziennikarzem
spotkanie z Ołechem Łyszechą – poetą, pisarzem
wykłady: Tatiana Bałabuszewycz, Jarosława Isajewycz, Bohdana
Osadczyka, Jarosława Hrycaka, Ołeksandra Hrycenki, Tadeusza A.
Olszańskiego, Jerzego Onucha
spektakl „Sen” – Teatr im. Łesia Kurbasa ze Lwowa
wystawa Mychajła Krasnyka (malarstwo, grafika)

listopad

– spektakle „Ziemskie pokarmy” i „Inwokacja” na XVII Wrocławskich
Spotkaniach Teatrów Jednego Aktora i Małych Form Teatralnych
(Nagroda Rodziny Hassów za wyobraźnię teatralną w przedstawi-
eniu „Ziemskie pokarmy” Wrocław '93; Nagroda Dziennikarzy za
przedstawienie „Inwokacja” Wrocław '93)
– wystawa Alicji Snoch (grafika)

grudzień

– wystawa Mariusza Kuryły „Podwórka” (malarstwo, monotypia)

1994

styczeń

Nagroda Specjalna w ogólnopolskim konkursie Fundacji

Kultury „Mate Ojczyzny – Tradycja dla przyszłości” za projekt Teatru NN „Pamięć – Miejsce – Obecność”

- wystawa Jukki Male „Mundur ma cywilne ciało” – fotografie z wojny w Jugosławii.
- wystawa Joanny Startek i Andrzeja Kisiela (fotografia)
- spotkanie z Agatą Tuszyńską - poetką i autorką reportaży
- spotkanie z Krzysztofem Czyżewskim – redaktorem naczelnym kwartalnika „Krasnogruda”
- spotkanie z Aleksandrem Jackowskim – redaktorem naczelnym „Kontekstów”

luty

- wystawa Inki Bodyk „Ptasiek i inne tektury” (rysunek)
- spotkanie z Joanną Pollakówną – promocja albumu „Czapski”
- spotkanie ze Zbigniewem Dmitrocz – poetą i tłumaczem

marzec

- wystawa Krzysztofa Żelechowskiego „Medytacje” (malarstwo)
- wystawa Michała Greima „Cztery pociechy Izraela” (fotografia)

kwiecień

- wystawa Tomasza Malca – „Lubię rysować” (rysunek)
- spotkanie z Andrzejem Niewiadowskim, poetą
- spotkania z Agatą Tuszyńską (promocja książki „Singer. Pejzaże pamięci”)
- „spotkanie z Henrykiem Voglerem (promocja książki „Wyznanie mojeższowe”)

maj

Nagroda Artystyczna Miasta Lublina dla Teatru NN „Za wybitne osiągnięcia w dziedzinie kultury”

- spektakl „Lekcje tańca dla starszych i zaawansowanych” Teatr Husa na provazku” z Brna.

- wystawa Tomasza Kiznego „Martwa droga” (fotografia)
- wystawa Dariusza Kosowskiego „Rzeźba” (rzeźba)

– Sesja „Spotkania z Kulturą paryską” (10 - 13.05)

- wystawa „Gustaw Herling-Grudziński w fotografii Bohdana Paczkowskiego”

inauguracja (Jerzy Kłoczowski)

- wystawa „W kręgu KULTURY” fotografie ze zbiorów Muzeum Literatury im Adama Mickiewicza w Warszawie)

- prezentacja filmów: „Kultura”, reż. Agnieszka Holland i Andrzej Wolski, „Szkic do portretu Jerzego Giedroycia” reż. Mirosław Modrzejewski i Adam Kuczyński

Sylwetki polityczne (referaty i dyskusje)

- Krzysztof Kopczyński – O Jerzym Giedroyciu

- Leszek Szaruga – O Juliuszu Mieroszewskim

- Rafał Habielski – Emigracja londyńska a KULTURA

- dyskusja (KULTURA – Wiara – Kościół) z udziałem Antoniego Pospieszalskiego (list), Tadeusza Chrzanowskiego, Jana Andrzeja Kłoczowskiego OP

- Czesław Bielecki – Kultura wobec wydarzeń w kraju w ostatnich latach

- Rosja–Ukraina–Litwa–Białoruś – (dyskusja): Tadeusz Chrzanowski, Andrzej Drawicz, ks. Roman Dzwonkowski i Bohdan Osadczuk
- spór o polskość (dyskusja): uczestnicy sesji oraz: Ewa Berberysz, Włodzimierz Bolecki, Andrzej Friszke, Jerzy Jarzębski.

- spotkania uczestników sesji z uczniami lubelskich szkół średnich poświęcone paryskiej KULTURZE

- spotkanie z Gustawem Herlingiem-Grudzińskim

– Sesja “Spotkania z Prawosławiem” (16-17.05)

- wystawa ikon ze zbiorów Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej

- ks. Leoncjusz Tofiluk, Powstawanie ikony

- ks. Prot Sławomir Chwojko, Istota prawosławia

- ks. Sergiusz Gajek, Niebo na ziemi. Świadectwo prawosławia dziś
- filmy dokumentalne o prawosławiu

- ks. Henryk Paprocki, Inspiracje prawosławiem w twórczości Jerzego Nowosielskiego (list)

- ks. ihumen Rafael Żuk, Monastycyzm jako istota życia religijnego prawosławia

- Władysław Panas, Czytanie ikony

czerwiec

– „Spotkania z Teatrem Tadeusza Kantora” (8-10.06)

- wystawa Marka Norka „Wielopole, Wielopole” (fotografia)

- wystawa plakatów Teatru Cricot 2 ze zbiorów CRICOTEKI

- projekcja filmu „Kantor” Andrzeja Sapji

- przedstawienie pt. „Umarła klasa” - spektakl rejestrowany w N. Liliestein w 1989 roku

- projekcja filmów : „Próby, tylko próby” i „Powrót Odysa” Andrzeja Sapji

- spotkanie z Janem Kłossowiczem - krytykiem teatralnym, spektakl „Wielopole, Wielopole” - spektakl zarejestrowany w Buenos Aires w 1984 roku

- projekcja filmów: „Tadeusz Kantor maluje w Cricotece obraz „Kłeska wrześniowa”, realizacja, Mirosław Stefański ; „O powinnościach artysty”, reżyser, Krzysztof Miklaszewski ; „Niech szczenią artyści” – spektakl zarejestrowany w Madrycie w 1986 roku

wrzesień-październik

- Początek remontu Bramy Grodzkiej

– Festiwal SPOTKANIA KULTUR (22.09-26.10)

- wystawa Wołodymyra Łobody „W otchłani niebo czarne” (malarstwo i grafika)

- spotkanie z Erichem Loestem, pisarzem, przewodniczącym Związku Pisarzy Niemieckich

- spotkanie z grupą pisarzy niemieckich Lutzem Kornel-Nietsche, Dieterem Kalką i Reginą Moebius

październik

Ukraina – Lwów

- wystawa artystów Stowarzyszenia Artystycznego „Szlach”:

- Antonina Denysiuk, Jarosław Szymin, Andrij Humeniuk, Serhij Synicyn, Mykoła Kryc’kij, Petro Humeniuk, Wołodymyr Kaufman.

- spotkanie z poetą Wiktorem Neborakiem „Środowiska literackie młodej generacji”

- spotkanie z Halą Kanarską, krytykiem teatralnym

- spektakl „zabawy dla Fausta” wg „Zbrodni i kary” F. Dostojewskiego - Teatr im. Łesia Kurbasa ze Lwowa

- koncert zespołu śpiewaczego ze wsi Kriaczkivka na Ukrainie

Białoruś – Mińsk

- wystawy Michaiła Aniempadziastawa (malarstwo i grafika)

- projekcja zapisu video spektaklu „Zapiski wariata” – laureata Grand Prix Międzynarodowego Festiwalu Teatru Jednego Aktora Mińsk’ 93

(wykonawca: Walerij Głazkow – Teatr Modus Vivendi z Mińska)
spotkanie z poetą Leonidem Drańsko-Majsiukiem (prowadzenie
Siergiej Kowalioŕ)
spektakl „Testament od Władimira” (Walery Szuszkiewicz – Teatr
„Znicz” z Mińska
– spotkanie z Żaną Łaszkiewicz, krytykiem teatralnym na temat
życia teatralnego w Mińsku

Ukraina – Kijów

wieczór Jurija Andruchowycza (promocja książki „Rekreacje”)
wystawa ze zbiorów Galerii Uniwersytetu „Kijowsko-Mohylańska
Akademia” (malarstwo)
spotkanie z Siergiejem Szkanowem na temat „Historia sztuki
Ukrainy” – projekcja filmów dokumentalnych
koncert fortepianowy muzyki ukraińskiej w wykonaniu Swittany
Szabaltyny oraz wykład pt. „Związki romantyzmu ukraińskiego
z muzyką Chopina”
prezentacja filmu „Cienie zapomnianych przodków” Sergiusza
Paradzanowa
spektakl „Ja, Jan...” Teatr Laboratorium „Nascentes” (reż. Mykoła
Szaraban)

Czechy

wystawa „Hrabal oczyma przyjaciół – fotografików” (fotografia)
spotkanie z Ireną Krasnicką – dyrektorem Czeskiego Centrum
w Warszawie
spotkanie z Krzysztofem Wojciechowskim, fotografikiem
i tłumaczem literatury czeskiej
projekcja filmu poświęconego twórczości Karla Kryla

Rumowię

wystawy Andrzeja Polakowskiego „Pożegnanie taboru” (fotografia)
promocja książki Adama Bartosza „Nie bój się Cygana”
projekcja filmu dokumentalnego Gregora Kowalskiego „Historia
Cyganki”

Tatarzy Krymscy

wystawa Ramiza Nietowkina (rysunek i grafika)
wystawa Rifkata Jakupowa (fotografia)
spotkanie z Szewketem Kajbafajewem, redaktorem naczelnym
pisma „Kjasewet”

Rosja – Moskwa

koncert Julija Kima z Moskwy „Moskiewskie kuchnie”

Węgry

spotkanie z Akosem Engelmayerem, ambasadorem Republiki
Węgier w Polsce

listopad

– spotkanie z Grigorijem Kanowiczem – pisarzem
– spotkanie z Włodzimierzem Odojewskim, pisarzem emigracyjnym

grudzień

– **Sesja „Żydzę lubelscy”**

inauguracja sesji: Symcha Wajs

wystawa „Żydzę” m.in. ze zbiorów lubelskiej Izby Pamięci Żydów
Lublina, Stefana Kielszki, Henryka Gawareckiego i in. (fotografia)
wystawa graficznych rekonstrukcji maców Andrzeja Trzcęskiego
wystawa starych pocztówek ze zbiorów Ryszarda Bohdziewicz
prezentacja filmów dokumentalnych o tematyce żydowskiej
wystawa „Świece na wietrze” – sztuka Żydów i o tematyce
Żydowskiej ze zbiorów Muzeum Lubelskiego „Zamek”

Symcha Wajs „Żydzę w Lublinie w przededniu II wojny światowej –
wspomnienie”

Robert Kuwałek „Przemiany społeczno – kulturalne w środowisku
Żydów lubelskich w XIX i XX wieku”

Tadeusz Radzik „Żydzę lubelscy w społeczności miasta XIV- XX w.

Wieczór z pieśnią i opowieścią chasydzką w wykonaniu Symchy

Kellera – Skowrońskiego, kantora synagogi łódzkiej

Andrzej Trzcęski „Wartości historyczne, religijne i estetyczne

starego cmentarza żydowskiego w Lublinie”

Monika Adamczyk „Związki pisarzy żydowskich z Lublinem”

Renata Bartnik „Malarze żydowscy w zbiorach Muzeum

Lubelskiego”

Władysław Panas „Widzący z Lublina”

spektakl „Gimpel Głupek” według I. B. Singera w wykonaniu

Aleksandra Sokołowskiego z Teatru Polskiego w Bielsku-Białej

1995

styczeń

– spotkanie z Moniką Adamczyk-Garbowską, promocja książki pt.
„Polska Issaca Bashevisa Singera. Rozstanie i powrót”.

– wystawy „Białoruskie pejzaże” Aleksandra Parchimowicza -
Białoruś (grafiki i akwarele)

lutę

„Scriptores Scholarum” - Zeszyt edukacyjny (nr. 5/6, jesień - zima
1994) W numerze znajdują się min. :

rozmowy o edukacji : z profesor Marią Braun-Gańkowską

„Odpowiedzialność kluczem do dojrzałości” i Zbigniewem

Kaznowskim, kuratorem oświaty w Lublinie; debata z dyrektorami

lubelskich szkół niepaństwowych ; szkoła prywatna- szkoła społeczna

programy edukacyjne, min. program „Pamięć-Miejsce-Obecność”

sesje edukacyjne (m.in. szkoły żydowskie, szkoły rzymskie, szkoła

Brunona Schulza, „eseje z teki Adama Stanowskiego”),

komparatystyka w szkole (uczniowskie tłumaczenia poezji:

C. K. Norwid, Reiner Maria Rilke, Bertold Brecht, Thomas S. Eliot)

recenzje, interpretacje, polemiki (m.in. Noc Dziadów ze Scriptores

Scholarum, „Szewcy” Stanisława Ignacego Witkiewicza - próba

sakralnego odczytania dramatu, Andrzeja Szczypirskiego,

„Autoportret z kobietą”, „Kronika” Henryka Grynberga jako dramat

religijny)

– wystawa „Nasz mały świat” - I Regionalny Konkurs Fotografii

Reportażowej

– **Międzyszkolne Warsztaty Dziennikarskie „Środki
społecznego przekazu w „Małej Ojczyźnie”**

„Środki przekazu w społeczności lokalnej” – Agnieszka Kloskowska
i Agnieszka Rybczyńska

spotkanie z Jackiem Gallantem, dziennikarzem, wiceprezydentem
Lublina

„Prawo prasowe” – Violetta Krasnowska

„Sztuka informacji prasowej” – Sylwester Strzałkowski

„Gazeta codzienna w regionie” – Alojzy Leszek Gzella

„Redagowanie kwartalnika” – Waldemar Michalski

„Łęki i rozterki recenzenta” – Mirosław Haponiuk

„Specyfika i organizacja pracy w regionalnej gazecie codziennej” –

Grzegorz Józefczuk

„Esej jako forma wypowiedzi krytycznej” – Arkadiusz Bagłajewski
 „Czy jest potrzebna telewizja lokalna?” – Jacek Dąbata
 prezentacja tekstów dziennikarskich – konkurs
 „Reportaż” – Franciszek Piątkowski
 „Wywiad – sztuka łatwa czy trudna?” – Jerzy Mościbrodzki
 „Dziennikarz – zawód odpowiedzialny” – konferencja prasowa
 Wacława Białego
 „Specyfika reportażu radiowego” – Anna Kaczowska
 „Mass media lokalne w Stanach Zjednoczonych” – Ewa Dziadosz
 „Praca redaktora technicznego w gazecie codziennej” – Teresa Dras
 „Wydawnictwo – szansa dla aktywnych i twórczych” – Norbert
 Wojciechowski i Jerzy Bojarski

kwiecień

**- seminarium polsko - niemieckie „Niemcy w oczach Polaków”
 (współorganizacja)**

projekcja filmu „Na zawsze wrogowie?”, reżyser Waldemar Maluga
 „Charakterystyczne cechy obrazu Niemca i ich historyczne źródła” -
 dyskusja panelowa
 zwiedzanie Muzeum na Majdanku – prezentacja form działalności
 oświatowej Muzeum oraz roli wystaw artystycznych w działaniach
 edukacyjnych
 „Polityczna wizja stosunków polsko – niemieckich” – dyskusja
 „Stereotyp Niemca w kulturze” – dyskusja
 „Jaki obraz Niemca przekazuje nam szkoła?” – dyskusja panelowa z
 udziałem młodzieży
 „Zmiany obrazu Niemca i Niemców w ostatnich latach. Wyniki
 badań” – spotkanie z prof. Jerzym Bartmińskim
 spotkanie z profesorem Krzysztofem Pomianem, filozofem

maj

– II Spotkania z Prawosławiem

wystawa „Prawosławie w fotografii” – Andrzeja Polakowskiego
 i Ryszarda Ziębkowskiego
 „Kościoły siostrzane” – ks. prof. Wacław Hryniewicz
 filmy o prawosławiu: „Święty Onufry”, „Święta Góra Grabarka”,
 „Liturgia wschodnia z komentarzem”
 liturgia eucharystyczna inaugurująca „Spotkania z Prawosławiem II”
 celebrowana przez jego Ekselencję Biskupa Abła w lubelskiej
 Cerkwi Przemienienia Pańskiego
 „Rola duchowości hezychastycznej we współczesnym
 chrześcijaństwie” (Modlitwa Jezusowa) - o. Grzegorz (Charkiewicz)
 ihumen Monasteru w Supraślu
 o. Nikodem (Makara) archimandryta Monasteru w Ujkowicach –
 „Liturgia w Aspekcie Monastycznym”
 ks. Prot. Sławomir Chwojko – „Cykl dobowy i roczny w życiu
 liturgicznym Cerkwi Prawosławnej”
 ks. Andrzej Łoś – „Symbole charakterystyczne dla chrześcijaństwa
 wschodniego”
 dr Krzysztof Leśniewski – „Święty czas i przestrzeń w kontekście
 Cerkwi Prawosławnej”
 koncert chóru parafialnego w cerkwi Św. Antoniego w Holi
 z udziałem J. Eks. Bpa Abła
 ks. dr Henryka Paprockiego – „Misterium Krzyża – aspekt
 teologiczny – filozoficzny”
 ustawienie krzyża, wraz z częścią liturgiczną i komentarzem
 ks. dr H. Paprockiego

wystawa ikon Jerzego Nowosielskiego
 montaż poetycki pt. „Modlimy się z Kościołem Wschodnim”
 w wykonaniu aktorów Teatru NN

czerwiec

– wystawa Ramiza Nietowkina (Tatar krymski) „Lublin-Bachczysaraj
 w rysunku” (rysunek)
 – „Scriptores Scholarum” – Zeszyt dziennikarski. Środki
 społecznego przekazu w małej ojczyźnie (nr 7, wiosna 1995)
 W numerze znajdują się m.in.
 rozmowy o mass mediach i społeczności lokalnej (m.in. „Służyć
 prawdzie” – rozmowa z ks. prof. Leonem Dyczewskim)
 kwartalnik w małej ojczyźnie (m.in. rozmowa z dr Wojciechem
 Chudym, zastępcą redaktora naczelnego kwartalnika „Ethos”,
 relacja ze spotkań redakcji „Scriptores Scholarum” z redakcjami
 kwartalników „Kresy” i „Akcent”
 artykuły uczniów szkół średnich nagrodzone na Międzyszkolnych
 Warsztatach Dziennikarskich „Środki społecznego przekazu
 w małej ojczyźnie” – Pliszczyn k. Lublina
 gazeta codzienna w małej ojczyźnie (relacje ze spotkań
 warsztatowych z redaktorami lubelskich gazet)
 dźwięk i obraz w małej ojczyźnie (m.in. rozmowa z Januszem
 Winiarskim, redaktorem naczelnym Radia Lublin, artykuły o
 zawodzie dziennikarza, sztuce informacji, prawie prasowym)
 edukacja (sztuka uczenia się, szkolna integracja, program autorski
 klasy dziennikarsko-regionalnej)
 judaica (artykuły na temat kultury żydowskiej)
 – spotkanie z Andrzejem Sewerynem
 – warsztat teatralny prowadzony przez Andrzeja Seweryna
 – **premiera spektaklu Teatru NN: „Moby Dick” wg Hermana
 Melville’a (8.06.)**

lipiec

– uczestnictwo Teatru NN w Dniach Kultury Polskiej w Münster

wrzesień

– spotkanie z Joanną Kantor – poetką (promocja tomiku „Otwarte
 do środka”)
 – Seminarium Polsko – Niemieckie „Między przeszłością a
 przyszłością” (współorganizacja)
 – **Sesja „Pamięć – Miejsce – Obecność”, „Współczesna
 refleksja nad kulturą i jej implikacje pedagogiczne”, (24-27.09)**
 otwarcie sesji (W. Panas - „Brama”, Stefan Morawski – „Rozpad
 wartości. New Age inne wybory”)
 referaty i dyskusje (Zbyszko Melosik, Tomasz Szkudlarek, Ewa
 Rewers, Anna Żuk, Marek Chojnacki, Anna Jamroziańska,
 Grzegorz Dziamski, Oleg Marczenko, Igor Uglik)
 spotkanie z Janiną Bauman, pisarką
 spotkanie z prof. Zygmuntem Baumanem, filozofem
 prezentacja wybranych przedsięwzięć realizowanych w ramach pro-
 gramu Akademii Małych Ojczyzn: Zbigniew Czarnuch (Witnica),
 Emil Kowalczyk (Lipnica), Piotr Mitzner (Podkowa Leśna), Antoni
 Pilch (Dwór na Wysokiej), Witold Chmielewski (Lucim)
 referaty i dyskusje Anna Wyka, Marian Filipiak, Andrzej Szahaj,
 Piotr Kawiecki, Sabina Magierska, Paweł Bytniewski, Ewa Mikina,
 Roman Pukar)
 prezentacja wybranych lubelskich przedsięwzięć kulturalnych

SPOTKANIA KULTUR (28.09-1.10)

wystawa „Vaclav Havel” (fotografia)

spotkanie z Aliešem Paszkiewiczem (Białoruś) - poetą, dziennikarzem

projekcja filmu „Dziękuję za każdy nowy rano” reż. Milan Steindlera (Czechy)

spotkanie z Asarem Eppelem – pisarzem rosyjskim, tłumaczem literatury polskiej

projekcja filmu „Podróż po ocalałych żydowskich miasteczkach Ukrainy” z osobistym komentarzem Asara Eppela

wieczór autorski czeskiego poety Petra Mikesa. Spotkanie prowadził Leszek Engelking – tłumacz literatury czeskiej
recital niemieckiego poety Dietera Kalki

październik

– wystawa Edwarda Hartwiga (fotografia)

– spektakl „Zapiski wariata”, (wkonawca Walerij Głazkow – Teatr Modus Vivendi z Mińska)

listopad

„Scriptores Scholarum” – Zeszyt Ekologiczny (nr 8/9, lato-jesień 1995)

W numerze znajdują się m.in.

spotkania ekologiczne („Czyńcie sobie ziemię poddaną” – z ks. prof. Stanisławem Ziębą, „Ekologiczna glossa wierzącego przyrodnika” – z prof. Sergiuszem Riabininem),

człowiek i ekologia (m.in. Krystyna Neugebauer „Ekologiczna i psychologiczna równowaga rodziny”, Włodzimierz Fijałkowski „Płec i ekologia”, Sławomir Żurek „Ciało człowieka a mistyka żydowska”) Lublin ekologiczny? (szanse miasta na określenie „Lublina miastem ekologicznym”, ścieżki rowerowe, człowiek a technika) ekologia a metafizyka, „O logikę w ekologii

– spotkanie z Henrykiem Sobiechartem (jubileusz 30-lecia jego pracy artystycznej)

– spotkanie z Tadeuszem Nyczkiem – kierownikiem literackim Teatru im. Juliusza Słowackiego i Jerzym Koenigiem – dyrektorem Teatru Telewizji

– wystawa Macieja Gądora (rysunek)

grudzień

– wystawa przeglądowa klubu fotograficznego „LX”

1996

styczeń

Powstanie Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”

Nagroda specjalna Ministra Edukacji Narodowej dla

kwartalnika „Scriptores Scholarum” za „wysoki poziom

merytoryczny, walory edukacyjne pisma i jego oryginalność”

– wystawa „Madonny” Marka Leszczyńskiego (malarstwo na szkło)

luty

– wystawa Wolsa (wt. Alfred Otto Wolfgang Schultze) (fotografia)

marzec

– wystawa Młoty Havrankovej z Bratysławy (fotografia)

– „Scriptores Scholarum” – wydanie Zeszytu „Spotkania kultur” (nr 10, zima 1995)

W numerze znajdują się m.in.:

Spotkania Kultur - rozmowy akademickie („Ekumenizm musi się zacząć w każdym z nas” – z ks. prof. Wacławem Hryniewiczem, „Kultura jest nieustannie w stanie kryzysu” – z prof. Zygmunt Baumanem)

prace uczniów nagrodzone w konkursie „Wielokulturowe tradycje Lublina i Regionu Lubelskiego” (Jacek Maj, „Tabulatura Ioannis de Lyublyn”, Katarzyna Grzybowska, Agnieszka Waldo, „Spotkanie w synagodze”, Katarzyna Świercz „Moja Kozłówka”)

Spotkania Kultur – religie

judyzm (m.in. rozmowy: „Szalom” – z rabinem Michaeliem Shudrichem, „Jestem Żydem od Jezusa” z ks. dr Romualdem Jakubem Weksler-Waszkinelem, Stanisław Krajewski, „Problem dialogu chrześcijańsko-żydowskiego”)

katolicyzm: (m.in.: „Przyszłości Kościoła są ruchy religijne” – rozmowa z ks. biskupem Bolesławem Pylakiem, „Kościół dialogu i otwarcia” – rozmowa z Jerzym Turowiczem, redaktorem naczelnym „Tygodnika Powszechnego”, „Jesteśmy znakiem sprzeciwu” – rozmowa z Karolem Klauzą, redaktorem katolickiego tygodnika „Niedziela”)

prawosławie: („Drugie płuco Kościoła Powszechnego” – rozmowa z biskupem Ablem, ks. Henryk Paprocki „Patrząc na sztukę Jerzego Nowosielskiego”)

protestantyzm: „Ad fontes: Sola Scriptura” – rozmowa z pastorem Romanem Prackim

Białorusini, Rosjanie, Rusini, Ukraińcy, Czesi, Niemcy, Żydzi

– Spotkanie z dokumentem filmowym – 17-19.03.1996

dokumenty filmowe Marcela Łozińskiego, projekcje filmów:

„Ćwiczenia warsztatowe”, „Próba mikrofonu”, „89 mm od Europy”,

„Wszystko może się przytrafić”, „Po zwycięstwie 1989-95”

spotkanie z reżyserem Marcelem Łozińskim

prezentacje filmów z cyklu „Małe ojczyzny” oraz analiza

warsztatowa wybranego dokumentu – prowadzenie prof. Michał Bogusławski. Projekcja następujących filmów: „Osada na surowym korzeniu”, „Dom”, „Każdą dolinę będzie podniesiona”, „Trwanie”, „Półtora miasta”, „Miasto cieni”, „Wyrok”

kwiecień

– wystawa „Lwów w fotografii” Wasyla Pytliuka (fotografia)

– spotkanie z Julią Hartwig - pisarką, poetką

maj

– III spotkania z Prawosławiem „W stronę ikony” 29-30.05.1996

słowo inauguracyjne Jego Ekselencji Prawosławnego Biskupa Abła
wystawa Andrzeja Suskiego „Pejzaże chrześcijaństwa wschodniego” (fotografia)

ekspozycja XIX wiecznych krzyży kowalskich z Podlasia i Chełmszczyzny (zbiory skansenu w Holi)

„Cela pisania ikon” – aranżacja scenograficzna warsztatu ikonograficznego, praktyki malarskie prezentują uczniowie szkoły z Bielska z komentarzem teologicznym ks. Leoncjusza Tofiluka (dyrektora Szkoły Ikonograficznej w Bielsku Podlaskim)

projekcje filmu Andrieja Tarkowskiego „Andriej Rublow”
„Tradycja i kultura ikonografii ruskiej” – Aleksander Dobrojer (Odessa).
„Ikonostas i jego prawidła” – o. Włodzimierz (Irkuck)

„Odczytać ikonę” – Władysław Panas (KUL)

Akatyst do Krzyża Świętego z akcentem ekumenicznym –
prowadzenie J. Eks. Biskup Abel
poświęcenie krzyża z ikonami dziecięcymi – pierwszego i drugiego
dnia Spotkań z Prawosławiem prowadzone były w Holi działania
malarskie pod kierunkiem Leona Tarasewicza – pisanie ikon na
krzyżu (happening ekumeniczny).

„Rozmyślenia o Krzyżu Świętym” – ks. kanonik Tadeusz Kawala
(duchowny kościoła rzym. – kat. z Turowca)
koncert muzyki cerkiewnej w wykonaniu Chóru Kameralnego pod
dyrekcją Pawła Lubowicza

„Styk chrześcijaństwa wschodniego i zachodniego w XIX –
wiecznych ikonach ukraińskich” – wystawa ikon
zwiedzanie skansenu w Holi
występ zespołu „Bandura” z Przemysła

czerwiec

– wystawa „Fotoreportaż z Ługańska” Wadima Iwanowicza Liesnoja
(fotografia)

wrzesień

– „Scriptores Scholarum” – wydanie Zeszytu Teatralnego „Dramat
w szkole” (nr 11/12, wiosna – lato 1996
w numerze znajdują się m.in.
rozmowy akademickie o teatrze i szkole m.in. Irena Stawińska
„Życie teatralne szkoły”
„Dramat w szkole po trzykroć” – rozmowa z prof. Bożeną
Chrzastkowską
„Powtórzyć gest Boga” – rozmowa z dr Wojciechem Kaczmarkiem
oraz rozmowy z Jerzym Stuhrem i Mikołajem Grabowskim
teatry Lublina – debata z twórcami teatrów alternatywnych
krytyka teatralna – jak napisać recenzję przedstawienia teatralnego
teatr w szkole, historia teatru, nauka dykcji, relacja ze „Sceny
Młodych”
dramat w szkole – sytuacja szkolnictwa w Polsce
– wystawa „Lublin – Münster, Münster – Lublin, dwa miasta”
(fotografia)
– seminarium polsko – niemieckie „Wielokulturowość Lublina i
Regionu Lubelskiego”

październik

– spektakl „Martwe godziny” – Teatr Tmu–Na (Izrael) w ramach
Konfrontacji Teatralnych

– koncert pieśni żydowskich Katherina Muther i Ulrich George
(Niemcy)

– udział w Festiwalu Młodego Filmu Wschodnioeuropejskiego w
Cottbus (Niemcy), redagowanie gazety festiwalowej „Das Auge”
– dyskusja panelowa pt. „Autorytet nauczyciela?” z udziałem
nauczycieli – słowo wstępne prof. Irena Stawińska

– **SPOTKANIA KULTUR**

spotkanie z Michałem Ajwazem z Pragi – poetą, prozaikiem
i krytykiem czeskim, Ołeksandrem Irwancem – poetą, prozaikiem,
dramaturgiem i krytykiem z Równego oraz Leszkiem Engelkingiem
– pisarzem i tłumaczem

listopad

– spotkanie z Jurijem Andruchowiczem (Ukraina)
– koncert zespołu „Czerowony kur” (Ukraina)

Sesja „Brama Pamięci – Miasto Żydowskie” (27-29.11.)

wystawa Marka Leszczyńskiego „Miasteczka Żydowskie”
(malarstwo)

wystawa Karla Richarda Henkera „Lublin – Sztett” (rysunek –
reprodukcja)

„Szagalewa ostatni spadkobierca – żydowskie miasteczko w poezji
Arnolda Śluckiego” – Sławomir Żurek (Uniwersytet Jagielloński)
projekcja filmu „W każdej garstce popiołu” – reż. Maciej Leszczyński
i Mieczysław Siemieński

„Żydzi lubelscy” (promocja książki Wydawnictwa DABAR oraz
Teatru NN) spotkanie z autorami: Moniką Adamczyk–Garbowską,
Renatą Bartnik, Robertem Kuwałkiem, Tadeuszem Radzikim,
Andrzejem Trzcńskim, Symcha Wajsem. Prowadzenie – Sławomir
Żurek

projekcja filmów: „Shalom Uvracha”, reż. Maciej Leszczyński i
Mieczysław Siemieński oraz „Die Letzten Juden von Lublin”, reż.
Elizabeth Pfister

„Pismo i rana” Władysława Panasa (promocja książki Wydawnictwa
DABAR).

projekcja filmu „Mój izzkor”

grudzień

– wystawa fotograficzna członków Klubu Fotograficznego „LX” w
Lublinie

...

**kalendariusz nie uwzględnia wszystkich imprez
zorganizowanych w Teatrze NN (od 1996 r. Ośrodka „Brama
Grodzka–Teatr NN”)**

Lublin jest miastem prowincjonalnym w dobrym znaczeniu. Bycie prowincją to niemal same zalety. Wszelkie pogranicza, rubieże, strefy przenikania się kultur – gdzie myśl zwalniana z rygorów ortodoksyjności zyskiwała na swobodzie wchodząc w koneksje z wartościami nieobecnymi w centrum – są niesłychanie płodne. Tutaj mogą zdarzyć się rzeczy nigdzie indziej niemożliwe do spełnienia, na przykład spotkania. Tutaj mogą się zetknąć osoby będące gdzie indziej śmiertelnymi wrogami. Kresy mają coś w sobie z przerysowanej realności snów. Niekiedy przeszłość ożywa i Lublin wygląda jak dekoracja teatralna. Wtedy może zdarzyć się wszystko. Bo to jest teatr, nic więcej, historia fikcyjna. Tu jest druga strona życia – powiada słowami CŻline’a Teatr NN.

Z powodu specjalnych warunków, architektury Starówki, położenia i nie uspionej wciąż pamięci, w Lublinie miewa się wrażenie jakby czas stanął, a nawet cofnął się.

Magdalena Ujma

Spis treści

NN 1

Władysław Panas – Brama / 2

Jacek Studziński – Historia Bramy Grodzkiej / 12

Arkadiusz Bagłajewski – Kilka uwag o projekcie kulturowej lokalności / 16

Sławomir Żurek – De schola et teatro / 22

NN / 26

Teatr – Wybór tekstów i wypowiedzi:

NN / 28

Wędrowki Niebieskie / 31

Ziemskie Pokarmy / 32

Inwokacja / 36

Zbyt Głośna Samotność / 40

Moby Dick / 44

NN / 46

Tomasz Pietrasiewicz – Projekt: Pamięć – Miejsce – Obecność / 48

NN / 60

Tadeusz Chrzanowski, Sławomir Gołaszewski, Witold Chmielewski

Wypowiedzi o Teatrze NN / 62

Kalendarium działalności Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”

Opracowanie Graficzne - Hubert Hilscher

Redakcja - Joanna Krupska

Skład i przygotowanie do druku - Protea Film

Druk - Zakłady Graficzne ATEXT S.A.

Zdjęcia na okładce oraz ze stron: 11, 13, 15, 17, 19
21 i 23 pochodzą ze zbiorów Muzeum Okręgowego w
Lublinie. Pozostałe zdjęcia pochodzą ze zbiorów
Ośrodka „Brama Grodzka Teatr NN”

Publikacja została dotowana przez: URZĄD MIEJSKI W LUBLINIE,
FUNDACJĘ KULTURY oraz FUNDACJĘ im. STEFANA BATOREGO

Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”

Teatr NN istnieje od 1990 roku. W oparciu o program realizowany w teatrze powstał Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”. Ośrodek jest jednostką samorządową. Siedzibą Ośrodka jest XIV-wieczna Brama Grodzka zwana też Żydowską – dawniej była ona przejściem między miastem chrześcijańskim i miastem żydowskim. W swoim programie Ośrodek nawiązuje do symbolicznego znaczenia tej bramy jako miejsca łączącego kiedyś różne narody, tradycje, religie. Poprzez swoją działalność edukacyjną i artystyczną tworzy warunki sprzyjające twórczemu uczestnictwu młodzieży w życiu społecznym i kulturalnym Małej Ojczyzny. Od września 1995 działa w Ośrodku Stowarzyszenie „Brama Grodzka”.

Główne cele Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”

1. Działania służące współpracy oraz dialogowi między środowiskami twórczymi z Europy Środkowo-Wschodniej i Zachodniej.
2. Edukacja na rzecz budowania społeczeństwa obywatelskiego i demokracji lokalnej.
3. Ochrona dziedzictwa kulturowego związanego z siedzibą i otoczeniem ośrodka.
4. Działalność artystyczna Teatru NN.

Cele te realizowane są poprzez spotkania, wykłady, sesje, prezentacje przedstawień teatralnych, wystawy (fotografia, malarstwo, grafika), projekcje filmów, warsztaty artystyczne, szkolenia, działalność wydawniczą.

Program ośrodka nawiązuje do duchowego dziedzictwa Miasta będącego kiedyś częścią wielokulturowego pogranicza – między Wschodem a Zachodem. Druga Wojna Światowa zniszczyła bezpowrotnie tamten świat. Odkrywając przeszłość i żyjąc w konkretnym miejscu i czasie program realizowany w Ośrodku nazwaliśmy „Pamięć – Miejsce – Obecność”.

OŚRODEK
BRAMA
BRODZKA



TEATR NN

A-32a

BRAMA

